

PRZEGŁĄD

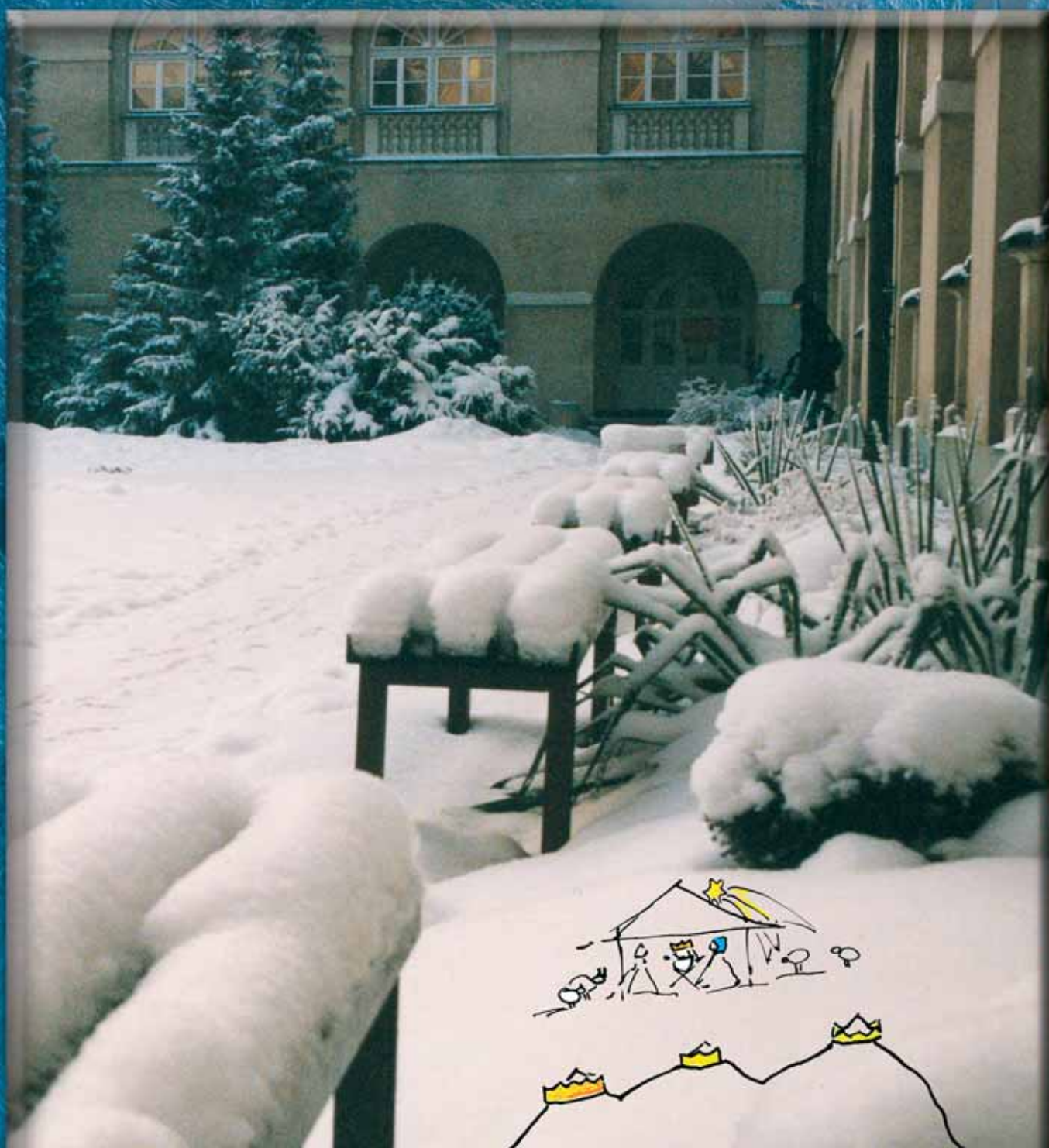
UNIwersytecki



Rok XVIII

listopad-grudzień

Nr 6 (104)





INAUGURACJA



INAUGURACJA 2006
2007
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

INAUGURACJĘ
Roku Akademickiego 2006/2007
15

godz. 9.00 – Msza św. w Kościele Al. Adama

przewodniczy JE Abp. Metropolita Lubelski Włodzimierz Odziejewski

homilię wygłosi JE Abp. Metropolita Przemyśla i Jarosławia Andrzej Dziwowski

Konferencji Episkopatu Polskiego

Mszy św. poświęcenie Collegium Humanum

godz. 12.00 – Kanonizacja

mn. Państwowy

warcie uroczystości

Rektor ks. prof. dr hab. Stanisław

natrykulacja studentów

czenie odznaczeń, nagród

dali za Zasługi dla KUL

de Mater Polonia

ad inauguracyjny

f. dr hab. Janusz JANECKI

szuki zwane ogródami

ominacje profesorskie i promocje doktorskie

Filharmonia Lubelska

godz. 19.00

Spis treści

List rektora

Pan jest Bogiem i daje nam światło	4
------------------------------------	---

Jubliusz

„Herezja” błogosławiona	7
O chrystokształtności nadziei	8
Piękne życie – Alicja Grześkowiak	11
Ks. prof. Remigiusz Popowski	13

Z życia Uniwersytetu

Mistrz	14
Inauguracja 2006/2007	17
Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie	18
Profesorowie uniwersyteccy w Rzymie	20
Historia i kultura w katechezie	21
Kanoniści w Kurii Rzymskiej	22
Dogmatyka na moście?!	23
Do trzech razy sztuka	25
Lwów	27

Wspomnienia

Ks. Stefan Wyszyński	28
Ks. Janusz Nagórny	29
Waldemar Krawczyk	32
Wawrzyniec Wnuk	33

Aktualności

Kalendarium	36
-------------	----

Przegląd Uniwersytecki

Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada programowa:

ks. Stanisław Wilk,
Roman Doktor, Józef Franciszek Fert,
ks. Mirosław Kalinowski

Zespół redakcyjny:

Beata Górka (red. naczelny),
Katarzyna Bojko, Anna Kowalczyk,
Roman Czyrka (foto)

Adres:

Al. Racławickie 14, pokój 101,
20-950 Lublin, tel./fax 0 81 445 41 01
e-mail: oinfo@kul.lublin.pl

Druk:

Nakład:

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów,
nie zwraca także materiałów niezamówionych



*Z okazji Bożego Narodzenia życzymy
wszystkim naszym Czytelnikom
błogosławionych Świąt, opromienionych
radością, którą niesie Księżę Pokoju.
Niech w sercach zagości pokój
i przebaczenie, abyśmy umieli dzielić się
dobrem nie tylko w czasie świątecznym.*

Redakcja



Pan jest Bogiem i daje nam światło

(Ps 118,27a)

List Rektora KUL na Boże Narodzenie 2006



wiają go jako „męża pełnego łaski i mocy”; zanim zginął, ujrzał otwarte niebo. To człowiek znajdujący się blisko Boga; człowiek o czystych intencjach, nieskazitelny, współczujący i miłosierny, otwarty na potrzeby innych. Posługę diakona wypełniał zaledwie trzy lata, ale nie ograniczał się do zadania wyznaczonego przez apostołów. Z ogromnym entuzjazmem, wsparty mocą Bożą nauczał w synagogach i „działał cuda i znaki wielkie wśród ludu”. Mówił o dziejach narodu wybranego, o Bogu, czuwającym nad swym ludem i o prześladowanych prorokach, zapowiadających „przyjście Sprawiedliwego”, który został zdradzony i zamordowany. Argumentację czerpał ze Słowa Bożego, z Prawa i z pism proroków. Żaden ze słuchaczy nie mógł sprostać „mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał”. Nie mieli przeciw niemu obiektywnych argumentów, dlatego chcąc go usunąć posłużyli się kłamstwem i fałszywymi oskarżeniami. Siłą przyprowadzili Szczepana przed Sanhedryn, a następnie bez wyroku wyrzucili za miasto i ukamienowali.

Męczęńska śmierć św. Szczepana łączy się ściśle z Tajemnicą Wcielenia i prowadzi do paschalnego misterium Chrystusa. Z miłości Boga do ludzi Syn Boży stał się człowiekiem, aby człowiek, odkupiony Jego śmiercią na krzyżu, mógł stać się dzieckiem Bożym. Zbawiciel świata narodzony w Betlejem jest darem dobroci i miłości Ojca, na który nikt z nas nie zasłużył. Boża miłość domaga się miłości człowieka. Takiej, jaką miał św. Szczepan, który jak pasterze w Betlejem, oddał hołd przychodzącemu na świat Bogu, a w darze złożył mu własne życie.

Czego nas uczy Pierwszy Męczennik, Patron dnia dzisiejszego?

Do naszych umysłów i serc docierają słowa jego modlitwy: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego” i słowa przebaczenia: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Św. Szczepan, tak jak Chrystus, modląc się za prześladowców, dosłownie zrealizował przykazanie Jezusa: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13,16). Świadectwem swego życia ukazuje nam, kim jest Bóg, uczy jak poznawać Jego miłość i miłosierdzie. Naśladować Chrystusa pozostawił nam swoją najgłębszą naukę: bądź wierny swej miłości, swej prawdzie, swej wierze; aż do męczeństwa. Ale zawsze miej w sercu i na ustach słowa przebaczenia dla swych prześladowców. Czy o tym pamiętamy?

Czy pamiętamy dziś, w burzach codzienności, w naszym życiu rodzinnym i społecznym, a także w wirze

Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Święta Bożego Narodzenia, tak drogie każdemu z nas, kierują nasze myśli i uczucia ku najgłębszej i najpiękniejszej tajemnicy naszej wiary – Tajemnicy Wcielenia; ku tej świętej cichej nocy, gdy w ubogiej stajence zajaśniało Światło Świata, i opromieniło na zawsze ludzkie serca nadzieją i sensem istnienia, bo Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. I odtąd nie jesteśmy już „wygnańcami Ewy”, lecz braćmi Tego, Który wybrał nasz świat, Który „obrał oczy ludzkie zalane światłem pszenicznym” – jak to poetycko ujął Karol Wojtyła w *Pieśni o Bogu ukrytym* (14, 25).

Wczoraj byliśmy w Betlejem. W ubogiej szopie, wsłuchani w anielskie głosy, razem z pasterzami pochylaliśmy się nad żłóbkiem i oddawaliśmy cześć Nowonarodzonemu Zbawcy – Mesjaszowi. Dziś św. Szczepan prowadzi nas pod mury Jerozolimy. Zamiast pieśni anielskich słyszymy okrzyki gniewu i złości. Zamiast pokłonów uwielbienia i pasterskich darów serca, widzimy szalejący tłum, kamienie i krew Męczennika.

Święty Szczepan został wybrany na diakona, aby troszczyć się o ubogich. Dzieje Apostolskie przedsta-

„politycznych porachunków”, że jesteśmy chrześcijanami, wyznawcami i uczniami Jezusa Chrystusa, który nakazał nam miłować wszystkich, a nawet – kochać naszych nieprzyjaciół? Czy podczas świąt Bożego Narodzenia słyszymy tę anielską symfonię, płynącą z serca Kościoła, której na imię przebaczenie i pojednanie? Czy nie zakłócamy jej nieufnością, nieuzasadnionymi posądzeniami i podejrzeniami, fałszywym świadectwem, obmową lub oszczerstwem? Czy potrafimy wzmocnić siłę jej brzmienia przez przyznanie się do winy i przeproszenie bliźniego?

Święty Szczepan wskazuje, jak przeżywać tajemnicę Bożego Narodzenia i być odważnymi świadkami trudnej i wymagającej Ewangelii. Jezus zapowiadał swoim uczniom, że nadejdą prześladowania: „Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować”, ale jednocześnie na te trudne czasy obiecywał pomoc Ducha Świętego: „Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. [...] Duch Ojca waszego będzie mówił przez was”. Tym, którzy wytrwają, zapewniał nagrodę: „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Świadectwo św. Szczepana przekonuje nas, że nawet słabi ludzie, ale odważni, głębokiej wiary, pełni łaski i zaufania do Boga potrafią dokonywać cudów. Ojciec św. Jan Paweł II, wspominając św. Szczepana, powiedział: „Odważa i wierność, z jaką wytrwał on przy Jezusie, są dla nas bodźcem, abyśmy i my konsekwentnie dawali świadectwo o Ewangelii, podobnie jak on – pełen Ducha Świętego – siedł za Chrystusem i naśladował Go swoim życiem i śmiercią. Niech jego przykład wspiera zwłaszcza tych, którzy także dzisiaj poddawani są bolesnym próbom z powodu swej wiary, aby zawsze mieli odwagę opowiedzieć się bez wahania za Chrystusem” (Castel Gandolfo, 26 XII 1998).

W XXI wieku Kościołowi i Polsce potrzeba ludzi odważnych i głębokiej wiary, którzy za wzorem św. Szczepana będą dawać świadectwo Ewangelii. Potrzeba ludzi, którzy przyjmując prawdę o Jezusie Chrystusie, będą Jego świadkami w świecie współczesnym. Potrzeba tych, którzy odrzuciwszy kłamstwo, będą żyć w prawdzie, miłości i sprawiedliwości. Nam wszystkim potrzeba odwagi i męstwa, aby żyć w atmosferze szczerości, przeciwstawiając się złu, przemocy i zakłamaniu. Czy potrafimy być odważni? Czy stać nas na szczerość płynącą z prawdy i miłości w życiu małżeńskim, rodzinnym i społecznym?

Odwaga i wierność św. Szczepana jest także wielkim znakiem i wyzwaniem dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Społeczność uniwersytecka ma świadomość, że dzięki wierze „możemy wnikać do głębi w sens tego, co analizie naukowej jawi się jako niewytłumaczalne”. Wiemy też, że badania naukowe, refleksja metodologiczna i dydaktyka prowadzone na wydziałach i katedrach uniwersyteckich wywierają głęboki wpływ sięgający poza środowisko akademickie” (Jan Paweł II). Dlatego Uniwersytet, w myśl wskazań swego Patrona, tak stara się formować młode pokolenie, aby zdobyło nie tylko ukształtowane poglądy na świat, lecz także pełnił ludzką osobowość. Tym zamierzeniem służy troska o wartości chrześcijańskie i częste odwoływanie się w szeroko pojętej działalności naukowo-dydaktycznej do podstawowych wartości na-



szej cywilizacji, które Jan Paweł II zaliczał do skarbcza kultury europejskiej: „godność osoby ludzkiej, świętość życia, podstawowa rola rodziny, wielka waga oświaty, wolność myśli i słowa, swoboda wyznawania własnych przekonań religijnych, prawna ochrona jednostek i grup ludzkich, współpraca wszystkich ludzi na rzecz wspólnego dobra, koncepcja pracy jako udział w dziele samego Stwórcy, autorytet państwa, które samo się rządzi prawem i rozsądkiem” (Uppsala, 1989).

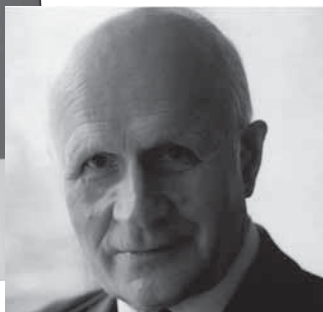
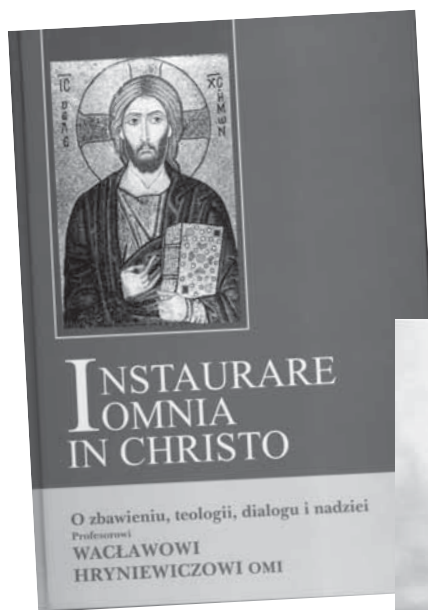
Z sercem przepełnionym wdzięcznością dziękuję Dostojnemu Episkopatowi Polski, Władzom Państwowym, Czcigodnemu Duchowieństwu, Siostrzom Zakonnym, wszystkim Przyjaciółom i Dobrodziejom, w Ojczyźnie i poza jej granicami, Absolwentom i Sympatykom Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, za udzielane nam wsparcie materialne i duchowe. To dzięki waszej pomocy w tym roku mogliśmy oddać na potrzeby młodzieży budynek nowego Kolegium Humanistycznego i nową wypożyczalnię w Bibliotece Głównej. Podjęliśmy też generalny remont odzyskanego Collegium Iuridicum. W intencji wszystkich dobrodziejów codziennie sprawujemy mszę świętą w kościele akademickim. Bóg zapłać!

Wam wszystkim i Waszym rodzinom życzę, aby każdego dnia Boże Dziecię – Księżę Pokoju i Miłości – rozświeślało serca i błogosławiło w ten świąteczny czas i przez cały Nowy Rok.

*Ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, SDB
Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II*



20 listopada Instytut Ekumeniczny KUL był gospodarzem konferencji naukowej „Wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie”, połączonej z jubileuszem Ks. Profesora Wacława Hryniewicza i uroczystością wręczenia Jubilatowi Księgi Pamiątkowej „Instaurare omnia In Christo”.



Ks. Prof. Wacław Hryniewicz OMI urodził się w Łomazach k. Białej Podlaskiej 23 lipca 1936 r. W roku 1960 przyjął święcenia kapłańskie w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów. Sześć lat później obronił doktorat z teologii pt. „O soteriologicznym znaczeniu zmartwychwstania Chrystusa w teologii katolickiej” (1933-66), którego promotorem był profesor i zarazem rektor KUL, a dziś Sługa Boży ks. Wincenty Granat.

W latach 1968-1970 przebywał na stypendium badawczym w Louvain/Leuven, Paryżu, Londynie i Rzymie. Pobyt ten zaowocował przedstawieniem rozprawy habilitacyjnej pt. „Rola tradycji w interpretacji teologicznej. Analiza współczesnych poglądów dogmatyczno-ekumenicznych” (kolokwium: 23 maja 1974). W rok później ks. dr hab. Wacław Hryniewicz został docentem, w 1984 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1992 r. profesorem zwyczajnym.

Na Wydziale Teologii pełnił funkcje: kierownika Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej (1975-1983); kierownika Katedry Teologii Prawosławnej i zastępcy kierownika od powstania w 1983 r. Instytutu Ekumenicznego KUL; dyrektora Instytutu Ekumenicznego (1997-2005). Poza tym: w latach 1975-1978 był redaktorem naczelnym „Zeszytów Naukowych KUL”; 1979-1984 – konsultorem Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan w Watykanie; 1984-1994 – członkiem Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu. Dogłębna znajomość teologii katolickiej i prawosławnej, uczyniła zeń jednego z wybitnych członków Międzynarodowej Komisji Mieszanej do Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym (od 1979 r.).

Ks. Profesor jest również członkiem towarzystw naukowych w kraju i za granicą: Towarzystwa Naukowego KUL (od 1983 r.), European Society for Ecumenical Research Societas Oecumenica (od 1988) oraz Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie (od 1992).

Zagranicą zna go również z wykładów: w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Austrii, Stanach Zjednoczonych

i Belgii oraz jako prelegenta międzynarodowych konferencji i sympozjów ekumenicznych. Organizował i współorganizował także wiele sympozjów międzywyznaniowych i międzynarodowych w KUL. W latach 1998-2000 był członkiem zespołu, który przygotował tekst ekumenicznego dokumentu *Charta Oecumenica*, oficjalnie przyjętego 22 kwietnia 2001 r. w Strasburgu przez Przewodniczących Konferencji Kościołów Europejskich oraz Rady Konferencji Biskupów Europy.

Kompetencje teologiczne Ks. Hryniewicza z wdzięcznością wykorzystują czasopisma naukowe i wydawnictwa, z którymi współpracuje. Jest członkiem „Advisory Board” czasopisma „Eastern Churches Journal” (Fairfax, Virginia, USA), zespołu miesięcznika „Znak”, Komitetu naukowego serii wydawniczej *Teologia żywa* Wydawnictwa ZNAK w Krakowie oraz Komitetu Konsultacyjnego wydawnictwa „Verbinum” Księży Werbistów w Warszawie. Stale także współpracuje z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Ks. Profesor Wacław Hryniewicz przez wiele lat prowadził badania naukowe nad chrześcijańską teologią paschalną, teologią nadziei, uniwersalizmem zbawienia, teologią staroruską i zagadnieniami ekumenicznymi. Czerpiąc inspiracje z tradycji chrześcijaństwa wschodniego rozwija teologię ekumeniczną; przez publikacje za granicą i współpracę z ośrodkami ekumenicznymi dąży do partnerskiego kształtowania chrześcijańskiej myśli ekumenicznej – tolerancyjnej, otwartej na inność, szukającej dróg pojednania Kościołów, narodów i kultur w integrującej się Europie.

Tak rozległe zainteresowania badawcze Jubilata zaowocowały imponującą liczbą publikacji. Jego bibliografia liczy ponad 820 pozycji, w tym 25 książek i 164 artykuły w językach obcych.

Obok trylogii paschalnej najbardziej charakterystycznym rysem jego twórczości, rozwijanym konsekwentnie od wielu lat, jest eschatologia, a w niej nadzieja na pojednanie z Bogiem wszelkiego stworzenia. Jego pisarstwo prowokuje do myślenia i naukowej polemiki.

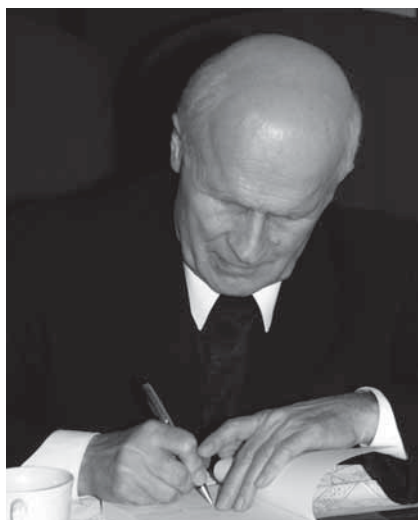
Na drodze teologicznych poszukiwań wypromował 14 doktorów, którzy obecnie pracują naukowo w wielu ośrodkach uniwersyteckich w kraju.

Myliliby się jednak ten, kto by sądził, że dostojny nasz Jubilat zamyka się wyłącznie w czterech ścianach swej pracowni i ogranicza do pracy ściśle naukowej. Od wielu już lat sprawuje posługę słowa w kościele akademickim KUL, a na jego kazania niezmiennie przychodzi rzesza wiernych słuchaczy.

red. ks. Przemysław Kantyka



„Herezja” błogosławiona



W przypadku naszego jubilata mamy niewątpliwie do czynienia z jednym z największych i najbardziej oryginalnych polskich teologów. Usiłował on zawsze już być nie tylko *up to date*, lecz także próbował zdecydowanie całość teologii systematycznej ujmować dogłębnie i integralnie.

Jego refleksję wiary, a więc *scientiam fidei*, charakteryzuje przede wszystkim ściśle historiozawczy charakter. Przejmując tak pojęte „myślenie historiozawcze” oraz udoskonalając je i uzupełniając o nowe ważne struktury i cechy bogato wówczas rozwiniętej teologii posoborowej, jak również dziedzictwo ideowe chrześcijańskiego Wschodu, udało mu się nadać swojemu „teologizowaniu” szczególnie, oryginalny charakter.

Szczególnie egzystencjalny charakter refleksji naszego lubelskiego Teologa płynie też z mocno rozbudowanej i opartej na integralnej, biblijnej wizji człowieka antropologii teologicznej. Inkarnacjonizm, tajemnica wcielenia, domaga się wszakże od nas, chrześcijan, by każde nasze „mówienie o Bogu” było równocześnie też mówieniem o człowieku, jako że wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka, który stanowi pierwszą i zasadniczą jego drogę, jak to w sposób przekonujący pouczał nas od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II, zwłaszcza w swej inauguracyjnej encyklice *Redemptor hominis*.

Ważnym elementem antropologii teologicznej, jak w ogóle całej protologii, jest też uwydatnienie historiozawczego faktu stworzenia nie tyle „z nicości”, ile właśnie z miłości (*creatio ex amore*), bo Bóg stwarza ze swojej istoty, którą stanowi przecież Miłość.

O jednym jeszcze ważnym i niezmiennie aktualnym, bo znacznie rozbudowanym wymiarze teologii Wacława Hryniewicza należy koniecznie wspomnieć. Chodzi mianowicie o jej charakter ekumeniczny. Owszem, pragnie ona być jednoznacznie „katolicką” teologią systematyczną. Ale taka właśnie refleksja wiary nie może nigdy zapomnieć o tym, że „choćby my wszyscy chrześcijanie wciąż jeszcze wierzymy inaczej, nie wierzymy wszakże w Innego” (K. Barth). Po encyklice *Ut unum sint* nie wolno już się nie liczyć z ekumenizmem, który dla nas jest po prostu „imperatywem chrześcijańskiego sumienia”.

Od dłuższego już czasu na pierwszym miejscu wybija się przede wszystkim radykalizm nadziei powszechnego zbawienia, jako że chrześcijaństwo jest – według niego – „religią nadziei bez granic”. To swoiste i nowe podejście do wczesnochrześcijańskiego problemu tzw. apokatastazy uczyniło go „najodważniejszym” i najbardziej znanym, choć też i dyskusyjnym teologiem w Polsce. Żadne anatemy młodszych i starszych rodzimych teologów nie zdołały go odwieść od tej, dla niego „hamletowskiej”, problematyki. Żywi on bowiem „biblijnie” umotywowane i we wczesnej tradycji chrześcijańskiej realnie uzasadnione przekonanie, że Bóg jest Miłością, której miarą jest miłość bez miary. Daje temu taki oto szczerzy wyraz: „W swoim życiu szukam teologii bardziej wyrozumiałej, bardziej ludzkiej, bliższej doświadczeniu ludzi. Boję się teologii wpędzającej ludzi w rozpacz, serwującej ludziom beznadzieję, trwogę, lęk przed Bogiem. Boję się teologii lamentującej nad ludzkimi grzechami, osądzającej ludzi i nie mającej dla nich słów pocieszenia [...]. Jeżeli chodzę nad przepaściami wiary, to unoszą mnie skrzydła nadziei. Ona mówi:

Bóg jest większy niż nasza wiara.” (*Nad przepaściami wiary...*, Kraków 2001)

I tutaj zwierzenie z naszej wspólnej młodości teologicznej, triadycznie ujętej. Hryniewicz, Napiórkowski i ja – zapewne natchnieni odwagą otwartości myślenia naszego teologicznego Mistrza, ks. prof. Wincentego Granata – postanowiliśmy już dawno, jeszcze przed naszymi habilitacjami, zająć się bliżej ekumenizmem zagadnieniem niepokojącej nas, tajemniczej „apokatastazy”. Wacław miał to uczynić, zgłębiając ją z punktu widzenia teologii prawosławnej, Celestyn – teologii katolickiej, a ja z punktu widzenia teologii protestanckiej. Jakoś jednak do tego nie doszło i tak oto cała „robota” przypadła w udziale naszemu „teologowi paschalnemu”...

Otóż jeden jeszcze ważny wymiar „teologizowania” Ks. Hryniewicza musi koniecznie dojść do głosu, bo ma on charakter zarówno merytoryczny, jak i formalny. Chodzi mianowicie o jego doskonałą znajomość prawosławia i jego teologii. Z tej racji od 1980 roku należy on do powołanej przez Papieską Radę ds. Promowania Jedności Chrześcijan Międzynarodowej Komisji do Dialogu Teologicznego z Kościołem Prawosławnym.

Oby dobry Bóg, którego niezmierzonej miłości stale tak radykalnie broni, strzegł go i pozwolił mu jeszcze długo twórczo bronić Jego chwały oraz przyczynić się do budowy tak bardzo dziś potrzebnej „ekumenicznej duchowości”... A co do krytyki Twych radykalnych poglądów, wiedz, Przyjacielu, iż „posądzanie” Boga o większą miłosierdną miłość aniżeli ta, którą do nas ludzi i całego stworzenia wydaje się naprawdę żywić, może się nawet okazać „herezją” błogosławioną.
Ad multos annos!

abp Alfons Nossol



O chrystokształności nadziei

Wykład na temat teologii nadziei wygłosił podczas uroczystości ks. prof. Jerzy Szymik

„Nie bójcie się” (Mt 28,10)

W grudniu 2005 r. minęło czterdzieści lat od chwili, kiedy to w *Gaudium et spes*, ojcowie soborowi zapisali owo słynne, profetyczne zdanie: „przyszły los ludzkości spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do życia i do nadziei”.

W moim życiu, wierze i w mojej teologii kwestia ta jest ściśle związana z osobą i dziełem Czcigodnego Jubilata, któremu dedykujemy tę książkę. W świecie moich najważniejszych lektur i najcenniejszych rad, jakie kiedykolwiek otrzymałem, kwestia ta łączy się też nierozdzielnie ze słynną tezą ks. profesora Janusza St. Pasierba: „Jako chrześcijanie jesteśmy odpowiedzialni za poziom nadziei w świecie”. Czyli – nieco upraszczając i dla wyostrenia problemu – w wielu dziedzinach rzeczywistości świat sobie bez nas, chrześcijan, poradzi, ale w dziedzinie „motywacji do życia i nadziei” jesteśmy potrzebni naszym współczesnym jak pokarm i tlen razem wzięte. I w tym sensie „przyszły los ludzkości spoczywa w rękach” chrześcijaństwa.

Dlaczego? Bo nie istnieje inny motyw „życia i nadziei” jak Jezus Chrystus. Spieszę z wyjaśnieniami.

Współczesny Kontekst

Rozpocznę od nieco mrocznego opisu tła kulturowo-cywilizacyjnego. Jestem jak najdalej od czarnowidztwa i stanowczo odradzam obrażanie się na swój czas. Ale realizm każe widzieć rzeczy jakimi są, a numery 7,8 i 9 w *Ecclesia in*

Europa (czerwiec 2003) są opatrzone tytułem „Gasnąca nadzieja”, co musi zastanawiać, jeśli pamiętać, że Autor zwany był „Świadkiem nadziei”. Jesteśmy w sytuacji potężnego kryzysu nadziei, którego przyczyny są, na tyle złożone i skomplikowane, że wymykają się pobieżnym analizom. Można jednak powiedzieć, że głównymi odpowiedzialnymi za ten stan rzeczy są – zwłaszcza w skali Europy – dechrystianizacja oraz spadek po nieludzkich ideologiach i hekatombach XX wieku. Obie te przyczyny dadzą się teologicznie sprowadzić do jednej, a mianowicie do grzechu o gigantycznej sile rażenia. Grzech zresztą – jako odcięcie od Boga, źródła życia – jest zawsze główną przyczyną atrofii nadziei życia.

Perspektywa myślenia, w której nie ma miejsca na sens większy niż wewnątrzhistoryczny, w której brak takich kategorii i zakresów jak „eschatologia”, „zbawienie”, „zmartwychwstanie” każe interpretować wydarzenia tak tragiczne jak trzęsienie ziemi w irańskim Bam w grudniu 2003 roku, jak tsunami z grudnia 2004 – jak przed 250 laty *terramoto* w Lizbonie – jako jeszcze jeden argument za tragicznym naszem ostatecznej metafizycznej samotności i stawiać pytania o wszechmoc/miłość Boga, a w gruncie rzeczy o jego „proludzkie istnienie” i istnienie w ogóle.

Za holocaust oskarżymy Boga, a ponieważ czekamy jedynie na Godota (czyli na nic), gramy z nicością. Czy to obraz przerysowany? Zapewne tak, ale też taka tonacja jest silnie obecna we współczesnej kulturze i świecie idei. Żeby nie być źle zrozumianym: staram się naszkicować pewną wyraźną tendencję epoki: ruch w stronę „bez-bożnego heroizmu” – otwieranie furtki dla rozpacz. Nieprzypadkowo Bursa, Wojacek i Stachura są w dorzeczu Wisły bohaterami dla wielu Polaków przed trzydziestką.

Ale nie brak też twórców kultury, którzy nie zamykając naiwnie oczu na pełną prawdę o *condition humaine*, bronią prawa do żarliwości, próbując podsycać ufność wobec bytu i życia. Oto wiersz, który ukazał się w dniach po 11 września na pierwszej stronie *New York Timesa* – utwór Adama Zagajewskiego pt. *Spróbuj opiewać okaleczony świat*. Został napisany wcześniej i dotyczy spraw ogólniejszych, niż tragedia *World Trade Center*:

*Spróbuj opiewać okaleczony świat.
pamiętaj o długich dniach czerwca
i o poziomkach, kroplach wina rosé.
O pokrzywach, które metodycznie za-
rastały
opuszczone domostwa wygnanych.
Musisz opiewać okaleczony świat.
Patrzyłeś na eleganckie jachty, okręty;
jeden z nich miał przed sobą długą po-
dróż,
na inny czekała tylko słona nicość.
Widziałeś uchodźców, którzy szli do-
nikąd,
słyszaleś oprawców, którzy radośnie
śpiewali.
Powinieneś opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o chwilach, kiedy byliście ra-
zem
w białym pokoju i firanka poruszy-
ła się.
Wróć myślą do koncertu, kiedy wybu-
chała muzyka.
jesienią zbierałeś żółdnie w parku
a liście wirowały nad bliznami ziemi.
Opiewaj okaleczony świat
i szare piórka, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika
i powraca.*

Oto głos w sprawie nadziei, głos, który jest – w moim przekonaniu – głosem „ochrzczonego”, czyli utrzymującym równowagę na wąskiej grani pomiędzy rozpaczą a naiwnością. „Opiewanie okaleczonego świata”... Jasna świadomość, że świat jest kaleki i to z wielu różnych powodów, że jest „absolutnie” niedoskonały – by użyć takiego paradoksalnego wyrażenia. Ale postawą, która owej świadomości towarzyszy nie jest ani rozpacz, ani nienawiść, ani bezradność. Jest nią natomiast hymniczność, która poszerza serce i prowadzi w konsekwencji (bliższej czy dalszej – nie wiemy) do aktywnej miłości (aktów miłości).

Ecclesia in Europa

Skąd brać do tego siły? Można wymienić wiele przyczyn natury psychologicznej, duchowej, genetycznej, kulturowej, dla których ludzie się nie poddają i nie popełniają samobójstwa (duchowego bądź fizycznego). Ostatecznie jednak nadzieja ma jedno imię i jedną tylko bramą dostaje się w nasz świat – Jezus Chrystus. „Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony”, znajdzie paszę nadziei, będzie miał życie w obfitości (por. J 10,7-10).



Przedstawię argumentację Jana Pawła II, „Świadka nadziei”, w tej sprawie. Oto kilka jego najważniejszych intuicji z *Ecclesia in Europa*, też dotyczących ostatecznej chrystostajności nadziei. Zasadnicza myśl dokumentu jest pod tym względem radykalna: jeśli nadzieja jest prawdą, to jest nią Chrystus.

Dla ludzi naszych czasów – pisze Papież – „zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie najbardziej palącą kwestią jest wzrastająca potrzeba nadziei, która może nadać sens życiu i historii i pozwala iść razem” (nr 4). Zagrożenia nadziei wiążą się bezpośrednio z aktualną fazą ludzkich dziejów, ale w sensie głębszym dotyczą istoty ludzkiej kondycji i jej „odwiecznych” cierni, głównie śmierci oraz jej zwiastunów i konsekwencji: bólu, cierpienia, przemijania. Ich wspólną przyczyną jest grzech, podstawowy wróg człowieka i jego nadziei. Nadzieja, którą jest Chrystus, dotyczy istotnie tych właśnie węzłowych, najczulszych i zarazem najbardziej gorzkich wymiarów człowieczeństwa: „Z Tobą i w Tobie ból może stać się drogą zbawienia, życie zwycięży śmierć, a stworzenie dostąpi udziału w chwale synów Bożych” (nr 18).

W tym sensie „Kościół ma do zafierowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może jej dać: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi” Źródłem owej mocy jest bowiem Wskrzeszony Ukrzyżowany, Zmartwychwstały Zabity. Dlatego też trzeba koniecznie „przywrócić nadziei jej pierwotny pierwiastek eschatologiczny” – „prawdziwy sens życia człowieka nie zamyka się w horyzoncie doczesności, ale otwiera się na wieczność” (nr 21).

Kim jest? Chrystologia

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją ze względu na to, kim jest. A jest Wcielonym Słowem Najwyższego, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, współistotnym Ojcu i współistotnym nam. Jako taki jest Współczującą i Wszechmocną Miłością. To nie jest nagromadzenie pobożnych i wielkich słów, to twardy, teologiczny realizm: gdyby nie był wszechmocny – nie mógłby skutecznie kochać; gdyby nie był miłością – wszechmoc budziłaby jedynie lęk. Jest Ostatnim Słowem Boga. Ostatnie Słowo należy nie do śmierci, ale do życia – powiada Bóg wskrzeszając Jezusa.

Dlatego nadzieja jest albo chrystologiczna (to znaczy oparta na Bogu, który wie, co znaczy być człowiekiem) albo jest matką głupich i nie ma jej wcale.



Od lewej: ks. prof. W. Hryniewicz, ks. prof. K. Góźdz, ks. prof. L. Górka, ks. prof. J. Szymik

Jak żył? Chrystologia a soteriologia

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją ze względu na to jak żył. „Opiewał okaleczony świat” w jedyny, „Chrystusowy” właśnie, nadziejorodny sposób.

Na czym polega ów Chrystusowy geniusz w opiewaniu okaleczonego świata?

„Obraz świata i człowieka w nauczaniu Jezusa różni się zasadniczo od wyobrażeń powszechnie panujących w Jego (a także w naszych) czasach” – pisze ks. Tomasz Węclawski w eseju „Przyjdźcie, którzy wątpicie...”. Kontury tego obrazu świata dość dobrze widać w przypowieściach oraz szczególnie wyraźnie w Kazaniu na górze, w błogosławieństwach. To nie jest świat uporządkowany, w którym człowiek znajduje dla siebie miejsce mniej lub bardziej wyraźnie określone „od zewnątrz”. Jest to raczej świat, w którym – jeśli mówić o jakimś ładzie, o kluczu do jego sensu – dla Boga nie ma nic niemożliwego. Dla Boga, który pragnie takiego świata, takiego człowieka i sensu dla nich obu.

Chrystostajność nadziei polega na tym, żeby chcieć i próbować widzieć świat w taki sposób, jak go widział Jezus. I według tego widzenia żyć – jak On żył. Kluczem do zrozumienia, jak żyć są „błogosławieństwa w trybie oznajmującym”. To ważne i charakterystyczne. Jezus nie mówi: będziesz błogosławiony, jeśli będziesz sprawiedliwy. Nawet nie to, że powinieneś taki być, czy też że taki być możesz, ponieważ to jest twoja powinność. Ale powiada: jesteś szczęśliwy, skoro łakniesz i pragniesz sprawiedliwości. Jesteś szczęśliwy, kiedy się smucisz. Jesteś szczęśliwy, kiedy wprowadzasz pokój. To znaczy: twoje pragnienie się spełni. Warto żyć w tak bezbronny sposób – takie życie jest szczęściem. Ono

jest wówczas nie do zabicia, jest nadzieją w esencji.

Te słowa mogłyby być odczytane jako cynizm, gdyby (to bardzo ważne) Jezus nie był ich „zupełnie jednoznacznym wypełnieniem”. Jego program nie jest dlatego taki świetny, że jest „świeciejszy” od innych, ale dlatego że On sam jest identyczny ze swoim programem.

Oto chrystostajność nadziei. Ona jest możliwa, jest w zasięgu nie tyle ręki, co serca. Jeżeli człowiek żyje w tak głębokim zjednoczeniu z Nim, że jako latorośl widzi świat z perspektywy winnego krzewu (J 15,1-11). Wtedy to świat jest do zniesienia i do przemienienia. W innym wypadku grozi albo rygorizm – przemoc w świecie religii, czyli okrucieństwo z „nadprzyrodzonym” usankcjonowaniem; albo druga przepaść, która niszczy człowieka i życie – odejście od Źródła Życia. Perspektywa Chrystusowego widzenia i rozumienia życia jest postawą heroiczną i „wolną” zarazem: może się z moim życiem dzieć cokolwiek, niczego – jako swojego – nie muszę ścisnąć w rękę. Cokolwiek się ze mną stanie, czeka mnie los Jezusa. Nic mniej. Powtórzę Jego los do samego końca. A to znaczy również do „chwili”, w której Bóg, wskrzeszając, mówi: moja Wszechmoc jest po Twojej stronie. Miłość ma rację. Do niej należy ostatecznie słowo.

Czego uczył? Chrystologia a eschatologia

Jezus Chrystus jest naszą nadzieją ze względu na to, czego uczył. A uczył, że z Nim i w Nim spełniają się wszystkie obietnice Boga, a są one większe niż ten śmiertelny świat i pełna łez doczesność.

W teologii chrześcijańskiej ta dziedzina refleksji nosi nazwę „eschatologia”.



► O chrystokształności nadziei

W eschatologii, czyli w szukaniu teologicznego uzasadnienia dla nadziei – jako ostatecznej prawdy o przyszłości człowieka i świata, ważna jest zasada prymatu osoby nad rzeczą.

I jako taka domaga się eschatologia pilnie wielkiego *come back* w doktrynie i kerygmie, w ideach i życiu Kościoła. To ona stanowi rdzeń nauczania ewangelicznego – czyli „głoszącego dobrą nowinę” – nauczania Jezusa.

Bo eschatologia jest głównie teologią nadziei. Nie jest czymś w rodzaju science fiction dla wierzących prostaków. Nie jest zbiorem reportaży „stamtąd”, „z drugiej strony czasu”; nie jest datowaniem końca świata. Nie jest też eschatologia ani kijem („będziesz niegrzeczny – pójdziesz do piekła”), ani marchewką („będziesz grzeczny – pójdziesz do nieba”) dla dzieci małych i dużych. Nie jest ona również w żadnym wypadku głupawym optymizmem bez głębszych podstaw, czy to w wersji polskiej („jakoś to będzie”), czy lewicowo-globalnej („istnieje stały postęp i idziemy ku świetlanej przyszłości ludzkiego rodzaju”). Bo tego rodzaju optymizm z niezwykłą łatwością i historyczną regularnością zamienia się w najczarniejsze odmiany rozpacz.

Zaś chrześcijańska eschatologia jest teologią nadziei. Nie jest „religijną odmianą złudzeń”, które prędzej czy później skruszy czas i rozwój nauki, ale teologią nadziei o fundamencie trwalszym niż doczesność i przemijanie, fundamentie osadzonym na tym, co wieczne i nadprzyrodzone. Prawdziwa nadzieja naśladuje paschalność „ruchu chrystologicznego” i z niego się bierze – zmar-

tychwstaje się z krzyża. O tym właśnie mówi prawda Biblii. Sprzeczności egzystencji stanowią wyzwanie dla wiary i domagają się odpowiedzi z jej strony. Doświadczając ułomności ludzkiej egzystencji, Jezus urzeczywistnia pełny sens życia.

Bóg nie jest neutralny. Bóg Jezusa Chrystusa jest po stronie człowieka. Stąd nadzieja: Wszechmocna Miłość jest po mojej stronie. Nie rzeczy są więc treścią eschatologii i podstawą chrześcijańskiej nadziei, ale Bóg.

Ku przyszłości

Podsumowanie rozpocznę strasznymi słowami Różewicza, które niech nam przypomną na jakim świecie żyjemy, aby nie zgasała nasza czujność wobec zbyt łatwych nieraz fraz teologicznej gładkomowy. Odbierając doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 22 stycznia 1999 r. powiedział: „Człowiek to ssak, który może urodzić się bez miłości, żyć bez wiary i umrzeć bez nadziei”. Ale na to słowa Arcybiskupa A. Nossola, w jakże chrześcijańskim współbrzmieniu: „Dzisiejszemu zesakralizowanemu światu zagraża niejednokrotnie nawet widmo lęku przed beznadziejnością; jak długo jednak ludzie wierzący będą w nim głosili swoją nadzieję i pracowali nad nadzieją i zbawieniem wszystkich, tak długo nie grozi nam powszechne zagłada”.

Więc modlimy się wiernie, ufając Nadziei, która jest większa niż nasz rozum i nasza wyobraźnia. Lgniemy do niej sercem całkowicie i powtarzamy za Piotrem: „Panie, do kogoż pój-

dziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68).

Libertynizm i fundamentalizm to postawy bez przyszłości. Ironia i posępnosć, łatwe szyderstwo i ponury rygoryzm nie uniosą życia. Ufność ma przyszłość, bo płynie z czystego źródła: z prawdy o Bogu.

Na koniec jeszcze jedno, istotne dla chrystokształności nadziei.

Jeśli nadzieja nie ma być matką głupich, „najbardziej godnych politowania”, tych, którzy „tylko w tym życiu” próbują zbudować królestwo, jeśli tak ma nie być – musi zostać pokonana śmierć. Dlatego konieczny jest wielkanocny punkt ciężkości teologicznego projektu „mądrej kultury nadziei”. Profesor Hryniewicz w jednym ze swoich profetycznych apeli o kulturę nadziei powiada:

„Misterium paschalne Chrystusa daje wszystkim nadzieję na zmartwychwstanie. **Nadzieja** ta sięga także w przeszłość świata. Jest nadzieją dla żywych i umarłych. **Światło zmartwychwstania Chrystusa** – oto wielka nowość, którą niesie ze sobą chrześcijaństwo”.

Światło to rzuca wyzwanie rozpaczem, sięga swoim blaskiem poza jej mroczną barierę. Teologii nie wolno się nigdy pogodzić z kulturą rozpacz, ale *scientia fidei* nie może też nigdy być taranem, nie może być małoduszna i walcząca o prawdę jak o swoją własność („młot na heretyków”). Wpuszczanie tym sposobem diabła boczną furtką jest groźna pokusą dla teologii i jej racji. Świętość i męczeństwo najjaśniejsz odbijają światło Zmartwychwstania, one są znakiem i argumentem.

„Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał (...) w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” [1Kor 15, 20;22]. Zmartwychwstanie Chrystusa jest zwycięstwem Boga nad śmiercią i stąd pewność chrześcijańskiej nadziei. Nawet jeśli życie nie przestaje być wspinaniem się na Gólgotę, jeśli – jak to na krótko przed śmiercią określił Jacek Kaczmarski – „nawet wierzący w Boga mają swoją druzgocącą chwilę milczenia”, to jednak ostatnie słowo należy do Słowa Wcielonego, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. I nadzieja chrześcijańska streszcza się w słowach, które skierowało Ono do Julianny z Norwich: „And thou shalt see thyself that all things shall be well” – „I sama zobaczysz, że wszystko będzie dobrze”.

ks. Jerzy Szymik



Od lewej: ks. prof. K. Gózdź, ks. prof. L. Górka, ks. prof. J. Szymik



Piękne życie

25 października odbyła się sesja naukowa „Hominum causa omne ius constitutum est”, po której miała miejsce uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej Profesor Alicji Grześkowiak. Laudację na cześć Jubilatki wygłosił prof. Wojciech Łączkowski.

Przyjmując z radością propozycję wygłoszenia laudacji na cześć naszej Czcigodnej i Kochanej Jubilatki myślałem, że będzie to dla mnie nie tylko przyjemne, ale także bardzo łatwe. W minionym siedemnastolecu miałem bowiem szczęście wielokrotnie spotykać Panią Profesor w wielu różnych okolicznościach. Dlatego wydawało mi się, że znam Ją wystarczająco dobrze. Kiedy jednak przystąpiłem do pracy ogarnęło mnie przerażenie. Niemal z kompleksem niższości zacząłem sobie uświadamiać, jakiego trudnego dzieła się podjąłem i jak wspaniałej, wrażliwej osoby ono dotyczy.

O każdym wątku Jej pięknego życia można by wygłaszać odrębne długie referaty. O ja mam kilkanaście minut.

Jakże chciałoby się mówić dużo o zawiłych losach związanych z dzieciństwem na polskich kresach wschodnich, o konieczności opuszczenia utraconych stron ojczystych i wrastaniu w nową rzeczywistość Polski Zachodniej, gdzie Toruń stał się odtąd – i jest do dzisiaj – nowym domem, nowym gniazdem rodzinnym.

Jakże mam mówić o bogactwie dorobku naukowego Jubilatki. Nie chodzi tu o prawo karne, które nie jest moją specjalnością, ale przede wszystkim o to, że bogactwo, wszechstronność i obszerność opublikowanych tekstów nie pozwala nawet w zarysie przedstawić tego dorobku w jednym krótkim wystąpieniu.

Wydawać by się mogło, że przynajmniej działalność publiczna, parlamentarna jest stosunkowo najłatwiejsza do ogarnięcia. – W końcu mamy tylko jeden Senat RP, którego marszałkiem może być tylko jedna osoba. A jednak ilość i rodzaj inicjatyw podejmowanych przez Panią Senator, a później Panią

Marszałek Senatu, jest tak imponująca, iż też należałoby temu poświęcić odrębny wykład.

Podobną refleksję wywołuje aktywność społeczna, charytatywna, czy oddanie Kościołowi katolickiemu.

W tej sytuacji pozostało mi jedynie starać się odnaleźć jakąś klamrę spinającą najważniejsze dzieła i osiągnięcia naszej Jubilatki, jakiś wspólny mianownik pozwalający ukazać istotę Jej aktywności i – chyba – główną pasję Jej życia.

Może wkraczając w te obszary przekraczam próg niezbędnej dyskrekcji i pokory, ale wydaje mi się, że trzeba zaryzykować twierdzenie, iż wszystkie swoje najszlachetniejsze czyny podporządkowywała jednej idei – propagowaniu i obronie wartości chrześcijańskich. Oznaczało to niezgodę na autonomię człowieka wobec Boga i egoizm wobec innych ludzi. Taka Jej postawa wyczuwalna jest nawet wtedy, kiedy w oszczędności słowa nie mówiła o tym wprost. Najczęściej jednak głośno i bardzo wyraźnie głosiła własne poglądy opowiadając się po stronie uniwersalnych zasad moralności chrześcijańskiej.

Nie mogę wnikać, ani nie mam żadnego tytułu, aby mówić o duchowej motywacji aktywności życiowej Pani Profesor. Natomiast można wskazywać na zewnętrzne oznaki tej motywacji przywołując ewangeliczne słowa: „po owocach ich poznacie”.

Owocami tymi są np. liczne publikacje dotyczące piątego przykazania. A więc można tu wskazać na prace poświęcone karze śmierci w ustawodawstwie polskim i w doktrynie światowej. Znalazłem ponad 20 pozycji, które w dorobku naukowym Pani Profesor

odnoszą się wprost do tej problematyki. W różnych językach i w różnych aspektach stara się przedstawić potrzebę zniesienia kary śmierci, akcentując przede wszystkim przesłanki moralne.

Z jeszcze większą pasją Jubilatka odnosiła się do problemu pozbawiania życia dzieci nienarodzonych. Tym sprawom poświęciła najwięcej uwagi. Doliczyłem się około 50 pozycji opublikowanych na ten temat. Teksty te w sposób zupełnie niedwuznaczny inspirowane są społeczną nauką Kościoła. Wystarczy wymienić niektóre tytuły, takie jak np.: „Człowiekiem jest się od poczęcia”, „W obronie dziecka poczętego”, czy: „Prawo winno chronić życie ludzkie od poczęcia”. O determinacji Autorki świadczy to, że niektóre z tych tekstów prezentowane są wielokrotnie w różnych wydawnictwach, na różnych forach i w różnych językach.

Ochronę życia dzieci nienarodzonych Jubilatka widzi w bardzo szerokim kontekście: prawnym, etycznym, socjologicznym, a nawet medycznym. Wyrazem tego są wypowiedzi odnoszące się do roli macierzyństwa, ojcostwa, znaczenia rodziny, a także publikacje dotyczące biomedycyny, czy bioetyki.

Problematyka obrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci – stoi w samym centrum zainteresowań Jubilatki nie tylko w zakresie twórczości naukowej, ale także w Jej działalności politycznej i społecznej.

Wystarczy przypomnieć tu Jej głosne, publiczne i wyjątkowo skuteczne zabiegi o takie regulacje prawne odnoszące się do tzw. aborcji, które są najbliższe chrześcijańskiej wizji człowieka, jego praw i godności. Można z uznaniem



Jubilatka z dziekanem Wydziału Prawa ks. prof. Antonim Dębińskim

► Alicja Grześkowiak

stwierdzić, że nie zmarnowała szans, jakie stwarza wysokie stanowisko, najpierw senatora, potem wicemarszałka i wreszcie – jako pierwsza w historii Polski kobieta – Marszałka Senatu RP.

Wykorzystywała te wysokie funkcje państwowe, aby bronić życia nienarodzonych, a także chrześcijańskiej wizji rodziny i prawdziwego dobra kobiety. Robiła to nie tylko na terenie Polski, ale w wielu miejscach na świecie. Dla przykładu niełatwym, wymagającym osobistej odwagi, było Jej zdecydowane stanowisko w tych sprawach na IV Światowej Konferencji ONZ w Sprawach Kobiet w Pekinie. Otwarcie sprzeciwiała się niektórym uchwałom podjętym na tej konferencji. Chodziło przede wszystkim o uchwały opowiadające się za prawem do wolnej aborcji. Stwierdziła wówczas m.in., że projekt tzw. „Platformy działania” służący obaleniu stereotypu pćci, a rodzina nie miałyby już być podstawą, a tylko jedną z wielu możliwych form współdziałania ludzi, alternatywną z innymi związkami. Mocno sprzeciwiała się próbom legalizowania związków homoseksualnych, czy wyłączenia dziecka spod wychowawczego oddziaływania rodziców.

Na konieczność respektowania życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci Jubilatka wielokrotnie wskazywała także jako wiceprzewodnicząca frakcji chrześcijańsko-demokratycznej Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Obnażała hipokryzję niektórych środowisk opiniotwórczych stwierdzając, że nie można odwoływać się do ochrony praw dziecka, pozwalając jednocześnie, aby zostało ono zabite przez aborcję. A w toku prac nad Europejską Konwencją Biomedyczną opowiadała się za uznaniem godności embrionu ludzkiego i przeciwko wykorzystaniu go do badań biomedycznych oraz domagała się zagwarantowania lekarzom tzw. klauzuli sumienia – tak, aby nie można ich było zmuszać do wykonywania czynności sprzecznych z ich przekonaniami moralnymi lub religijnymi.

Są to tylko przykłady Jej działań podejmowanych z wewnętrzną pasją inspirowaną zawsze wartościami chrześcijańskimi. Można by mówić o tym jeszcze bardzo długo. Niektóre z tych działań mogłem obserwować z bliska, jako świadek – np. będąc sędzią Trybunału Konstytucyjnego (obok obecnego tu profesora Andrzeja Zolla) w sprawach do-

tyczących tzw. ustawy aborcyjnej lub w sprawie powrotu religii do szkół.

Miałem także przyjemność być świadkiem, a nawet współpracować z Panią Marszałek (wraz z Senatoren Piotrem Andrzejewskim i śp. Wojciechem Ziemińskim) w sprawach związanych z próbą oficjalnej oceny bytu państwowego Polski po II wojnie światowej oraz próby powołania tzw. trybunału „Norymberga II”. Rezultatem tych wysiłków jest jedyny – jak dotąd – oficjalny dokument mówiący prawdę o tamtym okresie i sugerujący radykalne rozwiązania prawne. Chodzi o uchwałę Senatu RP z dnia 16 kwietnia 1998 r. o ciągłości prawnej między II a III Rzeczpospolitą Polską. Szkoda, że uchwała ta nadal okrywana jest zasłoną milczenia, a przecież została opublikowana w Monitorze Polskim (Nr 12 z 1998 r.). Marszałkiem Senatu była wtedy Pani Profesor Alicja Grześkowiak. Mam wątpliwości, czy bez Niej podjęcie tej uchwały byłoby możliwe.

Pod Jej kierownictwem w latach 1993-1997 powstał senacki projekt Konstytucji RP. Moim zdaniem – przedstawionym publicznie w jednej z ekspertyz – był to najlepszy projekt, jaki wówczas dyskutowano. Wskazywał on, że demokratyczny system rządów powinien opierać się na wartościach fundamentalnych oraz prawach człowieka o wyrażnie prawno-naturalnym rodowodzie. Niestety siły polityczne dysponujące większością w ówczesnym Zgromadzeniu Narodowym nie pozwoliły na uchwalenie tego projektu. Szkoda, bo – być może – powstrzymałby on ujawniające się coraz wyraźniej tendencje degenerujące demokrację.

Jubilatka nigdy nie wahała się zajmować odważnego, bezkompromisowego stanowiska wobec zdarzeń budzących Jej moralny sprzeciw. Można tu np. wymienić Jej słynne wystąpienie w lutym 1995 r. w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy w obronie narodu litewskiego i czeczeńskiego, w którym m.in. nawoływała Europę i świat do przeciwstawienia się barbarzyńskiemu traktowaniu Czeczenów.

Wielkim polem zainteresowania i pracy były dla Pani Profesora sprawy Polonii i Polaków na Wschodzie oraz ich kontaktów z Macierzą. Właśnie ci Polacy zostali bowiem szczególnie mocno sponiewierani przez losy historii.

Czas mojego wystąpienia dobiega końca, a tyle jeszcze należałoby po-

wiedzieć o szlachetnych dziełach życia naszej Jubilatki. Np. o inicjatywie założenia Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia (zrzeszających ponad 130 powstałych spontanicznie organizacji stawiających sobie za cel obronę dzieci poczętych). O Jej aktywności w Radzie Naukowej Instytutu Jana Pawła II, czego też jestem bezpośrednim świadkiem, podobnie jak Jej członkostwa w Zakonie Rycerzy Świętego Grobu w Jerozolimie. Jest konsulatorem Papieskiej Rady ds. Rodziny, członkiem Papieskiej Akademii Życia, a 22 marca 2005 r. (a więc tuż przed śmiercią) Ojciec Święty Jan Paweł II mianował Ją członkiem Rady Zarządzającej tej Akademii. Była ekspertem Komisji ds. Rodziny Episkopatu Polski. Była oczywiście od samego początku aktywnym członkiem NSZZ „Solidarność”.

Długo można by wymieniać Jej liczne wyróżnienia i odznaczenia. Przyznano Jej trzy tytuły doktora honoris causa: Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Międzynarodowego Wolnego Uniwersytetu Mołdowy w Kiszyniowie oraz Holy Family College w Filadelfii.

Odnaczona została Krzyżem Papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”, Prezydent Litwy przyznał Jej „Medal 13 Stycznia Republiki Litewskiej”, otrzymała Wielki Krzyż Orderu Korony Królestwa Belgii oraz Wielki Krzyż Orderu Zasługi Obywatelskiej Królestwa Hiszpanii.

Nieudolnie przedstawiłem tylko fragmenty dokonanej pięknej drogi Jubilatki. Są one świadectwem Jej głębokiego przywiązania do Kościoła Katolickiego i do wartości inspirowanej Jej szlachetne dzieła. Docenił to Ojciec Święty Jan Paweł II zapewniając, że pamięta o wszystkim, co czyniła dla dobra rodziny i obrony życia.

Alu – jesteśmy dumni i cieszymy się, że od 16 lat jesteś z nami tu na KUL-u. Wytrwaj w podróżach z Torunia do Lublina jeszcze przez wiele lat. Może Dobry Bóg jakoś Ci to wynagrodzi.

Wojciech Łączkowski



Ks. prof. Remigiusz Popowski

Z okazji siedemdziesięciolecia urodzin ks. prof. Remigiusza Popowskiego Instytut Filologii Klasycznej zorganizował międzynarodową konferencję naukową nt. „Obraz i obrazowanie w teorii i praktyce starożytnych Greków i Rzymian”.

Życiorys naukowy Jubilata

Remigiusz Popowski urodził się 10 marca 1936 r. w Jasionnej na Mazowszu. W 1952 r. rozpoczął nowicjat w Zgromadzeniu Księżów Salezjanów w Czerwińsku nad Wisłą, co poprzedzone było dwuletnią nauką w niższym seminarium duchownym, prowadzonym przez salezjanów w Łądzie. Po rocznym nowiciacie złożył pierwsze śluby cząstowe w tymże Zgromadzeniu, którego jest członkiem do dnia dzisiejszego. Tzw. maturę wewnętrzną (wówczas bez praw państwowych) uzyskał jako kleryk w 1955 roku, trzy lata później otrzymał maturę państwową poprzez zdanie egzaminów z 11 przedmiotów z zakresu szkoły średniej przed Państwową Komisją w Nowym Mieście nad Drwęcą. Kolejne etapy formacji zakonnej i kapłańskiej przechodził w Kutnie-Woźniakowie, Fromborku i w Łądzie nad Wartą. W 1962 r. przyjął święcenia kapłańskie i w tym samym roku z woli swoich przełożonych rozpoczął studia filologii klasycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Dyplom i tytuł zawodowy magistra uzyskał w 1967 r. na podstawie odbytych studiów i pracy magisterskiej pt. „Neologizmy w *Diatribach* Epikteta”, napisanej pod kierunkiem doc. dr Janiny Niemirskiej-Pliszczyńskiej. W latach 1967-1969 był nauczycielem języków klasycznych i wychowawcą alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego, Studentat Filozoficzny, w Czerwińsku n. Wisłą, potem wrócił na stałe na KUL, gdzie 1 października 1969 r. zatrudniony został na stanowisku asystenta stażysty w I Katedrze Filologii Klasycznej (Greckiej). W latach następnych kolejno awansował, dochodząc w 1999 r. do stanowiska profesora zwyczajnego. Kilkakrotnie otrzymywał stypendium naukowe w uniwersytetach belgijskich. Odbył tam również staż dydaktyczny (w uniwersytecie w Leuven) w roku akademickim 1974/75.



Prace dyplomowe: doktorska – „Struktura semantyczna neologizmów w Listach Pawła z Tarsu” (promotor: doc. dr hab. Janina Niemirska-Pliszczyńska); habilitacyjna – „Imperativus na tle indykativu w Listach Pawła z Tarsu”. Stopnie naukowe uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim: stopień doktora nauk humanistycznych w roku 1974, doktora habilitowanego w 1985.

Tytuł naukowy profesora otrzymał w 1996 r. Od 1994 jest kierownikiem Katedry Języka i Literatury Greckiej Późnego Antyku.

Specjalność naukowa udokumentowana publikacjami to: językoznawstwo greckie, a zwłaszcza słowotwórstwo greckie, język i leksykografia *Nowego Testamentu*, semantyka greckich morfemów fleksyjnych i słowotwórczych, historia gramatyki greckiej w starożytności; natomiast w zakresie literatury greckiej specjalizuje się w piśmiennictwie epoki cesarstwa rzymskiego, a szczególnie w badaniu utworów retoryki deskrypcyjnej, późnoantycznych teorii sztuk wizualnych, filozoficznego podłoża zachowanych opisów dzieł sztuki malarzkiej i rzeźbiarskiej.

Z publikacji największą popularność osiągnęły: artykuł o bańkach lekarskich, interlinearny przekład *Nowego Testamentu* na język polski, literacki przekład *Nowego Testamentu* i przekład *Obrazów* Filostrata Starszego.

Nagrody i odznaczenia:

Nagroda Ministra Edukacji Narodowej w 1995 r. za książkę „Wielki słownik grecko-polski *Nowego Testamentu*”.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) przyznany przez Prezydenta RP 9 sierpnia 2000 r.

Z otrzymanych nagród rektorskich najbardziej sobie ceni nagrodę za ofiarowaną pracę społeczną dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w szczególności za pracę związaną z kontaktami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

ze Stolicą Apostolską, przyznaną 19 grudnia 1996 r.

Działalność dydaktyczna:

W dydaktyce uniwersyteckiej zajmował się nauką języka greckiego, historią literatury greckiej epoki cesarstwa rzymskiego, gramatyką grecką i historią języka greckiego.

Promował dotychczas czterech doktorów: Piotra Kochanka, ks. Marka Kozere, Małgorzatę Siwicką i Ewę Osek.

Prace organizacyjne:

W latach 1977-1983 był pełnomocnikiem Rektora ds. nauczania języków obcych w KUL. Pod sugestią ówczesnego prorektora, prof. Stefana Sawickiego, opracował wówczas i przeprowadził reformę lektoratów, w której istotne było m.in. poszerzenie wymiaru godzin języka wybranego przez dany Instytut lub Sekcję, z uprzywilejowaniem języka angielskiego.

W latach 1989-1993 był prodziekanem, a w 1993-1999 dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL.

Przez wiele lat był kuratorem Koła Klasyków Studentów KUL.

Corocznie organizuje dla studentów i absolwentów KUL wakacyjny obóz w górach.

Od 1992 do 1998 roku był zastępcą przewodniczącego Komitetu Głównego Olimpiady Języka Łacińskiego.

Dwukrotnie był Przewodniczącym Lubelskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego – drugi raz od 2000 do 2006 r.

Przynależność do zespołów redakcyjnych:

Członek Redakcji Naczelnej Encyklopedii Katolickiej (od t. IX)

Członek Komitetu Redakcyjnego *Roczników Humanistycznych*, z. 3.

Przynależność do towarzystw i instytucji naukowych:

Członek Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN od 18 listopada 2000 r.

Przynależność do następujących towarzystw naukowych:

Polskie Towarzystwo Filologiczne

Lubelskie Towarzystwo Naukowe

Polskie Towarzystwo Językoznawcze

Towarzystwo Naukowe KUL – członek czynny

Polskie Towarzystwo Językoznawstwa Kognitywnego.

Andrzej Budzisz



Prof. Piotr Oleś, Kierownik Katedry Psychologii Osobowości KUL, został laureatem konkursu „Mistrz” organizowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Fundacja przyznała 12 trzyletnich subsydiów profesorskich, każde w łącznej wysokości 300 tys. zł. Uroczyste wręczenie dyplomów laureatom konkursu odbyło się 18 października w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

Program „Mistrz” jest realizowany od 1998 r. i co trzy lata obejmuje inny obszar nauki: humanistyczne i społeczne; ścisłe i techniczne; biologiczne i medyczne – w roku 2006 są to nauki humanistyczne i społeczne. Adresowany jest do aktywnie działających naukowo osób, których dotychczasowy dorobek stanowi rękojmię właściwego wykorzystania środków i które potrafią skutecznie łączyć pracę naukową z kształceniem młodej kadry. Kandydatów zgłasza powołana przez Fundację grupa kilkudziesięciu wybitnych uczonych, uznawanych za autorytety w danej dziedzinie. Na tej podstawie Fundacja tworzy listę zaproszonych do udziału w konkursie. Ci z zaproszonych uczonych, którzy chcą w nim uczestniczyć, przedstawiają informację o swoich zamierzeniach naukowych wraz z projektem wykorzystania subsydiów. Zarząd Fundacji wyłania laureatów posilając się opiniami siedmiu recenzentów.

MISTRZ

czyli Subsidia Profesorskie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Wygrana w konkursie Mistrz to duże wyróżnienie, czy dla Pana jest to ważna nagroda?

Tak, to oczywiście jest w jakimś sensie nagroda, sam fakt, że niełatwo przejść pomyślnie kwalifikacje wymownie o tym świadczy. Fakt, że się to udało jest dla mnie ważny, staram się porządnie pracować i robić dobrze to, co potrafię. Nieczęsto się zdarza, że ktoś to docenia, zwłaszcza jeśli nie robi się wokół siebie autoreklamy. Stąd grant Fundacji na rzecz Nauki Polskiej przyjmuję jako znaczące i niespodziewane wyróżnienie oraz ogromną szansę. W największym stopniu jest to jednak zadanie. Trzyletni grant trzeba dobrze i odpowiedzialnie wykorzystać. Można zrealizować badania, na które w innym wypadku nie byłoby środków; warto przedstawić i przedyskutować ich wyniki za granicą, co też wymaga środków; są fundusze na publikacje; i co pewnie najważniejsze – uzyskane środki finansowe umożliwiają dobry start młodym pracownikom nauki: stypendia, wyjazdy naukowe i konferencje, publikacje, literatura, sprzęt...

To specyficzny konkurs, do udziału w którym jest się zapraszany, nie zgłasza się samemu

swojego akcesu – czy był Pan zaskoczony tym wyróżnieniem?

Po raz drugi startowałem w tym konkursie i – podobnie jak poprzednio – nie dawałem sobie zbyt wielkich szans. Nauki humanistyczne i społeczne obejmują wiele dyscyplin. A w kraju jest bardzo wielu znakomitych profesorów, których wkład w rozwój nauki zdecydowanie przekracza granice kraju, a dorobek wykracza poza ramy jednej dyscypliny. Stąd już sama nominacja do udziału jest nobilitująca i mobilizująca. Za pierwszym razem bardzo się starałem przygotować jak najciekawszy projekt; za drugim postanowiłem po prostu opisać, co robię i co zamierzam, uczciwie i bez fajerwerków. Udało się. A to znaczy dla mnie, że warto zwyczajnie robić to, do czego człowiek ma zdolności, traktując rzecz serio i w kategoriach zadania życiowego. Zaskoczenie było duże, radość też, a jeszcze więcej będzie pracy.

„Dialogowe funkcje Ja” – czy zechciałby Pan rozszyfrować temat prowadzonych przez Pana badań?

Tak jak w społeczeństwie reprezentowanych jest wiele punktów widzenia, tak i nasz umysł funkcjonuje na zasadzie konkurencyjnych głosów i ścierających się poglądów. Dialogowe Ja oznacza pewien pomysł na funkcjonowanie człowieka w sferze mentalnej i w relacji ze światem. Wiele odkryć naukowych powstało w ten sposób, że człowiek postawił sobie nowe pytanie. A to oznacza, że przyjął jakiś inny od dotychczasowego punkt widzenia i zadał pytanie podważające to, co zdawało się aksjomatem, a potem już z góry – poszukiwał logicznej odpowiedzi. Dylemat Kopernika czy Galileusza, odkrycie Einsteina, albo rewolucje w sztuce mogły być i najprawdopodobniej były skutkami dialogowego myślenia. Przejawy dialogowości odnajdujemy w literaturze pięknej, sztukach plastycznych, czy muzyce, a przecież dzieło ma na ogół jednego autora. Jak to możliwe, że – jak wykazał Bachtin – bohaterowie powieści Dostojewskiego wymknęli się spod kontroli autora prezentując poglądy, których nie mógł przewidzieć siadając do pisania. Dialog, w tym dialog prowadzony w myślach, posiada moc kreowania nowych idei, tak w ogniu ścierających się przekonań, jak i na drodze uzgodnień, syntez i tworzenia nowych jakości, jak to opisali wielcy dialogicy – Lewinas i Buber.

Dialogowych funkcji ja używamy, kiedy chcemy zrozumieć drugiego człowieka. Kiedy, na przykład, do psychologa przychodzi ktoś silnie skonfliktowany z inną osobą, psycholog proponuje czasem próbę spojrzenia na całą sytuację z perspektywy adwersarza. I klient, jeśli nie jest pod wpływem silnych emocji, na ogół potrafi to uczynić i na przykład opowiedzieć, jak wygląda sytuacja rodzinna widziana oczyma dorastającego syna lub córki. A kiedy już robi, bywa, że wie, „o co cho-



Prof. Piotr Oleś przyjmuje gratulacje od Rektora KUL

dzi”, co tak trudno jest zaakceptować będąc prawie dorosłym dzieckiem w takim oto domu. Kiedy przygotowujemy się do negocjacji albo obrony doktoratu, wyobrażamy sobie pytania, jakie możemy usłyszeć i w myślach układamy odpowiedzi na nie, krytykując je następnie i doskonaląc. To wszystko nie byłoby możliwe, gdybyśmy dysponowali jednym i tylko jednym punktem widzenia i nie byli w stanie co najmniej w wyobraźni wykreować innego – alternatywnego. Czasem nie zgadzamy się sami z sobą, kłócimy się w myślach, albo jesteśmy „za, a nawet przeciw”. Więcej, istnienie dwu punktów widzenia implikuje przestrzenną (lub czasową) różnicę między nimi. Te przestrzenno-czasowe relacje wewnątrz naszego Ja są pasjonującym przedmiotem badań. I co najciekawsze, wiele rozmów prowadzimy jak się okazuje w myślach, odnosimy się do postaci z mediów, bohaterów powieści i filmów, przyjaciół z dzieciństwa, albo zmarłych krewnych i mentorów. Te wewnętrzne dialogi mają swoje funkcje, a nawet jak się okazuje można dokonać klasyfikacji partnerów tych dialogów. Tym właśnie kwestiom poświęcona jest książka dr Małgorzaty Puchalskiej-Wasył, przyjęta do druku przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej, kiedy jeszcze nie miałem zaproszenia do tego konkursu. Mówię o tym, ponieważ padło pytanie o moje badania, tymczasem są to badania zespołu. Przykładowo dr Elżbieta Chmielnicka-Kuter zajmowała się wzajemnym wpływem postaci odgrywanej w tzw. grach fabularnych na osobę i jej sposób zachowania w życiu oraz wpływ osoby na postać odgrywaną w grze. Okazuje się, że gra fabularna może być ciekawym i twórczym (choć bywa, że i destruktywnym) laboratorium nowych zachowań. Z kolei mgr Anna Batory zajmuje się dialogowym ujęciem tożsamości, długo można wymieniać...

300 tys. to dla przeciętnego człowieka pokazać na kwota, a w przypadku badań naukowych?

Kwota jest spora, 100 tysięcy na rok. Obejmuje stypendia dla młodych doktorów i doktorantów i całkiem pokazać kwotę na badania, wyjazdy naukowe i publikacje.

Zamierzam wraz z zespołem prowadzić badania w kilku kierunkach. Mówiąc ściśle, są już prowadzone. Obok kontynuacji wspomnianych wcześniej badań, pracujemy nad sposobami organizacji wewnętrznej systemu Ja, rozumianej jako koalicje głosów uczestniczących w wewnętrznym dyskursie tożsamościowym, czy moralnym. Mgr Jolanta Tomczuk bada zjawisko humoru wychodząc z założeń teorii dialogowej. Grupa

doktorantów i magistrantów zajmuje się badaniem skutków dialogowego myślenia. Analizą zjawisk temporalnych, prowadzoną w kategoriach dialogowego Ja, zajmuje się dr Małgorzata Sobol-Kwapińska oraz doktoranci i magistralci, których również włączam w badania. Dr Wacław Bąk pracuje nad próbą integracji poznawczej teorii Ja z fenomenologiczną koncepcją Ja dialogowego. Jeśli aktywność dialogową, rozumianą jako względnie trwałą tendencję do prowadzenia wyobrażonych dialogów symulujących relacje społeczne i służących konfrontacji odmiennych punktów widzenia, które reprezentują części ja (na przykład rozmaite koncepcje siebie), potraktować jako cechę, to można ją mierzyć za pomocą kwestionariusza. Jakie inne cechy psychiczne korespondują z aktywnością dialogową? Czy jest ona wymiarem introwersji, czy otwartości na doświadczenie? To zupełnie nowe pytania. Interesują nas również efekty zderzenia myślenia klinicznego o funkcjonowaniu człowieka z teorią osobowości, swoisty dialog między teorią a praktyką. To wprawdzie już inny sposób rozumienia dialogu, ale dobrze wpisuje się w konwencję poszukiwania nowych rozwiązań na drodze uzgodnień i syntez, które dokonywać się mogą tak w wewnętrznym dialogu (na przykład osoby sprawującej dwie role), jak i społecznym dyskursie. Planujemy określone efekty tych prac, jednak o tym wolałbym mówić po ich realizacji.

Mam bardzo ciekawy zespół współpracowników. Mogę powiedzieć, że są to indywidualiści, którzy potrafią świetnie współdziałać, jeśli tylko widzą sens pracy. Różnią się zainteresowaniami, temperamentem, stylem pracy, przekonaniami, ale mają też szereg cech wspólnych. Szczególnie cenię w nich inteligencję, głód wiedzy, ciekawość poznawczą i dociekliwość, krytycyzm myślenia (który nie pomija również i mnie i efektów mojej pracy) oraz poczucie humoru – na tej płaszczyźnie rozumiemy się szczególnie dobrze.

Czy taki konkurs jest jakąś szczególną szansą? Czy trudno jest zdobyć fundusze na tego typu badania naukowe?

Fundusze, które uczelnie uzyskują na badania naukowe z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego są zdecydowanie niewystarczające, nawet kiedy jednostka naukowa ma wysoką kategorię i relatywnie więcej pieniędzy. Pozostają granty badawcze, które wystarczają na realizację konkretnych projektów badawczych, projekty zamawiane, granty europejskie oraz różne stypendia. Grant fundacji ma unikatowy



charakter. Formuła jest otwarta, chodzi o umożliwienie badań w proponowanej dziedzinie według autorskiego pomysłu i elastycznego planu. Środki umożliwiają śmiało planowanie, a perspektywa czasowa realizację znaczących badań, zwieńczonych publikacjami. Dlatego grant Fundacji otwiera zupełnie nowe możliwości, na przykład wsparcia młodych adeptów nauki stypendiami i umożliwienia im pracy w zespole, który posiada środki, by śmiało mierzyć siły na zamiary, występować na forum międzynarodowym, czy publikować książki, na poziomie oczywiście.

Czy przed Fundacją trzeba się rozliczyć z efektów pracy i ze sposobu wydawania tego stypendium?

Fundacja pozostawia daleko idącą swobodę, zarówno jeśli chodzi o kierunek i efekty pracy naukowej, jak i sposób wykorzystania środków. Wymaga oczywiście okresowych sprawozdań z przebiegu badań i ich publikowanych efektów, a także raportu końcowego. Jest też regulamin pozwalający ująć w pewne ramy pomysłowość ludzi nauki. Można na przykład zakupić sprzęt potrzebny do realizacji określonych badań, o ile zakup ma merytoryczne uzasadnienie. Można wyjechać na badania, konsultacje lub konferencję za granicą i nie wymaga to wcześniejszego zgłoszenia lub zgody, ale rozliczenie kosztów musi zostać przeprowadzone zgodnie z regułami sztuki. Trzeba umieć dobrze planować, ile wydać na stypendia, a ile na przykład na wyjazdy naukowe własne i członków zespołu. Jak i w innych formach aktywności naukowej potrzebne jest zatem dobre planowanie, twórcza improwizacja, solidna praca i uczciwość.

„Fundacja oczekuje od laureatów aktywnej pracy naukowej oraz działania na rzecz promocji nauki”, a więc to nie tylko prestiż, ale także zobowiązanie...



Mogę tylko powtórzyć, sparafrazować lub rozwinąć te słowa. Fundacja oczekuje aktywnej pracy, która przyczynia się do rozwoju nauki. Jako Fundacja na rzecz Rozwoju Nauki kieruje się określona misją społeczną. Propagowanie nauki oznacza nie tylko szerzenie zrozumienia dla roli poznania naukowego, czy przybliżanie społeczeństwu wiedzy oraz przyswajanie zastosowań. Misja ta sięga znacznie głębiej: wartości prawdy i etosu pracy naukowej. W świecie, w którym modny staje się relatywizm, poznanie naukowe, a zwłaszcza twarde kryterium empirycznej weryfikacji hipotez, pozwala znajdować stałe i pewne punkty odniesienia. W nauce nie bardzo możliwe są „fakty medialne”. W świecie, w którym coraz więcej rzeczy jest względnych warto zajmować się nauką, w której bywają rzeczy pewne, albo co najmniej wysoce prawdopodobne. Jeśli teoria – ściślej mówiąc wyprowadzone z niej hipotezy – nie przechodzą testu empirycznych weryfikacji, to taką teorię trzeba zrewidować, zmienić, rozbudować, albo w ogóle porzucić i myśleć nad inną. Zdaję sobie sprawę, że akcentuję w tej chwili główny nurt w psychologii, i że nie jest to reprezentatywne dla

wszystkich nauk społecznych; zwłaszcza nauki humanistyczne z uwagi na odmienność warsztatu, potrzebują innych kryteriów, niemniej dążenie do prawdy pozostaje uniwersalną płaszczyzną poznania. Słowo jeszcze na temat etosu. Zobowiązanie i oczekiwanie ze strony Fundacji dotyczy również stylu pracy. Ludzie nauki powinni cechować się etosem, który może stanowić wzorzec społeczny. Prawda zobowiązuje, jak mówił Jan Paweł II, papież a zarazem człowiek nauki. Prawda jest wymagająca, dążenie do jej poznania to nieźła szkoła charakteru, a jednocześnie wspaniała przystojak; kształcenie młodych ludzi na poziomie uniwersyteckim to nieustanny dialog i inspiracja do rozwoju zarówno uczących się, jak i uczonych. We wspólnocie uniwersyteckiej charakterystyczna jest niesłychanie dynamiczna wymiana myśli i wzajemna inspiracja, nieprzerwane rodzenie się nowych idei i ich testowanie, poszukiwanie nowych metod i podejść badawczych..., nie zapominając z jednej strony o społecznej użyteczności (i niebezpieczeństwie) odkrywania „dynamitu”, z drugiej strony o etyce badań, co w psychologii jest szczególnie warte podkreślenia. Wiele tematów napotyka na ograniczenia natury etycznej i w naszej aktywności dialogowej też zadajemy sobie pytanie, jak daleko można pójść w badaniu na przykład tożsamości człowieka, by nie ingerować i nie przysparzać problemów.

Piotr Krzysztof Oleś, ur. 14 maja 1955 r. w Krakowie, matura – I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie; magisterium (KUL) – „System wartości u neurotyków” dyplom ukończenia studiów z wyróżnieniem; doktorat (1987, KUL) – „Psychologiczna analiza zależności między wartościami a cechami osobowości”; habilitacja (1996, KUL) – „Kryzys »połowy życia« u mężczyzn. Psychologiczne badania empiryczne” – nagroda Rektora (1997).

Tytuł profesora – 2005, nauki humanistyczne – psychologia.

Zatrudniony na KUL-u od 1979 r., w latach 1997-2004 był kierownikiem Katedry Psychologii Klinicznej i Osobowości, od października 2004 kieruje Katedrą Psychologii Osobowości. Jest prodziekanem Wydziału Nauk Społecznych KUL. Od 2005 r. również profesor zwyczajny w szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.

Jest członkiem Komitetu Nauk Psychologicznych PAN; redaktorem naczelnym „Roczników Psychologicznych”, członkiem Executive Committee the International Society for Dialogical Science.

Zainteresowania i kierunki badań – psychologia osobowości:

- 1) struktura i funkcjonowanie systemu Ja, w tym dialogowe Ja
- 2) przemiany osobowości na przestrzeni życia, w tym przełom „połowy życia”
- 3) wartościowanie i system znaczeń osobistych
- 4) teoretyczne modele osobowości
- 5) metodologia psychologii osobowości

Prof. Piotr Oleś jest również: specjalistą psychologiem klinicznym (praca w służbie zdrowia od 1983); międzynarodowym konsultantem Self-Confrontation (od 1997); bierze udział w międzynarodowym programie badawczym „Motivation and Valuation” (prof. H. Hermans – Uniwersytet w Nijmegen, Holandia).

Prywatnie: żona Maria, dr psychologii w KUL, troje dzieci: Bartłomiej, Maria i Jakub; hobby: turystyka, kontakt z przyrodą i sztuką.



15 października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2006/2007. Mszy świętej przewodniczył abp prof. Józef Życiński, Wielki Kanclerz KUL, homilię wygłosił abp Józef Michalik, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Po Mszy św. ks. kard. Józef Glemp poświęcił Collegium Humanisticum. Była też okazja do podziękowania pani Marii Raczyńskiej, wdowie po Franciszku Raczyńskim, za przekazanie na rzecz KUL kamienicy w śródmieściu Lublina. Gest ten upamiętniła tablica na II piętrze nowego gmachu.

Podczas pierwszej części uroczystości w Auli im. Stefana kard. Wyszyńskiego nastąpiła immatrykulacja studentów, zostały wręczone odznaczenia, nagrody i Medale za Zasługi dla KUL. Rektor KUL, w imieniu społeczności akademickiej, złożył życzenia i gratulacje kard. Józefowi Glemptowi z okazji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich i 25-lecia pełnienia posługi prymasa Polski. Wyraził również wdzięczność za troskę o uniwersytet, obecność na naszych inauguracjach oraz Duszpasterskich Wykładach Akademickich.

Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Janusz Janecki z Instytutu Architektury Krajobrazu (*Dzieła sztuki zwane ogrodami a kształtowanie wrażliwości*). Słowo do zgromadzonych skierował Prymas Polski Józef kard. Glemp. Część popołudniowa poświęcona została na wręczenie nominacji profesorskich i promocje doktorskie.

Podczas inauguracji nominacje na stanowisko profesora zwyczajnego odebrały 4 osoby (Łukasz Czuma, Józef Fert, Nella Nyczkało, Piotr Oleś), zaś profesora nadzwyczajnego 12 osób (Iwan Błagun, Eugeniusz Cyran, Marian Egeman, ks. Krzysztof Guzowski, Tamara Hovorun, Aleksander Mereżko, ks. Artur Mezgowski, Bronisław Mikulec, Kajetan Perzanowski, Piotr Pogonowski, Kateryna Prokopyszak, ks. Mirosław Wróbel). Do promocji doktorskich przystąpiło 95 osób (z wydziału: Nauk Społecznych – 22, Teologii – 35, Filozofii – 6, Prawa – 14, Nauk Humanistycznych – 17, Matematyczno-Przyrodniczego – 1).

Uroczystości inauguracyjne zakończyły się wieczornym koncertem w Filharmonii Lubelskiej z okazji Dnia Papieskiego i 85-lecia Chóru KUL.

Inauguracja 2006/2007

Przemówienie Rektora

ks. prof. Stanisława Wilka

Eminencjo, Księżę Prymasie, Ekscelencje, Szanowni Państwo, Drodzy Studenci!

Pragnę wyrazić ogromną radość z faktu, że Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II inaugurując 89. rok działalności ma zaszczyt gościć w swych murach tak wielu znamienitych gości. Wszystkim serdecznie dziękuję za przybycie. Dziękuję za dar modlitwy i obecności, a jednocześnie pragnę zarazem wszystkich tu obecnych bardzo serdecznie przywitać.

Dzisiejsza inauguracja otwiera 89. rok istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Bieżący rok akademicki ma dla naszej społeczności znaczenie wyjątkowe. W czerwcu 2007 r. bowiem będziemy uroczystie obchodzić dwudziestą rocznicę wizyty Sługi Bożego Ojca św. Jana Pawła II w Lublinie i na naszym Uniwersytecie. Prawie wszystkie wydziały i instytuty poprzez sesje naukowe i sympozja zamierzają przypominać i na nowo odczytywać myśli i nauczanie Jana Pawła II zawarte w jego encyklikach, adhortacjach i innych wypowiedziach. Przy tych okazjach będziemy się także odwoływać do wskazań naszego Wielkiego Protektora, Prymasa Tysiąclecia Stefana kardynała Wyszyńskiego, który poprzez swoje działania i wszechstronną opiekę nad naszą Alma Mater w trudnych latach PRL-u, zasłużył sobie na miano Pater Universitatis – Ojca Uniwersytetu.

Z satysfakcją myślimy o dniu wczorajszym Uniwersytetu, chociaż w minionych latach nie brakowało momentów trudnych, a nawet tragicznych, gdy wydawało się, że jego istnienie zostało definitywnie przekreślone. Dziś, gdy nasz Uniwersytet stał się ugruntowaną instytucją naukową i dydaktyczną na mapie edukacyjnej Polski, z nadzieją patrzymy w przyszłość, wierząc, że nasza służba Bogu i Ojczyźnie znajduje mocny fundament w społecznym zaufaniu w kraju i za granicą, jak też w akceptującej uwadze władz kościelnych i państwowych.

Od Plutarcha z Cheronei pochodzi zasada, powtórzona w epoce renesansu przez Montaigne'a: „Rozum jest podobny nie do naczynia, które należy wypełnić, ale do ogniska, które należy zapalić. Potrzebuje on zachęty do poszukiwania i rozbudzenia miłości prawdy”. Ta zasa-

da w pewnym sensie determinuje zadania Uniwersytetu. Człowiek nie jest *tabula rasa*, ale rodzi się z danymi przez Boga załączkami cnót i sprawności, które należy rozwijać. Chodzi przecież o człowieka, o światło prawdy dla człowieka, o jego wszechstronny rozwój, oparty na prawdzie, którą trzeba zdobywać i odsłaniać. W trudnych bowiem okresach transformacji ustrojowych, w budowaniu demokracji, często dochodzi do zatracenia pamięci o dobru zwykłego człowieka, do zapominania o jego osobowych prawach do prawdy, wolności, do godziwego życia i do uszanowania jego godności.

W świątecznej atmosferze dnia inauguracji chciałbym szczególnie podkreślić miejsce naszej Uczelni w krajobrazie polskiej nauki i działalności cywilizacyjnej. Wszechstronne poznanie człowieka „w jego strukturze bytowej, w kontekście życia społecznego, w wytworach jego ducha, a nade wszystko w jego odtwiecznym przeznaczeniu” (o. Krąpiec) – to istotne zadanie naszej Alma Mater. Realizujemy je, mając na uwadze słowa Ojca św. Jana Pawła II:

„Człowiek w całej prawdzie swe go istnienia i bycia osobowego i zarazem wspólnotowego i zarazem społecznego – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu, w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa” (RH 14). Katolicki Uniwersytet Lubelski



Jana Pawła II jest otwarty na człowieka. W duchu tolerancji i dialogu podejmuje te problemy i zagadnienia, które wiążą się z chrześcijańskim światopoglądem i religią. Uwzględniając jak najszerszy kontekst współczesnej nauki, podejmuje problemy samego człowieka – sensu jego życia, pracy i całej ludzkiej działalności. Stara się wiązać naukę, religię, sztukę i moralność – te istotne czynniki kultury, które są nie tylko przedmiotem pracy naukowej, ale które zarazem tworzą atmosferę wychowawczą, przenikającą całe nasze życie uniwersyteckie.

W dobie różnorakich rozliczeń z przeszłością, przy pogłębiających się dysproporcjach gospodarczych, społeczność akademicka KUL stara się organizować życie uniwersyteckie w duchu chrześcijańskiej miłości i dialogu. Nie unikamy dyskusji i sporów, ale nie przenosimy



► Inauguracja 2006/2007

podziałów politycznych na płaszczyźnie życia uniwersyteckiego. Spieramy się o to, jak lepiej realizować dobro wspólne w nas samych i w naszej społeczności; jak lepiej pracować, aby utrwać naszą narodową tożsamość, aby rozwijać i pogłębiać rozumienie człowieka. Do tego zachęcał nas kiedyś Prymas Tysiąclecia, mówiąc: „Dzieci Boże, [stojcie] wobec nowego wysiłku wychowawczego i samowychowawczego. Stoicie wobec wprowadzenia swej osobowości w życie społeczne. Podejmujecie obowiązki ukształtowania siebie samych pod kierunkiem waszych wychowawców i profesorów. [...] Tak musicie uzdalniać i uwrażliwiać swoją osobowość, abyście jak najwięcej wartości przyrodzonych wydobyli z tych ziarenek, które Mądry Bóg włożył w naszą naturę. Musicie rozwijać swój rozum, abyście rozumem sami widzieli nie tylko jedną cząstkową prawdę, ale zespół prawd, całe życie prawdy. Byście obfitowali w poznaniu i we wszelkim poczuciu, abyście umieli rozeznaczyć, co jest pożyteczne, abyście byli szczerzy i bez obrazy na dzień Chrystusowy, napełnieni plonem sprawiedliwości. To jest właśnie, Najmilsi, szczytowe wychowanie osoby ludzkiej” (Inauguracja 1957 r.).

Uniwersytet katolicki to idea jak najbardziej współczesna, realizowana wszędzie tam, gdzie potrzeby formowania inteligencji katolickiej potrafią przełamać partykularne uprzedzenia czy brak zrozumienia dla głębokiego sensu istnienia



instytucji naukowej i wychowawczej, jak nasza Alma Mater. Specyfikę KUŁ-u w krajobrazie uniwersytetów katolickich dookreśla jego ścisły związek ze zdrowymi ideałami patriotycznymi, dzięki którym historia naszego Uniwersytetu nie jeden raz nabierała cech dramatycznych i heroicznych. Lata 1944-1989 są tego najlepszym przykładem. W tym czasie Uczelnia dzięki działaniu Opatrzności i życzliwości wielu wpływowych ludzi, często anonimowych, nie tylko nie dała się zniszczyć, lecz dopracowała się zarówno wyrazistego profilu intelektualnego, jak i pewnego rodzaju charyzmatu wychowawczego.

Zaszczytne imię Jana Pawła II, przyjęte przez Uniwersytet w ubiegłym roku, ubogaca zarówno nasze ideały, jak i dopełnia nasz charyzmat. Tą drogą pragniemy kroczyć, mając na uwadze przede wszystkim dobro kształcącej się młodzieży, która – jak wierzymy – zasili szeregi inteligencji katolickiej na wszystkich

polach życia i pracy w kraju i za granicą. [...]

Na progu nowego roku akademickiego wszystkim pracownikom i studentom życzę światła Ducha Świętego, wytrwałości i cierpliwości w dochodzeniu do Prawdy i odwagi w dawaniu świadectwa Prawdzie. Studentkom i Studentom I roku życzę szczególnej pomocy Bożej w kształceniu umysłów i serc, aby wszechstronnie ukształtowani i wierni ideałom chrześcijańskim, mogli w przyszłości dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie, Wszystkim wielu sukcesów, realizacji planów naukowych i szczęścia w życiu osobistym.

Polecając całą społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II Najświętszemu Sercu Bożemu otwieram nowy, osiemdziesiąty dziewiąty rok akademicki.

Quod felix faustum fortunaturque sit!

Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie

W dniach 17-18 maja 2006 r. odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie” zorganizowana przez Katedrę Socjologii Kultury we współpracy z Uniwersytetem Carl von Osiety w Oldenburgu i Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stanowiła podsumowanie projektu badawczego „Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie”. W ramach tego projektu zrealizowano empiryczne badania porównawcze w Polsce, Niemczech, Hiszpanii, Korei Południowej, Chile i na Litwie. Chciano określić ewolucję postaw młodzieży wobec małżeństwa i rodziny w społeczeństwach nowoczesnych pod wpływem przemian gospodarczych, kulturowych, politycznych i demograficznych.

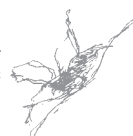
Uczestnicy Konferencji prezentowali niektóre wyniki przeprowadzonych badań oraz dokonywali szerszych diagnoz dotyczących zmian życia rodzinnego, głównie w Polsce i Niemczech.

Prof. Wolf-Dieter Scholz z Oldenburga przedstawił mający poważne konsekwencje współczesny konflikt idei międ-

zy indywidualną koncepcją życia a społeczną odpowiedzialnością. Jego zdaniem w społeczeństwach nowoczesnych uważamy ucieczkę od odpowiedzialności za drugiego człowieka oraz za wspólnotę, w jakiej się żyje. Ważniejsze stają się: szczęście własne, samorealizacja, przyjemność, dobry poziom życia, sa-

tysfakcjonująca praca, dający zadowolenie krąg przyjaciół. Nie sprzyja to wchodzeniu w trwałe związki, a tym bardziej zawieraniu nierozzerwalnych małżeństw i posiadaniu dzieci.

Zdaniem ks. prof. Leona Dyczewskiego OFMConv nie istnieje już społeczny i kulturowy przymus zawierania



małżeństwa, reprodukcji i zaspokajania materialnych oraz duchowych potrzeb w ramach rodziny. Jest to spowodowane przede wszystkim wieloopcynnością nowoczesnego społeczeństwa, osłabieniem oddziaływania symboli oraz przesunięciem akcentu w życiu małżeńsko-rodzinnym z płaszczyzny instytucjonalnej na wspólnotową. Ważną rolę odgrywa tu również oddzielenie sfery seksu od prokreacji. Badania reprezentatywnych grup młodzieży pokazują, że ludzie młodzi w taki właśnie – dość dowolny – sposób traktują opcję zawarcia małżeństwa i utworzenia rodziny. Objawia się to na przykład opóźnianiem momentu zawierania związku małżeńskiego i przesuwaniem go dopiero na czas osiągnięcia stabilizacji zawodowej i materialnej. Referent zwrócił również uwagę na błąd związany z przeciwstawianiem małżeństwa i rodziny innym opcjom – powinny być one komplementarne, a nie stanowić opozycji.

Zastępowanie tradycyjnego narzeczeństwa poprzedzającego założenie rodziny zwyczajem „chodzenia ze sobą” stanowiło przedmiot wystąpienia prof. Piotra Kryczki z Katedry Socjologii Rodziny. W świetle prowadzonych badań „chodzenie ze sobą” jest wśród polskiej młodzieży zwyczajem powszechnym. W przeciwieństwie do narzeczeństwa nie jest pojmowane jako wstęp i przygotowanie do małżeństwa, i zdaniem referenta stanowi raczej pewną formę sankcjonowania pożycia seksualnego. „Chodzenie ze sobą” nie stanowi istotnego zobowiązania dla partnerów, tak jak narzeczeństwo, chociaż zazwyczaj wiąże się z nim wymóg wierności. Nie ma ono również ukierunkowania na przyszłość, ale zorientowane jest głównie na teraźniejszość.

Dr Tomasz Biernat z Instytutu Pedagogiki UMK skupił się na znaczeniu dziecka dla małżonków. Podkreślił on, że z dzieciństwem jako specjalnie wyodrębnionym okresem w życiu oraz z autonomiczną wartością dziecka mamy do czynienia stosunkowo od niedawna – w zasadzie od dwóch wieków. Współcześni rodzice postrzegają dziecko jako wartość w czterech wymiarach: psychologicznym, społecznym, ekonomicznym i religijnym. W wymiarze psychologicznym chodzi o emocje, jakich posiadanie dziecka dostarcza, w społecznym – o bezpieczeństwo socjalne i status społeczny uzyskiwany dzięki posiadaniu rodziny, w ekonomicznym – o korzyści i koszty materialne związane z dzieckiem, natomiast w wymiarze religijnym – o równość wobec Boga i przyrodzoną jednakową godność wszystkich członków rodziny. Zrealizowane badania empiryczne wskazują, że obecnie co-

raz większą rolę odgrywa wymiar ekonomiczny.

Postrzeganie dziecka i ról rodziców wobec niego było również przedmiotem wystąpienia prof. Friedricha W. Buscha z Uniwersytetu w Oldenburgu. Badania wskazują na pewną bezradność młodzieży w rozpoznawaniu ideałów i celów wychowawczych. Ludzie młodzi nie znajdują odpowiednich wzorców w swych własnych rodzinach, a wzory lansowane przez medialną kulturę popularną nie pozwalają na zbudowanie właściwych relacji między pokoleniami. Wynika to z dużego przyspieszenia życia we współczesnym świecie, wczesnego życiowego uniezależniania się młodzieży oraz powszechnego ukierunkowania na wartości hedonistyczne i materialne.

Ks. prof. Marian Nowak z Instytutu Pedagogiki w sposób syntetyczny poddał analizie rodzinę jako środowisko wychowawcze. Podkreślił on pierwszeństwo rodziny przed innymi środowiskami pełniącymi te same lub podobne funkcje. Czynnikiem niezbędnym do realizacji funkcji wychowawczej rodziny jest dialog i postawa otwartości, które powinny dominować w relacjach wewnątrzrodzinnych. Wymaga to wysiłku zarówno ze strony samych rodziców, jak i zewnętrznych podmiotów.

System instytucji i podmiotów wspierających rodzinę ukazała dr Urszula Dudziak z Instytutu Nauk o Rodzinie KUL. Dzisiejsze rodziny żyją często w świecie niosącym wiele zagrożeń dla ich podstawowych funkcji. Referentka szczególnie uwagę poświęciła pomocy duchowej rodzinom w kryzysie. Obok niesienia pomocy doraźnej o charakterze interwencyjnym konieczne jest wzmacnianie postaw wzajemnej miłości oraz ukazywanie różnych sposobów jej wyrażania i odczytywania tak, aby rodzina rzeczywiście stanowiła „wspólnotę życia i miłości”.

W kolejnym referacie mgr Anna Revydovych – doktorantka w Katedrze Socjologii Kultury – podjęła temat miłości i wierności. Wskazała ona, iż te dwie wartości tak często kwestionowane i podważane należą wciąż do wartości upragnionych wśród młodzieży. Coraz trudniej jest jednak młodym ludziom w pełni zrozumieć ich wzajemny związek oraz zakres norm, zobowiązań i wzorów zachowań, jakie niesie konsekwentne dążenie do ich osiągnięcia. Miłość i wierność są często ukazywane w mediach jako mało atrakcyjne, przestarzałe i mało satysfakcjonujące, a młodzieży trudno znaleźć właściwe wzory ich realizacji w ich własnych rodzinach i otaczającym środowisku.

Kształtowaniem określonego wizerunku małżeństwa i rodziny przez me-

dia zajęła się dr Justyna Szulich-Kałuża z Katedry Socjologii Kultury, która zaprezentowała wyniki własnych analiz materiałów prasowych najbardziej poczytnych polskich gazet. Małżeństwo i rodzina ukazywane są w nich zdaniem referentki przeważnie w sposób negatywny. Media, nastawione na sensację, prezentują przede wszystkim różnego rodzaju patologie i negatywne strony życia małżeńsko-rodzinnego. Stąd duża część analizowanych artykułów poświęcona była przemocy w rodzinie, uzależnieniom, trudnej sytuacji bytowej rodzin oraz ukazywała negatywny obraz matki i ojca. W materiałach prasowych rodzina jawiła się jako środowisko niesprzyjające, a nawet zagrażające rozwojowi dzieci. Warto również zauważyć, że tematyka rodzinna w prasie stanowiła raczej kwestię marginalną w stosunku do innych, bardziej nośnych treści.

Na zakończenie Konferencji dyrektor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Carla Osietzky'ego w Oldenburgu dr Barbara Moscher omówiła kwestię reformy systemu studiów w Niemczech, gdzie podobnie jak w Polsce wprowadzany jest system dwustopniowy (studia licencjackie i magisterskie). Uczestnicy Konferencji podzielili się swoimi doświadczeniami i refleksjami na ten temat, odnosząc problematykę tej reformy do całościowego systemu edukacji na wyższych uczelniach w krajach, które reprezentowali.

Konferencja sprzyjała porównywaniu różnych społeczeństw. Zaprezentowane referaty wskazywały na wiele podobieństw między wszystkimi krajami wysoko rozwiniętymi, a zatem na uniwersalność pewnych zjawisk. Formuła Konferencji pozwoliła na pogłębione i interesujące dyskusje. Dyskutanci z jednej strony starali się w sposób jak najpełniejszy poddać naukowym diagnozom stan współczesnej rodziny i zastanowić się nad jej rolą i wizerunkiem w społeczeństwie nowoczesnym, z drugiej natomiast dawali wyraz swojej trosce o rodzinę jako podstawową komórkę życia społecznego, decydującą o jego aktualnym kształcie i przyszłości. Owocowało to formułowaniem pewnych propozycji i postulatów o charakterze normatywnym, których celem było wskazanie pożądanych kierunków zmian. Opinie te kierowano głównie ku czynnikom realizującym określone modele polityki społecznej. Zwracano uwagę na konieczność bardziej kompleksowej ochrony rodziny przed zjawiskami niepożądanymi, wspomagania rodziny w pełnieniu jej różnorodnych funkcji oraz konieczność kształtowania zdecydowanie bardziej pozytywnego obrazu małżeństwa i rodziny w społecznej świadomości.

Dariusz Wadowski

Profesorowie uniwersyteccy w Rzymie

Rzymskie obchody Roku Jubileuszowego 2000 obejmowały także środowiska uniwersyteckie. Ich szczególnym owocem stał się cykl sympozjów, organizowanych przez uniwersytety Rzymu wraz z rzymską diecezją. W dniach od 28 września do 1 października 2000 r. odbyło się już piąte takie naukowe spotkanie profesorów europejskich, tym razem na rzymskim uniwersytecie LUMSA (Libera Università Maria Santissima Assunta). Patronat nad sympozjum objął Prezydent Republiki Włoskiej, co potwierdza, że spotkania te stały się znaczącym wydarzeniem, nie tylko dla rzymskich uczelni. Ich europejski wymiar potwierdza coroczna obecność międzynarodowego grona prelegentów z naszego kontynentu.

Tegoroczne sympozjum pt. „Europe, Where Are You Going? Culture, Peoples, Institutions”, zgromadziło ok. 250 uczestników, a temat przewodni stanowiła refleksja nad kształtem obecnych przemian kultury europejskiej. Postawiono pytanie o kierunek, w jakim zmierza Europa, zwłaszcza możliwy wkład środowiska akademickiego na rzecz zachowania właściwego oblicza kultury europejskiej. Szczególnie uroczysty wymiar miała ceremonia otwarcia, która odbyła się w siedzibie Vicariatu di Roma przy Bazylice św. Jana na Lateranie. Uczestniczyło w niej kilku kardynałów na czele z kard. C. Ruinim, Wikariuszem Ojca Świętego dla Diecezji Rzymskiej i kard. T. Bertone, Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej, a także Prezydent Włoch Giorgio Napolitano oraz kilku wysokich przedstawicieli rządu. W imieniu Ojca Świętego przemówił kard. Bertone, apelując o „nowe pokolenie profesorów otwartych na Ewangelię”.

Następnie wicepremier rządu włoskiego F. Rutelli zwrócił uwagę na ważne zadania Kościoła wobec kultury i świata uniwersyteckiego, na potrzebę poznawania i upowszechniania nauki społecznej Kościoła, która pozwala skutecznie chronić godność osoby ludzkiej i wprowadzać pokój. Wyjątkowo godne uwagi było wystąpienie wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Frattiniego, który w duchu głęboko chrześcijańskim wskazał na zobowiązanie Europejczyków

do troski o prawa każdej osoby ludzkiej i zachowanie własnej tożsamości. Europa potrzebuje debaty nad własną tożsamością, która w oczywisty sposób ma swoje korzenie w chrześcijaństwie. Budowania zaś jedności europejskiej nie wolno ograniczać do polityki i ekonomii, a zarówno jej podstawy, jak i przyszły duchowy kształt winny wyrastać z dziedzictwa chrześcijańskiego. W drugiej części otwarcia odbyła się sesja robocza „Kulturowe podstawy nowego humanizmu”. Prof. Ch. Starek z Göttingen mówił o wzajemnej relacji między instytucjami europejskimi a państwami narodowymi, z akcentem na ideę osoby, jej godność i prawa. Prof. R. Brague z paryskiej Sorbony wskazał na antropologiczne fundamenty tożsamości europejskiej, gdzie konieczne jest odwołanie do interpretacji teologicznej wizji człowieka, a więc ostatecznie do Boga. Na koniec kard. A. Canizares Llovera, abp Toledo, wypuklił cały religijny wymiar Europy i jej dziejów.

Kolejne trzy dni obrad miały miejsce na terenie uniwersytetu LUMSA, znajdującego się tuż za murami Watykanu. 29 września odbyły się dwie sesje robocze, które podjęły temat integracji europejskiej w kontekście zasad pomocniczości i solidarności. Podczas sesji porannej o instytucjach w życiu społecznym mówił prof. P. Mengozzi z Bolonii, o wieloaspektowości życia społeczeństwa mówiła prof. L. Voyer z Leuven. Natomiast o całościowym ujęciu doktryny społecznej – prof. A. Canavero z Mediolanu. W sesji popołudniowej, gdzie uwagę zwrócono na europejskie perspektywy solidarności, najpierw głos zabrała prof. J. Haaland Malary z Oslo, która analizowała aspekt instytucjonalny problemu. Następnie referentami byli prof. G. Sarpellon z Wenecji i prof. G. B. Sgritta z rzymskiej La Sapienza, którzy zajęli się aspektami społecznymi solidarności. Na koniec prof. J. T. Raga z Walencji poszukiwał ogniw łączących solidarność i pomocniczość, by nakreślić możliwą sieć ich powiązań. Obie sesje, jak każdego dnia, dopełniły żywe dyskusje.

Sobotnie referaty i dyskusje przed południem ogniskowały się wokół zagadnienia tzw. nowego humanizmu, o którym wielokrotnie mówił Papież

Jan Paweł II, zwłaszcza na jubileuszu profesorów uniwersytetów 9 września 2000 r. Wystąpienia programowe dotyczyły trzech wybranych obszarów tego nowego humanizmu jako koniecznego elementu kultury europejskiej. Prof. G. Dalmasso z Bergamo zajął się wymiarem filozoficznym, prof. E. dal Covolo z Rzymu i prof. U. Musarra Schröder z Nijmegen mówili o aspekcie literackim, natomiast prof. A. Studenikin z Moskwy skupił się na obszarze nauk ścisłych. Żgodnie podkreślano, że nowy humanizm potrzebuje wierności przeszłości, otwarcia na nadzieję i zdecydowanego strzeżenia norm moralnych i wiary w Boga również na nowych drogach rozwoju dzisiejszej nauki. Podczas obrad popołudniowych skoncentrowano się na tożsamości i misji profesorów uniwersytetów w odniesieniu do kulturowych przemian w Europie. W ramach tej części sympozjum znalazły się wystąpienia uczestników z różnych krajów i uniwersytetów. Wśród nich był referat pt. „Man as the Primary Way for the University” ks. prof. Sławomira Nowosada, kierownika Katedry Teologii Moralnej Ekumenicznej KUL, który reprezentował na rzymskim sympozjum nasz Uniwersytet. Główna myśl tego wystąpienia ogniskowała się wokół tzw. współczesnego sporu o człowieka. Po wskazaniu na dominujące rysy współczesnej sytuacji kulturowej w Europie, zarówno pozytywne, jak i negatywne, autor ukazał charakterystykę nowego modelu kulturowego człowieka, by w końcu obszernie zaprezentować istotne aspekty integralnej wizji człowieka i jego życia. Właśnie służbę takiej pełnej prawdy o osobie ludzkiej ks. Nowosad widzi jako „podstawową drogę” dla każdego uniwersytetu. Jest to nieodzowne dla zbudowania „nowego, autentycznego i integralnego humanizmu”, o jaki apelował Jan Paweł II podczas obchodów Roku Jubileuszowego.

Cykl kilku ostatnich referatów miał na celu ukazanie możliwego wkładu chrześcijaństwa w budowanie współczesnej Europy. Wystąpienia te miały charakter podsumowujący, a równocześnie przygotowujący kolejną, przyszłoroczną konferencję, dla której okazją będzie 50-lecie Traktatu Rzymskiego.

A. Giordano, sekretarz generalny Rady Konferencji Episkopatów Europy, odniósł się do głównych wyzwań, jakie stają przed Kościołem we współczesnej sytuacji kulturowej Starego Kontynentu. Prof. K. Ruppert z Eichstatt zwrócił się z kolei ku odpowiedzialności i specyficznym zadaniom nauczycieli akademickich. W centrum postawił właściwą koncepcję osoby ludzkiej, znaczenie chrześcijaństwa dla pojednania między narodami, a jako szczególnie niepokojące wskazał indywidualistyczne ujmowanie wolności. W końcu obszerniejsze wystąpienie miał N. Treanor, sekretarz generalny Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej. Zwrócił uwagę na chrześcijańskie przekonania ojców-założycieli

wspólnoty Europejskiej, zwłaszcza wartości, wizję osoby i wspólnoty. Podkreślił konieczność silniejszego zaangażowania się katolików, jak i Kościołów w kształtowanie Europy przyszłości, z dowartościowaniem swoistej i nieodzownej roli teologii na uniwersytetach oraz potrzeby edukacji etycznej wszystkich studentów.

Całość rzymskiej konferencji jednoznacznie potwierdziła potrzebę takich sympozjów i debat akademickich, zarówno dla wypracowania konkretnych zadań, sprecyzowania idei, a także dla wzmocnienia świadomości wspólnoty zadań i misji środowisk uniwersyteckich w skali całego kontynentu. Dlatego już teraz sporo uwagi poświęcono przygotowaniu kolejnego rzymskie-

go sympozjum, które w czerwcu 2007 r. podejmie refleksję nad zaangażowaniem uniwersytetów w nowy humanizm dla Europy. Warto dodać, że obok obrad nie zabrakło codziennych Mszy św. i czuwań modlitewnych, którym przewodniczyli m.in. kard. J. Bozanic z Zagrzebia czy bp R. Fisichella, kanclerz Uniwersytetu Laterańskiego. Mimo pewnych mankamentów organizacyjnych, V sympozjum rzymskie potwierdziło wagę tych europejskich spotkań profesorów uniwersyteckich i należy z nadzieją oczekiwać kolejnej, przyszłorocznej konferencji i jej skutecznego wsparcia idei nowego, integralnego humanizmu europejskiego.

ks. Sławomir Nowosad

Od wielu już lat w trzecią niedzielę października odbywa się wyjazdowa konferencja integracyjna sekcji katechetyki KUL, w której biorą udział pracownicy naukowcy katechetyki, doktoranci i studenci studiów magisterskich piszący prace dyplomowe z tego zakresu. W bieżącym roku konferencja miała miejsce 21 października w Kazimierzu n. Wisłą.

Pierwsza część konferencji odbyła się w Domu Pracy Twórczej KUL, a wypełnił ją wykład dr Alicji Szubartowskiej na temat: *Historia i kultura w katechezie*. Prelegentka przedstawiła najpierw teoretyczne założenia dotyczące obecności treści historycznych i szeroko pojętej kultury w katechezie. Według niej historia, tradycja i kultura niosą ze sobą stabilność i poczucie zakorzenienia, co wydaje się niezwykle ważne w dzisiejszym świecie, który przeniknięty mentalnością postmodernistyczną lansuje relatywizm we wszystkich dziedzinach życia. Dr Alicja Szubartowska poszukiwała odpowiedzi na pytanie: czy i pod jakimi warunkami w świecie, w którym dokonują się dynamiczne zmiany, pozbawionym stałych punktów odniesienia, w którym przybywa osób mających problemy ze zdefiniowaniem swojej społecznej i kulturowej przynależności, katecheza o profilu historycznym i kulturowym może być skuteczna. Stąd postulat, aby katecheza ukazywała wymiar historiozobawczy dziejów ludzkości oraz aby opierała się na zasadzie inkultracji, która polegałaby z jednej strony na ot-

Historia i kultura w katechezie

Wyjazdowa konferencja integracyjna Sekcji Katechetyki KUL

warcu na współczesną poezję, literaturę, sztukę, muzykę czy mass media, a z drugiej na przenikaniu współczesnej kultury wartościami ewangelicznymi.

Jako konkretny przykład potrzeby katechezy o pogłębionym wymiarze historycznym wskazała katechezę na temat popularnego filmu według książki „Kod Leonarda da Vinci”, w której autor podważa podstawowe fakty z historii chrześcijaństwa. Pogłębiona historycznie katecheza na ten temat rozwiewa pojawiające się wątpliwości i daje uczestni-

kom katechezy argumenty w dyskusji z rówieśnikami.

Prelegentka, która sama katechizuje w szkole ponadgimnazjalnej, podzieliła się także własnymi doświadczeniami z realizacji programu katechezy wzbogaconego prezentacjami tekstów literackich, obrazów czy filmów. Wykład został zakończony stwierdzeniem: „Należy dołożyć wszelkich starań, aby katecheza wskazywała na ukrytą w historii i kulturze transcendentną Prawdę i Piękno. Być może dzięki temu współczesny



► Historia i kultura w katechezie



młody człowiek odnajdzie swoją tożsamość w społeczeństwie, które pod pozorem wolności, indywidualizmu i tolerancji prowadzi do życia w anonimowości,

kulturowym wykorzystaniu i obojętności na innych ludzi”.

Tradycyjnym punktem konferencji jest wybór nowych władz Sekcji

Katechetyki KUL, do obowiązków których należy przede wszystkim pomoc w organizacji ogólnopolskiego sympozjum katechetycznego, sympozjum studenckiego KUL-UKSW oraz podejmowanie szeregu inicjatyw związanych z funkcjonowaniem seminariów z katechetyki. W bieżącym roku, na roczną kadencję, prezesami zostali wybrani: Wioletta Król oraz ks. Robert Strus.

Po wykładzie i wyborach uczestnicy konferencji wysłuchali specjalnie przygotowanego na tę okoliczność koncertu organowego wykonanego na najstarszych w Polsce czynnych organach w kazimierskiej farze, a następnie uczestniczyli we Mszy św. w intencji całej Sekcji Katechetyki. Konferencję dopełniło zwiedzanie Kazimierza, rejs statkiem po Wiśle oraz konkursy z nagrodami.

ks. Paweł Mąkosa

Koło Naukowe Kanonistów KUL, działające pod kierunkiem dr Elżbiety Szczot, w dniach 20-29 października 2006 roku zorganizowało naukowy wyjazd do Rzymu, którego celem było zapoznanie się ze strukturą Kurii Rzymskiej oraz modlitwa przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II.

Wyjazd rozpoczęto mszą św. w kościele akademickim, której przewodniczył ks. prof. Stanisław Tymosz, Dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego KUL.

W drodze do Wiecznego Miasta, uczestnicy zatrzymali się na Kahlenbergu, gdzie zwiedzili Kościół oraz muzeum upamiętniające zwycięstwo Jana III Sobieskiego nad wojskami tureckimi. W pamięci zapisały się słowa: *Venimus, vidimus, Deus vicit*. Dzień trzeci podróży wypełniło zwiedzanie Asyżu wraz z jego bazylikami, modlitwa przed grobem św. Franciszka, wędrowka przez gaj oliwny do San Damiano oraz pobyt w Porcjunkuli, miejscu życia i śmierci św. Franciszka.

23 października uczestnicy złożyli wizytę w Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego. Jej Prefekt – ks. kard. Zenon Grocholewski, po omówieniu historii powstania i struktury Kongregacji, wygłosił referat pt. *Rola Kościoła w realizacji misji wychowaw-*

Kanoniści w Kurii Rzymskiej

czej rodziny. Doświadczenia i perspektywy z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej. Po południu – na zaproszenie Hanny Suchockiej – gościli w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Pani Ambasador chętnie dzieliła się doświadczeniami ze swojej pracy. W wypowiedziach często nawiązywała do osoby Jana Pawła II podkreślając jego ogromny wkład w ekumenizm i pokój na świecie. Tego dnia kanoniści zobaczyli jeszcze niektóre zabytki Rzymu, m.in. Koloseum, Forum Romanum, pomnik Wiktora Emanuela II, więzienie Mamertyńskie, spacerowali po Kapitolu oraz Schodach Hiszpańskich.

Kolejny dzień rozpoczęła wizyta w Trybunale Roty Rzymskiej, który mieści się przy Piazza Cancellaria. Ks. dr Grzegorz Erlebach – sędzia Roty – wygłosił wykład na temat *Struktura i zadania Roty Rzymskiej*. W praktyczny sposób scharakteryzował pracę sędziów, zasady wyznaczania turnusów oraz sprawy, które wpływają do Roty. Po wykładzie odbyło się spotkanie z najważniejszą osobą w Trybunale – bp. Antonim

Stankiewiczem, Dziekanem Roty Rzymskiej i absolwentem Wydziału Prawa Kanonicznego KUL. Następnie była okazja do obejrzenia archiwum i pomieszczeń Roty, przyjrzenia się pracy osób tam zatrudnionych oraz zobaczenia prywatnych biur sędziów.

W Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej pracowników i studentów Wydziału Prawa KUL powitał bp Velasio De Paolis, Sekretarz Sygnatury oraz ks. dr Paweł Malecha, kanclerz, który wygłosił bardzo interesujący referat na temat kompetencji i zadań tego Najwyższego Trybunału. W porze popołudniowej był czas na zwiedzanie Muzeów Watykańskich, Kaplicy Sykstyńskiej i modlitwę przy grobach Apostołów w Bazylice św. Piotra.

W środę 25 października odbyła się audiencja generalna na Placu Świętego Piotra. Zaopatrzeni w transparent z hasłem *Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji*, ubrani w koszulki i czapeczki KUL, skandując słowa *Ius canonicum semper paratum* stu-



denci zostali zauważeni przez Benedykta XVI, który pobłogosławił ich oraz pozwolił uściskać swoją dłoń. Papieżowi przekazana została studencka czapeczka i książki – album o Janie Pawle II, *Ze sztambucha do sztambucha* oraz nowości wydawnicze Wydziału Prawa.

Po tym radosnym spotkaniu studenci wyruszyli w drogę na Monte Cassino. Po zwiedzeniu dziedzińców Opactwa Benedyktynów, Bazyliki Katedralnej, w której złożone są relikwie świętych Benedykta i Scholastyki, udali się na Cmentarz Polskich Żołnierzy poległych w walce o zdobycie Monte Cassino. Na płycie głównejłożyli kwiaty i zapalili znicze. Po mszy św. odprawionej w intencji poległych zabrzmiała pieśń „Czerwone Maki”.

W ostatnim dniu pobytu w Wiecznym Mieście o godz. 7.00 rano w Grotach

Watykańskich została odprawiona msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Po mszy każdy uczestnik udał się na prywatną modlitwę do grobu Jana Pawła II.

Następnie, pracownicy i studenci Wydziału Prawa udali się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Tutaj zapoznawali się z historią, strukturą oraz funkcjonowaniem tej Kongregacji. Niezwykle serdecznie i ciepło powitał przybyłych Prefekt Kongregacji kard. José Saraiva Martins. Podkreślił, że kocha swoją pracę i jest jej całym sercem oddany. W dalszej części spotkania ks. abp Edward Nowak, sekretarz Kongregacji oraz ks. dr Hieronim Fokciński scharakteryzowali specyfikę norm prawa kanonizacyjnego, proces oparty na dokumentach w sprawach dawnych oraz w cieka-

wy sposób odpowiadali na licznie zadawane pytania.

Po południu kanoniści złożyli wizytę w Domu Generalnym Księżąt Salwatorianów gdzie zostali powitani i przyjęci na tarasie widokowym, m.in. przez Kardynała Polikarpa Pengo z Tanzanii. Z tarasu można było podziwiać Bazylikę Św. Piotra i panoramę Rzymu. Po zakończeniu tego miłego spotkania wspólnie kontynuowano zwiedzanie miasta, w tym pozostałych bazylik większych.

Rano 27 października wyruszone na drogę powrotną do Lublina zatrzymując się w Loreto i w Wenecji.

Wyjazd utrwalił wiedzę studentów nie tylko z zakresu historii Kościoła, sztuki, prawa międzynarodowego publicznego, ale przede wszystkim prawa kanonicznego. Uczestnictwo w spotkaniach naukowych w poszczególnych Trybunałach i Kongregacjach, zapoznanie się z pracą i zadaniami osób zatrudnionych w tychże strukturach, obecność w miejscach znanych jedynie z uformowań kodeksowych sprawiły, że prawo to stało się bliższe i bardziej zrozumiałe. Skupienie słuchaczy podczas wykładów, rzeczowość i odwaga w stawianiu pytań oraz żywy udział w dyskusji świadczyły o dużym zainteresowaniu studentów prawem kanonicznym, a także o wysokim poziomie ich wiedzy kanonistycznej.

Lidia Fiejdasz

*Jak nas widzą inni?
Za odpowiedź niech
posłuży relacja z wyprawy
katowickich seminarzystów
ks. prof. Jerzego Szymika
na KUL.*

**Dzień pierwszy
– piątek, 27 października**

Dochodzi 7, Katorwice

Jeszcze ciemno. Zimno. Na placu między Kurią Metropolitalną a probostwem katedralnym zbierają się studenci. Trochę niewyspani, wyraźnie zziębnięci. Czekają na Profesora. Kiedy przychodzi, pyta zaczepnie: – Macie smakołyki dla promotora? Na twarzach pojawiają się uśmiechy. Tak już będzie przez najbliższe trzy dni. Przerwy tylko na złapanie oddechu!

Zaraz potem Profesor pyta o zawartość naszych bagaży, a dziewczyny o... fryzury. – Muszę się wami pochwalić w Lublinie. Bo KUL-owcy będą ciekawi tego teraz uczyć – tłumaczy.

Dogmatyka na moście?!

Między Lublinem a Katowicami, czyli trzy dni z życia początkujących teologów

W drodze

mamy czas i okazję, aby się lepiej poznać. Pierwszy przystanek: Jędrzejów, klasztor cystersów. Przed kaplicą z prochami Wincentego Kadłubka zamieszczono modlitwę o miłość, z której – jak się później okazało – wiele dziewczyn skorzystało...

Na kawę zatrzymujemy się w Kazimierzu. A w Nałęczowie – krótki spacer. Łapiemy ostatnie promienie słońca. Pod nogami szeleszczą żółto-brązowe liście.

Dąbrowica

Na miejsce przyjeżdżamy kilka minut po 17. Po zakwaterowaniu, spotykamy się w kaplicy na modlitwie.

Podczas kolacji poznajemy grupę lubelskich doktorów i doktorantów Profesora Jerzego Szymika. Wśród nich jest ks. Janusz Chyła, wicerektor Seminarium Duchownego w Pelplinie. Przyjechał z klerykami II i III roku: Sebastianem, Krzysztofem i Łukaszem.

Wieczór integracyjny zaczynamy „po śląsku”: śpiewamy „Szła dziewczeczka do laseczka”.

Dalszą część moderuje dr Katarzyna Najman. – Na miejsce naszego spotkania wybraliśmy Dom Spotkań w Dąbrowicy. Tutaj po raz pierwszy, dziesięć lat temu, przyjechalibyśmy jako magistranci razem z naszym promotorem ks. prof. Jerzym Szymikiem. Potem by-



► Dogmatyka na moście?!

Między Lublinem a Katowicami, czyli trzy dni z życia początkujących teologów

ły jeszcze: Gniezno, Pszów, Myczkowce, Katowice. Dzisiaj można powiedzieć, że tu się wszystko zaczęło. Jesteście w domu o długich tradycjach.

Kasia proponuje rozmowę o wyobrażeniach, oczekiwaniach i doświadczeniach związanych z seminarium magisterskim. Nasza dyskusja ma wypełnić wszystkie litery alfabetu. Zaczynamy od

A jak Atrakcyjne seminarium

– Najatrakcyjniejsi są dla mnie ludzie. Przychodzą do mnie. Podejmujemy wspólną drogę. Jest nią teologia – zaczyna Profesor. – Oni mi są dani, wierzę w to głęboko, z wysoka. W nich przychodzi nowe, nieoczekiwane. Nie wolno mi przebierać w ludziach.

B jak Błękit

Dla naszych lubelskich przyjaciół B nierozzerwalnie wiąże się z tomem poezji „Błękit”. Tym razem Profesor czyta wiersze z nowego tomu „Cierpliwość Boga”.

Patrzy na swoich słuchaczy znad okularów – Ponieważ słuchacie, przeczytam wam jeszcze jeden: „Objawiło się życie moje... jest liściem oberwanym z wysokiej gałęzi... uspokoi się gdy dotknie ziemi”. I jeszcze jeden: „...kochani są piękni, pięknieć znaczą kochać”.

C jak Człowiek

Dr Monika Sztajner dodaje, że C jest także jak Czas, Cierpliwość i Ciężka praca. – Zawsze kiedy działo się coś ważnego, przygotowywaliśmy jakiś projekt albo po prostu seminarzyści pracowali nad kolejnym rozdziałem pracy zbieraliśmy się w jednym miejscu. Nazywaliśmy to zebraniem sztabu generalnego – mówi Asia, polonista i wielki sympatyk lubelskiej grupy. – Elementem kończącym była zawsze kolacja. Podczas której wszyscy cieszyli się, że owa jakże „znakomita rzecz” doszła do skutku. Profesor nauczył nas, że świętowanie jest ważne.

Ktoś dodaje, że w Katowicach spotkamy się na takiej kolacji 10 czerwca (planowany termin egzaminu magisterskiego).

– Ideałem pracy, moim wielkim celem jest, żeby moi uczniowie radzili sobie beze mnie. Prawie nigdy się to w życiu nie sprawdza. Jest w tym coś przepięknego i nieludzkiego zarazem. Łatwo nam się rozstać tylko z tymi ludźmi, których nie pokochaliśmy. Nie my siebie wymyśliliśmy. To jest z Boga – mówi ks. prof. Jerzy Szymik. – Interesuje mnie, na

ile poezja, teologia służy ludziom. *Bóg powierza ludziom ludzi*, jak wcześniej wam przeczytałem.

Nie muszę być Balthazarem. Chcę, żeby ci którzy się ze mną spotkali mając 20 lat, za kolejne 20 mogli powiedzieć: to mi w życiu pomogło.

K jak Korekta

– Jedyną wadą Profesora jest to, że czepia się zaimków – mówi Kasia Najman. Profesor z przymrużeniem oka potwierdza: – W stosunku do swoich magistrantów najczęściej używam zwrotów: „skup się”, „stukaj staranniej w klawiaturę”. Doktorzy KUL-owscy zdradzili nam receptę na ten problem: ćwiczyć zaimki na tekście kard. Ratzingera, zamieszczonym w „Małym teologu”. Na co Profesor zwraca uwagę z właściwą sobie dozą ironii: – Odkryliśmy Ratzingera na długo przed konklawe!

Dzień drugi

– sobota, 28 października

CPNT, czyli Ciężka Praca Nad Tekstem

Na sobotnie przedpołudnie zaplanowane zostały warsztaty metodyczne. – Według naszego alfabetu to będzie CPNT, czyli Ciężka Praca Nad Tekstem – zapowiedziała dr Monika Sztajner. Wyjaśnijmy: nad esejem „Nudna wieczność?” ks. Tomasza Węclawskiego. I jak skonstatował Łukasz z Pelplina: – Było ciasno, gorąco i daleko od jedzenia, ale twórczo.

Rzeczywiście było twórczo, choć momentami nie całkiem poważnie. Referująca wyniki pracy jednej z grup, Monika Owsianka proponowała 5 tytułów do artykułu ks. Węclawskiego: – *Śmiertelnie nudny tekst* – zaczęła właściwym sobie tonem. Propozycja druga: *Szczęśliwi czasu nie liczą*. Trzeci tytuł: *Czas ucieka wieczność czeka* – Monika znacząco podnosi brew, a sala pęka wprost ze śmiechu. I dalej: – *Mamy czas, mamy czas, czas nie goni nas*. I jako ostatni: *Czasowstrzymywacz*. Magistrantka Monika wyznała potem, że nie było jej intencją rozbawienie. Jej grupie po prostu zabrakło czasu na rzetelne opracowanie tego zadania.

Lublin

W południe spotykamy się na Eucharystii. Potem wyruszamy do Lublina. Zwiedzamy Zamek Lubelski. W Kaplicy św. Trójcy próbujemy odszu-

kać i właściwie nazwać postacie biblijne namalowane na ścianach.

Wyruszamy na spacer. Przechodzimy przez Bramę Grodzką, idziemy przez Starówkę. – Jak zaczynaliśmy tutaj studiować, omijaliśmy Stare Miasto szerokim łukiem. Było tu po prostu niebezpiecznie. Jak widzicie, pojawiają się rusztowania, dużo się tutaj zmienia – mówi Ksenia Kalemba z grupy lubelskiej.

Przemierzamy Krakowskie Przedmieście. Kroki kierujemy w stronę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na dziedzińcu przed pomnikiem Jana Pawła II i Stefana Wyszyńskiego robimy sobie kolejne pamiątkowe zdjęcie.

Potem przechodzimy do kościoła akademickiego. Obok niego znajduje się konwikt. – Tam na pierwszym piętrze, gdzie zapalone jest światło, miałem swój pokój przez ponad 20 lat – mówi Profesor Szymik. Monika Sztajner wspomina: – Na dziedzińcu przed kościołem staliśmy zawsze po Mszy o 12. Wyglądało to dość osobliwie. Pamiętam, że kiedyś, gdy stałam w tym zgromadzeniu, zadzwonił mój telefon. Okazało się, że to Profesor. Zapytał mnie, co teraz robię i dlaczego nie piszę pracy magisterskiej. Widział mnie ze swojego okna...

C-819

to do niedawna gabinet ks. prof. Szymika. Katedra Chrystologii KUL. – Niejeden egzamin się tutaj zdawało – porozumiewawczo mrugają KULowcy do Profesora. Na ścianach wiszą portrety Granata, Schillebeeckxa i Bartnika. Magda Zaniewska wzdycha: – W Katowicach brakuje folkloru studenckiego. Na betonowych ścianach nie wolno wieszać plakatów, a tutaj jest kolorowo od plakatów i ogłoszeń. – Rzeczywiście tak jest. Tu panuje żywioł wschodni... Też mają zakaz, a mimo to kleją ciągle nowe plakaty... Zawsze walczyli z zaborcą, chyba im to zostało – śmieje się Profesor.

Czerwone róże

Na kolację udajemy się do restauracji w centrum Lublina, tuż za Grand Hotelem. Jak przystało na studentów, zjadamy się (do wyboru) naleśnikami, pierogami i spaghetti. A potem każda z dziewczyn dostaje czerwoną różę. – Kiedy mężczyzna zabiera kobietę na spacer po Starówce, a potem zaprasza na kolację, to wie, że pięknym dodatkiem będzie, sprawiająca kobiecie wielką ra-

dość, róża – mówi ks. Michał Anderko, doktorant z Katowic. – Ponieważ nasze seminarium jest ludzkie, dlatego też otrzymaliśmy różne.

Po kolacji wracamy do Domu Spotkań w Dąbrowicy. Czas na kolejny etap poznawania się. Tym razem Monika proponuje zabawę „Plecą”. Każdy ma przyklejoną na plecach kartkę papieru. Na niej inni piszą, co w nas cenią, za co lubią. Jest gwar. Wszyscy się śmieją. Chodzą za sobą, tworząc stonogi. Rozchichotany Profesor wyznaje, że niektóre pisanie go *kilajom* (łaskoczą).

Dzień trzeci – niedziela, 29 października

Warsztatów ciąg dalszy

Niedzielne warsztaty prowadzi Ksenia i Arek. Szczegółowo omawiamy plany rozpraw doktorskich, ćwiczymy podział bibliograficzny. Dyskutujemy. To były bardzo pożyteczne dla początkujących teologów warsztaty. Jednak nie tylko wiedza jest ważna. – Zdobyłam nowe doświadczenia potrzebne do pisania pracy magisterskiej, poznałam bliżej ludzi, z którymi będę spotykała się przez dwa lata na seminarium – mówi Dorota Wilk. – Zyskałam też pewność, że nasze wzajemne kontakty nie będą ograniczały się tylko do czwartkowych spotkań.

– *Wszystko, co przynosi radość i co boli wynika z miłości*

Chciałbym, jako synek z Pszowa, podzielić się z wami, moimi ucznia-

mi, refleksją na temat miłości Maryi i Elżbiety – rozpoczął niedzielą homilię ks. Profesor. Dla wielu z nas był to ważny moment i ważny kontekst wyprawy. Ową miłość ks. Szymik określił 7 cechami: troskliwość, mądrość, konkretność, radość, czułość, bezinteresowność, prymat bycia i czynu nad słowem. – Czy moja miłość wobec bliźniego jest interesowna? Czy jest mądra i patrzy na wnętrze, a nie na opakowanie? Czy wreszcie, w moim życiu nie ma prymatu słów nad czynami? – pytał ks. Szymik. Jakże są, jakie będą nasze relacje?

Podaj dalej

Czas wyprawy dobiega końca. – Z podziękowaniami to jest zawsze tak, że dziękujemy nie tym, którym powinniśmy – mówi ks. prof. Szymik. – Dobrze to ilustrują relacje dziadków i wnuków. Kiedy dziadkowie „wkładają” nam do głowy, my jesteśmy za młodzi, żeby to zrozumieć. A gdy dorastamy do tej „mądrości”, ich już nie ma z nami. Chodzi więc o to, aby podać dalej. Dużo wzięłam, dużo daję. Ale już komu innemu, nie tym samym. Owo niespełnienie musi pozostać.

Dawać innym

– Zauważyłam, że duch tych spotkań, określonych planem seminarium magisterskiego czy doktoranckiego, się nie zmienia. Nie słabnie entuzjazm do pracy, do bycia razem – mówi Monika Sztajner. – Z perspektywy czasu widzę, że dałam się urobić. Byłam gliną, z któ-

rej Ktoś ulepił konkretny kształt. I dzięki temu teraz ja też mogę dawać z siebie innym.

Most między...?

– Był to czas, który pozwolił nam się zintegrować i umocnić więzi, które nas łączą. Warto podkreślić, że każdy był zaangażowany w organizację warsztatów, miał swoją funkcję, poświęcił swój wolny czas i włożył całe serce – mówi Tomek Klikowicz.

– W czasie tego wyjazdu mogłam doświadczyć, że teologia tworzy się w spotkaniu z Bogiem i w spotkaniu z człowiekiem. Fascynujące w teologii uprawianej przez ks. Szymika jest dla mnie to, że stanowi ona siłę napędową. Takiego stylu życia uczą nas też Jego KUL-owscy studenci – dzieli się swoimi refleksjami Karolina Uniejowska.

Wydaje się, że gdzieś między Lublinem a Katowicami zbudowaliśmy most oparty na wiedzy, entuzjazmie i przyjaźni.

– W czasie tych trzech dni doświadczyłam twórczego połączenia wiedzy i duchowości, rozumu i wiary – mówi Aneta Kuberska. – Tym, co najmocniej zapadło mi w pamięć i serce, oprócz niesamowitej atmosfery, jest owo doświadczenie teologii, która nie musi pozostawać jedynie akademicką dyscypliną. Może kształtować wszystkie dziedziny życia tego, kto ją rzetelnie uprawia.

Jola Kubik

14 października 2006 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL odbyła się długo oczekiwana uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej wypożyczalni oraz części magazynowej.

W uroczystości wzięli udział abp Józef Życiński Wielki Kanclerz KUL, Rektor KUL ks. Stanisław Wilk, Prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, dyrektorzy bibliotek i muzeów, przedstawiciele Senatu KUL, profesorowie, studenci i pracownicy Biblioteki.

Do trzech razy sztuka

Już w roku 1958 nasz Uniwersytet, poprzez Stowarzyszenie Architektów w Polsce, ogłosił konkurs powszechny na rozbudowę KUL. W tej rozbudowie miała się znaleźć także realizacja nowej biblioteki, zlokalizowanej w miejscu, gdzie później wybudowano hotel „Unia”. Na konkurs wpłynęło aż 21 prac. Niestety, w tamtych latach, z racji politycznych, rozbudowa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a więc także jego biblioteki, nie mogła dojść do skutku.

Po raz drugi zamiysł rozbudowy Biblioteki został podjęty w latach 1978/79;

brano wówczas pod uwagę pozyskanie działki przylegającej do budynku Biblioteki Uniwersyteckiej KUL po stronie zachodniej i powiększenie Biblioteki w kierunku ul. Lipowej. Tego zamiysłu także nie udało się zrealizować.

Dopiero trzecia próba, podjęta w roku 1994, powiodła się – Senat Akademicki KUL podjął uchwałę o rozbudowie Biblioteki od strony ul. Chmielarczyka. Parafia Katedralna przekazała Uniwersytetowi, w akcie darowizny, działkę, na której znajdował się stary budynek Biblioteki oraz tę na której można było wzniesić nowy. Urząd Miejski wydał

zgodę na rozbudowę 17 maja 1995 roku. W tym samym roku pracownia architektoniczna Jerzego Grochulskiego „Pro Arte” z Warszawy podjęła się przygotowania projektu. Wreszcie, po uwzględnieniu różnych modyfikacji, w sierpniu 1998 roku rozpoczęła się budowa.

Jest rok 2006 i w ok. 75% dzieło rozbudowy Biblioteki jest zrealizowane. To prawda, że nie jest to najszybsze tempo inwestycyjne, ale najważniejsze, że rozbudowa stała się faktem i jest to powód do dumy. Dzisiejsza uroczystość jest także okazją do wyrażenia podziękowania tym wszystkim lu-



► Do trzech razy sztuka

dziom, dzięki którym budowla została wzniesiona, w części zagospodarowana, i w części dopuszczona do użytkowania.

Z dobudowanych 3 tys. m² dziś użytkujemy już 1 tys. m² powierzchni magazynowej, nową wypożyczalnię, możemy korzystać z bardziej przestronnego holu głównego i powiększonej szatni. Nadto oba budynki biblioteczne (stary i nowy) wyposażone zostały w system wentylacji mechanicznej oraz cały obiekt zyskał na bezpieczeństwie poprzez uruchomienie całodobowej ochrony.

Nowa Wypożyczalnia, którą dziś uroczystie oddajemy do użytku i poświęcamy, była absolutnie konieczna, gdyż stara była mała – mieściła się zaledwie na 27 m². Studenci i pracownicy naukowcy nieraz musieli stać w kolejce do wypożyczalni. Nowa wypożyczalnia jest zorganizowana na powierzchni 140 m². Tylko bowiem w ciągu ostatnich 15 lat (tyle tutaj pracuję) potroiła się liczba czytelników i wypożyczanych książek. Aktualnie z wypożyczalni korzysta 18 500 czytelników a w ostatnim roku wypożyczyliśmy 200 000 książek; warunki lokalowe natomiast nie zmieniły się od 1972 roku – wytrzymałyśmy więc 34 lata.

Uroczystość rozpoczęła klika miejska u wejścia do Biblioteki, potem śpiewał Chór Archikatedry Lubelskiej pod dyktando Emilii Telegi. Przybyłych gości powitał Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej – ks. dr Tadeusz Stolz. Następnie refleksją na temat znaczenia i roli wypożyczalni we współczesnej bibliotece akademickiej podzielił się Dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Lubelskiej dr Henryk Hollender. Radość z otwarcia nowej wypożyczalni wyraził także Rektor KUL.

Obzędem poświęcenia przewodniczył ks. abp Józef Życiński. Tekst Ewangelii z XVI-wiecznego kodeksu według przekładu z języka greckiego dokonano przez Jana Leopolda odczytał ks. prof. Jan Walkusz, następnie ks. Rektor poświęcił krzyż, który został zawieszony w pomieszczeniu nowej wypożyczalni. Krzyż ten, wzorowany na pastorału Jana Pawła II, został wykonany przez pracowników Instytutu Biblioteki Uniwersyteckiej KUL Marię Marek-Prus. Po modlitwach wstawienniczych za budowniczych, pracowników i użytkowników Biblioteki oraz po modlitwie poświęcenia ks. Arcybiskup pobłogosławił zebranych, a ks. Rektor poświęcił wypożyczalnię i magazyny. Na zakończenie uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzania wypożyczalni i zaplecza technicznego.

Od dziś, w związku z rozbudową i unowocześnieniem wypożyczalni, wydłużamy także czas obsługi czytelników, aż do godz. 20.00 i obiecujemy, że z wypożyczalni będzie można korzystać także przez całe wakacje, gdy inne biblioteki będą zamknięte.

Korzystam dziś z okazji, by podziękować wszystkim, którzy się zaangażowali w dzieło rozbudowy Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Dziękuję także Adamowi Kubie Turczyńskiemu z czytelników naszej Biblioteki, za namalowanie tutaj w Holu sceny „Zesłania Ducha Świętego” oraz pani Marii Marek-Prus z Pracowni Intrologatorskiej, za wykonanie krzyża, który za chwilę zostanie

poświęcony i zawieszony w wypożyczalni. Dziękuję pracownikom wypożyczalni, oddziału czasopism oraz czytelnikom, których cierpliwość w ostatnim roku, z racji na prowizoryczne rozwiązania lokalowe, była wystawiona na ogromną próbę.

Doszedłszy aż dotąd, pomimo faktu, iż siwy włos dopiero zaczyna pojawiać się na mojej głowie, z satysfakcją nawiążę jednak do Kantyku Symeona: „quia viderunt oculi mei...”, dodając: **bibliothecam meam novam, in parte iam aedificatam!**

ks. Tadeusz Stolz

Słowo rektora KUL

W dniu dzisiejszym jestem najszczęśliwszym człowiekiem, przynajmniej tu w Lublinie. Cieszę się ogromnie, że ta wypożyczalnia funkcjonuje, że dzieło tak ważne dla Uniwersytetu rozwija się, że tworzymy lepsze, doskonalsze warunki do pracy naukowej. Byłbym wielkim niedzielnikiem, gdybym nie podziękował Księdzu Arcybiskupowi za ten wspaniały dar, a miarowicie przekazanie całego budynku i działki na własność KUL-u, byśmy mogli prowadzić te jakże konieczne inwestycje; z całego serca: Bóg zapłać! Dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do rozbudowy, którzy włożyli swoje umiejętności, swój trud. Wiem, ile to kosztowało, przeciwności były, są i będą, ale jak widzi się taki zapał wśród ludzi, to chce się pomagać. Brakuje mi słów, by podziękować pracownikom biblioteki. Kochani, ja wiem w jakich warunkach pracowaliście i pracujecie. Mam nadzieję, że te warunki będą stawały się coraz lepsze. Nie będę nikogo wymieniał

z imienia i nazwiska, ale wszystkim pracownikom – od magazynów po wypożyczalnię – za to zainteresowanie, za traktowanie biblioteki jak własnego domu, jak miejsca w którym się żyje i pracuje. O jednym wspomnę, bo rzadko to się zdarza – Dyrektor Biblioteki KUL sam wczoraj mył okna. To najdobitniej świadczy o jego zaangażowaniu.

Życzę, by ta praca w nowych warunkach przynosiła jak najlepsze owoce – by ta biblioteka stała się biblioteką na miarę Ambrosiana w Mediolanie. Tam kolegium doktorów pracowało przy katalogach, przy sporządzaniu fiszek, porządkowaniu zbiorów, ale przede wszystkim pracowali naukowo. Z nich wyszedł Achilles Ratti, późniejszy Papież Pius XI. Oby ta Biblioteka była w przyszłości takim miejscem, z którego będą wychodzili nie tylko miłośnicy książki, ale ludzie nauki. **Szczęść Boże!**

ks. Stanisław Wilk

LWÓW

W dniach 31 czerwca - 2 lipca 2006 r. grupa pracowników KUL oraz Akademii Medycznej (ogółem ponad 20 osób) uczestniczyła w trzydniowej wycieczce krajoznawczej do Lwowa, zorganizowanej przez dyrektor Instytutu Psychologii KUL prof. Stanisławę Steuden. Prezentujemy relację jednej z uczestniczek wyprawy.

Droga z Lublina do Lwowa prowadzi przez malownicze Roztocze. Docieramy do małego miasteczka na Ukrainie – Żółkwi. Założone w XVI wieku miasteczko słynie z pięknej niegdyś, renesansowej kolegiaty zbudowanej w latach 1606-1618.

Opuszczamy Żółkiew i zbliżamy się powoli do Lwowa. We Lwowie zatrzymujemy się przy Baszcie Prochowej (1554-1556). Jest to jedyna zachowana miejska baszta Lwowa, a nieco dalej znajduje się Arsenał Miejski (1554-1556), jeden z dwóch zachowanych do tej pory.

Idąc dalej w kierunku Rynku i Ratusza mijamy wielki budynek kościoła Dominikanów (1749-1764) z widniejącym na szczycie fasady napisem – Soli Deo, jedną z najwspanialszych budowli barokowych w środkowej Europie. Dalej, obok Ratusza, zwiedzamy zabytkowe kamienice, mijamy piękny (choć zaniedbany) Pałac Lubomirskich (1762) i wiele innych cennych zabytków.

Docieramy do katedry ormiańskiej. Wciśnięta nieco w zabudowę architektoniczną, na zewnątrz jest niepozorna, za to wewnątrz zachwyca kunsztem sztuki sakralnej. W prawdziwy podziw wprowadza precudna, ozdobiona kolorową mozaiką kopuła – dzieło Józefa Mehoffera. W centrum mozaiki jest Trójca Przenajświętsza oraz przedstawienie Matki Boskiej w typie piety. Głębia kopuły obwiedziona jest piękną mozaiką z postacią Chrystusa wśród apostołów u bram Królestwa Bożego. Na ścianach katedry podziwiać można freski o motywach ormiańskich autorstwa Jana Henryka Rosena.

Nazajutrz udajemy się na malowniczo otulony zielenią Cmentarz Łyczakowski. Jest to najlepiej zachowana polska nekropolia na Ukrainie, budowana w latach 1921-1938. Wśród 20 tys. nazwisk polskich odnaleźć można m.in. Banacha, Szajnochę, Dybowskiego,

Goszczyńskiego, Grottgera, Konopnicką, Twardowskiego, Zapolską, Łukaszewicza. Znajdują się tutaj groby Kościuszkowców, kwatery powstańców zrywu listopadowego z 1830 r. i styczniowego z 1863. Szczególnym zaś miejscem jest cmentarz-pomnik Orłąt Lwowskich z lat 1918-1920, wśród których są nawet 10-letnie dzieci (w roku 1925 trumnę jednego z orłąt przeniesiono do grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie).

Z cmentarza kierujemy się na Wysoki Zamek, do miejsca skąd Lwów bierze niejako swój początek. Tutaj wielki książę halicko-wołyński Daniel (1238-1268) założył gród dla swojego syna Lwa, W 1272 Lwów został stolicą księstwa.

Na stoku Wysokiego Zamku w latach 1869-1899 usypiano kopiec Unii Lubelskiej, m.in. z ziemi pochodzącej z Kopca Kościuszki z Krakowa, z pola bitwy pod Racławicami oraz grobu A. Mickiewicza i J. Słowackiego. W miejscu tym można podziwiać przepiękną panoramę siedmiu lwowskich wzgórz.

Powoli wracamy do śródmieścia, na Wały Hetmańskie (reprezentacyjny bulwar Lwowa), gdzie zwiedzamy jedną z najpiękniejszych oper w Europie – monumentalną budowlę Teatru Opery i Baletu (1897-1900). Kierujemy się dalej do centrum Lwowa, w kierunku pomnika Adama Mickiewicza (dłuta Antoniego Popiela z 1904 roku). Nieco dalej znajduje się inny symbol Lwowa – Hotel Georga (1793), w którym zatrzymywali się m.in. Balzak, Liszt, Ravel czy Sartre. Dalej jeszcze mijamy budynek, w którym działał słynny Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Ossolineum.

Pomiędzy Wałami Hetmańskimi a pięknym odrestaurowanym dworcem kolejowym stoi budynek Uniwersytetu Lwowskiego Jana Kazimierza. Fronton Uniwersytetu jest bogato rzeźbiony, przy głównym wejściu widnieje kompozycja przedstawiająca z prawej – „Pracę”, z lewej – „Oświatę”. Górną część ryzalitu zdobią postacie kobiece symbolizujące: „Miłość”, „Wiarę”, „Prawdę”, „Sprawiedliwość”. Mottem uczelni są słowa: „Wyszktałceni obywatele są ozdobą państwa”.

Kierujemy się dalej na plac św. Jura, ku greckokatolickiej katedrze św. Jura (1744-1761). Późnobarokowa, monumentalna budowla została wzniesiona wg projektu Barnarda Merytyna, ze zdobieniami Johanna George’a Pindla (słynny posąg konny św. Jerzego zabijającego smoka na attyce fasady). Od 1990 roku katedra jest ponownie siedzibą metropolity greckokatolickiego. W krypcie świątyni, która łączy barok z architekturą wschodnio-prawosławną, pochowa-

no metropolitę Andrzeja Szeptyckiego (1865-1944) i kardynała Josypa Slipyja (1892-1984), męczennika komunizmu. Obok katedry znajduje się skromny rokokowy pałacyk metropolity (1762 r.) autorstwa Klemensa Festingera (mieszkał tutaj papież Jan Paweł II podczas wizyty na Ukrainie w 2002 roku).

W niedzielę rano udajemy się na miejsce straceń na Wałach Wuleckich, gdzie oddajemy hołd rozstrzelanym przez Gestapo, w nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku, 25 profesorom polskich uczelni Lwowa. Stoi tu żelazny, czarny krzyż z tablicą, na której widnieją nazwiska zamordowanych profesorów.

Centralnym punktem naszej wycieczki była msza św. w katedrze łacińskiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Kościół został wzniesiony z fundacji Kazimierza Wielkiego (1360-1493) według planów Piotra Stechera. Główny ołtarz świątyni jest barokowy (1766-1771), znajduje się w nim kopia cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej, u stóp której król Jan Kazimierz złożył śluby lwowskie. Kaplica Kampianów pod wezwaniem Pana Jezusa Ubiczowanego, Kaplica Boimów – uważana za największe dzieło architektury manierystycznej w tej części Europy (1611-1615), kapiąca złożem kaplica Najświętszego Sakramentu (Wiśniowieckich) – to pomniki i skarbnica sztuki sakralnej katedry lwowskiej. Jej współczesny kształt skupia w sobie przykłady wszystkich stylów architektury – od gotyku do modernizmu. Z ciekawostek życia religijnego i kulturalnego katedry można odnotować: symboliczny pogrzeb (1673) króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, pierwsze promocje doktorskie Uniwersytetu Lwowskiego (1759), oraz pierwszą wizytę papieża Jana Pawła II w 2001 roku.

Umocnieni eucharystią i ubogaceni lekcją historii, jaką dane nam było przeżyć we Lwowie, radośnie wróciliśmy do Lublina.

Krystyna Wawryszuk



Ks. Stefan Wyszyński

– student KUL-u



Życie i dzieło Stefana kardynała Wyszyńskiego, analizowane z perspektywy biograficzno-historycznej w jej różnych kontekstach i ujęciach, to bez wątpienia część dziejów Polski i Kościoła katolickiego w XX wieku. Pytanie: dlaczego jednym z największych Polaków okazał się właśnie On – kapłan, biskup i prymas, mąż stanu i książę Kościoła, obrońca i rzecznik praw człowieka i narodu – także dzisiaj oczekuje retrospektywnej analizy genezy niezwyklej wielkości Prymasa Tysiąclecia, jego niezłomnej postawy ideowo-religijnej połączonej z gruntowną i pogłębioną formacją intelektualną. Kształtował ów wymiar ducha, intelektu i osobowości przez całe życie, a jednym z etapów tej drogi były studia uniwersyteckie, jakie odbył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1925-1929. Podjął je w rok po otrzymaniu święceń, jako młody kapłan ówczesnej diecezji kujawsko-kaliskiej (włocławskiej), skierowany do Lublina przez jej ordynariusza bpa Stanisława Zdzitowieckiego.

Okoliczności towarzyszące tej decyzji, przebieg studiów, a także formacja: intelektualną, duchową i społeczną zdobytą w tym okresie, a które z czasem tak dojrzałe i wszechstronnie zaowocowały w prymasowskiej posłudze, przedstawił ks. Piotr Nitecki, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, w objętościowo niewielkim a bardzo ciekawym opracowaniu *Książdz Stefan Wyszyński student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925-1929* (Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, ss. 93).

Lektura tej książki daje sposobność poznania motywacji ks. Wyszyńskiego, gdy podejmował akademicko-edukacyjne wyzwanie, zapewne wówczas nie przewidując czemu będzie ono służyć w przyszłości. Rozpoczął studia w 8. roku istnienia Uniwersytetu Lubelskiego. Miał, zgodnie z wolą władz kościelnych, studiować prawo kanoniczne, ale sam skłaniał się raczej ku studiom z zakresu nauk społecznych.

Ks. Antoni Szymański, późniejszy rektor uniwersytetu, miał świetne rozeznanie nie tylko co do stanu początkującej w Polsce katolickiej nauki społecznej, ale i samego studenta Wyszyńskiego chcącego ją studiować. Okazało się, że studia prawnicze były dobrym wprowadzeniem do katolickiej nauki społecznej i jej interdyscyplinarnego charakteru, co sprzyjało realizowaniu wiodących zainteresowań Wyszyńskiego.

Immatrykulowany 30 października 1925 roku i wpisany na listę studentów pod numerem 1248 miał odtąd student Wyszyński, jako członek rodziny akademickiej „ubrać się w stosunku do kolegów i profesorów” a o samego uniwersytetu „honor i cześć dbać i w razie potrzeby walczyć”. Wierność temu zobowiązaniu potwierdził nie tylko w okresie studenckim, ale też później, w prymasowskim posługiwaniu, do którego nawiązuje w słowie wstępnym ks. Rektor. Istotnie, dzięki osobistemu zainteresowaniu i wszechstronnej pomocy kardynała Stefana Wyszyńskiego, uniwersytet mógł przetrwać najtrudniejsze lata PRL-u.

Po uzyskaniu stopnia licencjata prawa kanonicznego (o charakterze wewnątrzkościelnym), Stefan Wyszyński mógł podjąć działania zmierzające do głównego celu studiów: uzyskania doktoratu. Tytuł rozprawy brzmiał: *Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły*, zaś promotorem był ks. prof. Jan Wiślicki. Taką informację podają biografowie Wyszyńskiego. Tymczasem Piotr Nitecki przeprowadzając analizę materiałów archiwalnych zauważył, że podstawą uzyskania dyplomu doktorskiego był tylko drugi rozdział owej dysertacji (*Prawa Kościoła do szkoły*). Obroniona w czerwcu 1929 r. z oceną *bene*, stała się dla Wyszyńskiego, także trudnym doświadczeniem. W trakcie egzaminu tak stanowczo bronił swojej tezy doktorskiej (o sytuacji biskupów wobec

prawa państwowego po konkordacie), że większość prezydium wystąpiła przeciwko niej, chcąc ją obalić. Doktorant konsekwentnie uzasadniał swoje stanowisko posilając się, nieznany egzaminatorom, dokumentem prawnym. Racja Wyszyńskiego obróciła się przeciw niemu. Otrzymał nawet naganę władz wydziału za rozpowszechnianie krytycznych uwag podważających ocenę egzaminatorów. Ks. Wyszyński chciał się bronić, ale ostatecznie pod wpływem ks. Korniłowicza z zamiaru zrezygnował. Natomiast po mieście rozeszła się wieść, że ks. Wyszyńskiego skrzywdzono...

Studia na KUL-u nie tylko nie ograniczyły, zapoczątkowanej we Włocławku aktywności społecznej Wyszyńskiego, ale ją pogłębiły i rozszerzyły poprzez zwielokrotnione możliwości działania. Ochoczo, z katolicko-społeczną wrażliwością, angażował się w działalność miejscowych, nie tylko akademickich, organizacji społecznych. Autor dostrzegł, że nie napotkał śladów jakichkolwiek związków Wyszyńskiego z organizacjami politycznymi, bliższe mu było „Odrodzenie” i „Bratniak” oraz ruch związkowy. Na KUL-u otrzymał Wyszyński formację integralną, której patronami byli wspomniani księża A. Szymański i W. Korniłowicz. Ostatniemu zawdzięcza też pobyt na stypendium naukowym 1929/30, pozwalający bezpośrednio zapoznać się z sytuacją katolicyzmu społecznego na zachodzie Europy.

Uważna obserwacja całego przebiegu studiów uniwersyteckich ks. Wyszyńskiego świadczy wyraźnie, iż kwalifikował się on na wartościowego pracownika naukowego w zakresie nauk społecznych, zauważa autor książki. Droga życiowa studenta Wyszyńskiego poszła jednak w zdecydowanie innym kierunku niż praca naukowo-dydaktyczna. Jednakże okres studiów był dla późniejszego prymasa Polski czasem niezwykle ważnym, dobrze wykorzystanym w obliczu zadań, jakie powierzał mu Kościół w Polsce. Uniwersytet zawdzięcza swojemu Wychowankowi wiele, w każdej sferze, a On sam, nie tylko jako Prymas podkreślał konieczność istnienia uniwersytetu – jako katolickiego i lubelskiego – w polskiej rzeczywistości.

Edward Balarwajder



17 października 2006 roku odszedł do domu Ojca Ks. prof. dr hab. Janusz Nagórny – kierownik Katedry Teologii Moralnej Ogólnej, członek Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych, wieloletni Dyrektor Instytutu Teologii Moralnej i Przewodniczący Sekcji Teologów Moralistów Polskich. Do końca czynnie wspierał KUL swoją pracą, dbając o zachowanie wysokich standardów naukowych. Dziękujemy Bogu za jego życie i posługę kapłańską i naukową.

19 października odprawiona została Msza św. w Kościele Akademickim KUL, której przewodniczył ks. abp Józef Życiński. 20 października odbyły się uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem ks. bp. Wacława Depo w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tomaszowie Lubelskim.

Świadomy zbliżającego się przejścia do Boga – ks. prof. Janusz Nagórny 6 lutego 2005 r. sporządził testament duchowy.

TESTAMENT

Wwieku 55 lat patrzę z pokorą i zawierzeniem na moje dotychczasowe życie. Wyznaczała je łaska wiary, którą starałem się zachować. Dziś ponawiam moją wiarę i zawierzenie Bogu Miłosiernemu, na nowo wyznaję wiarę w zbawcze posłannictwo Chrystusa i Jego obecność w życiu Kościoła, jak również w moim życiu. Były takie chwile, kiedy musiałem przebijać się przez trudne doświadczenia, kiedy moja wiara słabła, ale nigdy nie zwątpiłem ani we Wszechmoc Boga, ani w Jego Miłość. Bóg dał mi łaskę, bym światłem rozumu rozjaśniał to, co rozpoznawałem i uznawałem jako tajemnice wiary. Niekiedy ten rozum nie był wystarczająco pokorny, ale starałem się go poskromić. Wyznawałem – i czyniłem to także publicznie – że w takich momentach pragnąłem całkowicie zawierzyć nieomylnemu nauczaniu Kościoła. Uprawianą przeze mnie teologię moralną traktowałem zawsze jako naukę wiary i naukę Kościoła, a jednym z głównych przewodników na tej drodze był dla mnie Jan Paweł II. Jeśli nawet moja wiara jest wciąż ułomna z racji moich słabości i grzechów, to będę czynił wszystko, by do ostatniego tchnienia opierać wszystko na łasce wiary, by z niej czerpać siłę na przejście przez trudną, ale pełną nadziei i zawierzenia granicę śmierci.

Moja wiara, nadzieja i miłość wypełnia się we wspólnocie Kościoła katolickiego, w której otrzymałem szczególny dar – łaskę powołania kapłańskiego. Kościół uznał moje rozpoznanie powołania kapłańskiego i przechodząc przez poszczególne etapy życia klerycznego – otrzymałem święcenia kapłańskie 12 czerwca 1973 r. Dziś – po niespełna 32 latach kapłaństwa – ponawiam moje kapłańskie przyrzeczenia, odnawiam w sobie charyzmat kapłaństwa i pragnę potwierdzić – pełen pokory i w poczuciu niegodności – moją kapłańską drogę jako uczestnictwo w jedynym Kapłaństwie samego Chrystusa. Gdybym dziś wybierał na nowo, wybrałbym tę samą drogę, zawsze jednak ze świadomością, że to nie jest jedynie mój wybór: „nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”.

Moje życie kapłańskie starałem się i staram się wciąż odczytywać w podwójnej tożsamości: w odniesieniu

do Chrystusa i w odniesieniu do Jego Kościoła. Chciałem być wiernym świadkiem Chrystusa, a jeśli niekiedy zawodziłem, to było to znakiem nie złej, lecz słabej woli. Dzisiaj przepraszam tych wszystkich, dla których przez chwile mojej słabości nie byłem do końca czytelnym znakiem Chrystusa. Nade wszystko proszę samego Mistrza, by mi wybaczył wszystko to, co we mnie przesłaniało Jego prawdę, Jego dobroć i Jego miłość. Pragnę tylko wyjaśnić, że kiedy wypowiadałem słowa o różnych wymaganiach Ewangelii, kiedy starałem się otwierać innych na Prawdę, którą jest Chrystus, to zawsze najpierw odnosiłem to do siebie.

Nie zawsze łatwa była dla mnie wiara w Kościół, kiedy patrzyłem na ludzki element w nim; mam zresztą poczucie, że to ludzkie oblicze Kościoła współtworzyłem i swoimi grzechami osłabiałem. Łatwiej mi było znosić to wszystko, czego doznawałem od ludzi na zewnątrz Kościoła, niekiedy jego zadeklarowanych przeciwników (zwłaszcza w czasach komunistycznych). Natomiast znacznie trudniej było mi przyjmować niezrozumienie i krzywdę, jakich doznawałem od swoich.

Pragnę przy tym wyjaśnić, że jestem głęboko przekonany, iż miłość jest owocna tylko w połączeniu z prawdą. Bywałem w związku z tym pryncypialny (niekiedy być może nazbyt). Starałem się uciekać od tak łatwej pokusy obłudy, mówienia grzecznych słów, na które inni czekają, ale też popadałem w drugą skrajność – nazbyt ostrego spojrzenia, bez potrzebnej w wielu przypadkach większej wyrozumiałości i cierpliwości. Z wiekiem łagodniałem, szukałem w ludziach tego, co dobre. Od kilku lat próbuję być kapłanem nadziei, chcę innym dodawać otuchy i odwagi do dobrego życia. Staram się więc konieczne słowa prawdy połączyć z praktyką miłosierdzia.

Mówiłem często, powtarzając za kimś, że Kościół jest moją miłością i krzyżem. Dziś wyznaję moją miłość do Kościoła, który Chrystus ukochał, choć jednocześnie boleję nad licznymi słabościami, nad podziałami, które na różne sposoby niszczą Kościół w Polsce. Tę moją miłość do Kościoła pragnąłem prawie od początku mojego życia kapłańskiego wyrazić między innymi w otwarciu



TESTAMENT

na konfraternię kapłańską. Dziś dziękuję wielu kapłanom.

To odniesienie do wspólnoty kapłańskiej dane mi jest przeżywać od wielu lat w tym szczególnym środowisku, jakim jest Katolicki Uniwersytet Lubelski. Oczywiście, nie zamykam się tu jedynie do kapłanów, bo przecież moja Uczelnia jest bogata także we wspólnych ludzi świeckich, tak wśród pracowników naukowych, jak i studentów. Ale przecież nie da się ukryć, że tą węższą i najbliższą sercu jest wspólnota Instytutu (dawniej: Sekcji) Teologii Moralnej, a nieco szerszą – cały Wydział Teologii. Moja droga naukowa jest całkowicie związana z KUL-em, z czego jestem dumny, a zarazem przepełniony wdzięcznością i troską o tę moją Alma Mater. Tu odbywałem studia magisterskie (magisterium – 21 maja 1973 r.); tu odbywałem studia specjalistyczne w latach 1976-79 ze specjalizacji teologiczno-moralnej. Tu rozpocząłem pracę od 1 października 1979 r. i niedawno minęło 25 lat mojego uczestnictwa w życiu Wydziału Teologii. Tu uzyskałem stopień doktora habilitowanego i tytuł profesora.

Pragnę tu wspomnieć pewne przeżycie, które jest świadectwem mojej więzi z tym niezwykłym Uniwersytetem. Byłem na II roku studiów teologicznych (jako alumn WSD w Lublinie), kiedy uroczysta inauguracja roku była połączona z obchodami 50-lecia KUL-u. Było to na wirydarzu starego gmachu, ze specjalnie wybudowanym podium. Stałem się precyzyjnie jak najbliższy, by przyglądać się wspaniałej plejadzie przedstawicieli Episkopatu i Senatu KUL-u. I wtedy pomyślałem sobie (mało skromnie), że chciałbym zostać profesorem tej Uczelni. Tak się po latach stało. Potem przyszła kolejna myśl: może Bóg pozwoli dożyć 100-lecia? Nie chcę być małoduszny, wszystko w rękach Boga, ale moja choroba podpowiada mi, że nie będzie to łatwe. Niech jednak zostanie to moje szczere świadectwo, że KUL jest moją „małą Ojczyzną”, że jest to środowisko, o którego dobro staram się przez moją pracę naukową i dydaktyczną.

Ileż jednak serca, sił duchowych i fizycznych oddałem Instytutowi Teologii Moralnej! A ileż od niego otrzymałem! Tu nie chodzi o instytucję, chodzi o ludzi, o przyjaciół! Dziś wyznaję, że naukowe przyjaźnie, których tu doświadczyłem, przepełniają mnie radością i wdzięcznością. Odnosi się to najpierw do tych, którzy mnie przed laty wprowa-



dzali w świat teologii moralnej – księżcy profesorów: Władysława Poplatka, Stanisława Witka, Seweryna Rosika oraz mojego mistrza, któremu ogromnie wiele zawdzięczam – Franciszka Greniuka. Ogarniam tą wdzięcznością także tych, którzy obecnie współtworzą Instytut albo też przez jakiś czas wśród nas pracowali. Traktuję to jako szczególny dar Boga, że moi Przyjaciele, którzy obecnie współtworzą Instytut, są wspaniałymi ludźmi nie tylko na płaszczyźnie pracy naukowej i dydaktycznej, ale także w otwarciu na współpracę, w gotowości na budowanie wspólnoty osób. Kieruję tą wspólnotą – z krótkimi przerwami (podczas urlopów naukowych) – od 1992 r. Do wielkiego podziękowania wszystkim moim Współbraciom (nie wyliczam wszystkich, bo „za chwilę” ta lista się zmienia, dojdą – tak chcielibyśmy – nowi ludzie!) pragnę dołączyć słowa przeprosin, że nie zawsze byłem wystarczająco cierpliwy wobec Was w tworzeniu wspólnego dobra. Do tej wspólnoty – w szerszym wymiarze – zaliczam także doktorantów Sekcji i Instytutu, dawnych i obecnych, a w szczególnie sposób z wdzięcznością wspominam współpracę z tymi, którzy pod moim kierunkiem uzyskali stopień doktora.

Dziękuję Bogu za wielu przyjaciół tak duchownych, jak i świeckich. Otrzymałem i wciąż otrzymuję od nich niezliczone świadectwa ogromnej życzliwości, duchowego, a niekiedy i materialnego wsparcia. Moje przyjaźnie kapłańskie dawały mi szansę jeszcze głębszego przeżywania kapłańskiego powołania. Dziękuję za rady i braterskie upomnienia i przepraszam, że nie zawsze byłem od razu gotowy na dobro, które wnosili w moje życie.

Z wielką wdzięcznością przychodzi mi dzisiaj ogarnąć świeckich przy-

jaciół i znajomych, także tych, których już nie ma wśród żywych. Oprócz starych przyjaciół, z którymi starałem się dzielić radości i smutki, Pan Bóg stawiał na mojej drodze – także podczas moich podróży zagranicznych – bardzo wielu ludzi życzliwych, wspierających. To jedno z największych bogactw mojego życia w wymiarze doczesnym. Mówiłem podczas mojej Mszy św. prymicyjnej, zwracając się do Chrystusa: „Dałeś mi poznać przyjaciół, których do tej pory nie znałem, siostrą i bratem uczyniłeś obcego człowieka. Bo jeżeli się zna Ciebie, nikt nie jest już obcy i żadne drzwi domów i ludzkich serc nie są zamknięte”. Dziękuję dziś mojemu Panu, że te słowa wielokrotnie spełniały się w moim życiu. W tym gronie przyjaciół umieszczam także lekarzy i tych wszystkich, którzy nieśli mi pomoc w czasie choroby. Wielu z nich jest moimi przyjaciółmi od lat, dlatego w pełni zawierzyłem w wyborze dróg leczenia i za wszystko dziś dziękuję.

Nie sposób ogarnąć wszystko to, co chciałbym jeszcze wyrazić w moim duchowym testamentie. Wielu z was nosi w swoim sercu to, co i ja dzisiaj noszę, bośmy tak wiele przeżywali razem. Mam świadomość, że mógłbym w życiu uczynić więcej dobrego, gdyby nie moje słabości, dlatego tym bardziej proszę o modlitwę, bym zasłużył na Boże miłosierdzie.

Będę starał się przyjąć cierpienie i doświadczenie choroby w duchu miłości i ofiary. Jeśli będzie wyrywać się ze mnie słowo narzekania, będzie to zew ciała, a nie mojej duszy. Odnoszę do swojego życia trzy szczególne „ścieżki”, których sam nie wymyśliłem, ale które będę starał się urzeczywistnić:

1. Muszę dokonać teraz „skrócenia frontu życiowego”; byłem bardzo aktywny, może nadaktywny; tak wiele chciałem uczynić, i to na tak różnych płaszczyznach. Dziś muszę zawęzić pole działania, by wypełnić przede wszystkim to, co w życiu ludzkim i kapłańskim najważniejsze. Nie chcę się zamknąć w chorobie ani skoncentrować na sobie, ale pragnę przez to doświadczenie jeszcze bardziej dorastać do prawdy, że cierpieniem można dopełniać tego, czego nie potrafiło się wyrazić słowami i czynem.

2. Noszę w sercu słowa, które zapisał przed laty młody umierający człowiek, i słowa te często cytowałem innym: „Nie pozwól mi zwątpić o Twojej dobroci; nie pozwól mi zapomnieć o miłości mojej”. Oto szczególne zadanie, jakie sobie dzisiaj stawiam: bym w obliczu trudnych doświadczeń do końca mojego życia nie zwątpił w dobroć Boga. Nawet jeśli to doświadczenie odbieram jako wezwanie do pokuty, to wierzę głą-

boko, że za tym stoi wielka Miłość Boga. Wiem też dobrze, że nie mogę zapomnieć, iż wyzwanie, jakim jest cierpienie, trzeba uczynić wezwaniem do miłości. Ofiaruję już dzisiaj to doświadczenie za wszystkich moich Przyjaciół, a także za Kościół.

3. Od dawna towarzyszą mi słowa Jana Pawła II z „*Salvifici doloris*”, że cierpienie jest okazją do ujawnienia

się moralnej wielkości człowieka. Lękam się, czy potrafię zdać tego typu egzamin, czy cierpienie z racji choroby nowotworowej mnie nie przerosnie i nie przytłoczy. Wierzę jednak, że dzięki łasce Bożej i ludzkiemu wsparciu będzie to przynajmniej po części możliwe; bardzo pragnę tego.

Na koniec wyznaję wiarę w życie wieczne. Wierzę, że Zmartwychwstały

Chrystus przeprowadzi mnie i wszystkich innych przez bramę śmierci. Zabiorę ze sobą wielką wdzięczność za to, co mi było dane przeżyć tu, na ziemi, i zabiorę ze sobą nadzieję, że „w domu Ojca jest mieszkań wiele”. Niech Boże miłosierdzie sprawi, byśmy się tam spotkali. Do zobaczenia!

Życiorys Ks. Janusza Nagórnego

Ks. prof. (Janusz) Jan Kazimierz Nagórny urodził się 1 stycznia 1950 w Korczowie, na terenach, które po roku 1951 zostały zabrane Polsce. Dlatego w dowodzie osobistym miał wpisane, że urodził się w Związku Radzieckim. Następnie przenosił się wraz z rodzicami do Majdanu Górnego, a potem PGR Magdalenka i PGR Podlodów, by od 1961 zamieszkać w Tomaszowie Lubelskim. Od 1963 roku uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Lubelskim, gdzie uzyskał dyplom maturalny w 1967 roku. W tymże roku wstąpiwszy do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie stał się jednocześnie studentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia ukończył obroną magisterium 21 maja 1973 na podstawie pracy *Chrystus – Nowy Adam w kontekście paraleli śmierć – życie* przygotowanej na seminarium z egzazyty Nowego Testamentu pod kierunkiem o. prof. Hugolina Langkammera. Już jako uczestnik tego seminarium dał się poznać jako samodzielny myśliciel i organizator pracy naukowej.

Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1973 w katedrze lubelskiej z rąk biskupa Piotra Kałwy. W latach 1973–1976 pracował jako wikariusz w parafii św. Tomasza (kolegiata) w Zamościu. Był znany jako dobry kaznodzieja i zdolny duszpasterz młodzieży. W 1976 został skierowany na studia specjalistyczne w zakresie teologii moralnej na Wydziale Teologii KUL. Podczas studiów był na pewien czas angażowany do posługi duszpasterskiej w Jarczowie, Brzeźnicy Bychawskiej oraz Łuszczowie jako wikariusz substytut. W 1979 został zatrudniony w KUL na stanowisku asystenta stażysty przy Katedrze Historii Teologii Moralnej. Stopień doktora na podstawie rozprawy: *Etyka Przymierza Starego Testamentu. Próba ustalenia zasadniczej problematyki moralnej* przygotowanej pod kierunkiem ks. prof. Franciszka Greniuka uzyskał 19 marca 1980 r. W roku 1980 został awansowany na stanowiska asystenta. Od 1984 przez rok pracował jako starszy asystent. Po czym został adiunktem przy tej samej Katedrze,

kierowanej przez ks. prof. Greniuka. Katolicki Uniwersytet Lubelski był jego umiłowanym przedmiotem wysiłków i poświęcenia. Oddawał wszystkie siły ukochanej przez siebie Uczelni, poza którą nie wyobrażał sobie życia. Bronił dobrego imienia Uniwersytetu i dbał o wysoki poziom nauczania. Mając wysokie standardy wiele wymagał od siebie i stawiał jasne wymagania innym. Niejednokrotnie narażając się, zabiegał o prawdę i sprawiedliwość.

W roku akademickim 1983/84 przebywał na stypendium naukowym w Rzymie. W latach 1979–1985 wykładał teologię moralną w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. W tym czasie był dyrektorem Biblioteki tegoż seminarium.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 13 października 1989 r. na podstawie dorobku naukowego i pracy *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*. W 1990 został kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Szczegółowej. W roku 1999 otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Podstawą był obszerny dorobek naukowy w tym książka *Postannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1. *Świat i wspólnota*. W grudniu 2000 został zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego. Po reorganizacji katedr w Instytucie Teologii Moralnej w 2004 roku został kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Ogólnej.

W dorobku naukowym Profesora jest trzynaście książek samoistnych, dwadzieścia siedem książek wydanych pod jego redakcją jako prace zbiorowe oraz prawie trzysta artykułów. Jednym z największych dokonań naukowych jest *Encyklopedia nauczania moralnego Jana Pawła II*, której ostatecznej redakcji dokonywał już podczas pobytu w szpitalu. Ks. Nagórny jest promotorem 23 prac doktorskich w tym dwu ze Słowacji, jednej z Białorusi i jednej z Ukrainy. Ostatnie doktoraty zostały sprawdzone we wrześniu. Pod jego kierunkiem napisano ponad dwieście prac magisterskich. Jest też autorem licznych recenzji doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich. Dzielił się z innymi

swym doświadczeniem naukowym i organizacyjnym. Chętnie udzielał konsultacji i pomagał w programowaniu rozwoju naukowego.

Przez kilka lat był przedstawicielem KUL w Komitecie Badań Naukowych w Warszawie. Przez jedną kadencję był członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej przy MEN. Został też powołany przez Ministra Edukacji Narodowej do Centralnej Komisji ds. Egzaminacyjnych. Od stycznia 2003 r. był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Cieszył się ogromnym autorytetem, uznaniem i sympatią innych profesorów z tych gremiów, ukazując inne oblicze Kościoła i dyskretnie apostołując. Bronił spraw Kościoła i statusu metodologicznego teologii.

Od 1992 do 2006 ks. Nagórny pełnił funkcje Dyrektora Instytutu Teologii Moralnej KUL. Kiedy rozpoczynał swą posługę na tym stanowisku, Sekcja Teologii Moralnej liczyła kilka osób. Dzięki dalekowzrocznej polityce kadrowej Sekcja, przekształcona w 1998 roku w Instytut, liczy obecnie sześć katedr i miała tyluż profesorów ze stopniem naukowym doktora habilitowanego i sześciu młodszych pracowników. Z inspiracji ks. Nagórnego Instytut zorganizował kilkanaście dorocznych sympozjów na temat przesłania moralnego Kościoła i wydano kilkanaście tomów w ramach serii wydawniczej. Książki profesor jako wybitny znawca nauczania Jana Pawła II angażował się w pogłębianie i popularyzację myśli Ojca świętego i inicjował sympozja oraz wydawanie publikacji na ten temat. Braterska atmosfera pracy Instytutu jest owocem zaangażowania ks. Profesora w promowanie młodszych. Posiadając ogromny autorytet zawsze zachowywał demokratyczną formę podejmowania decyzji.

Od początku swej pracy naukowej ks. Janusz angażował się w pracę Ogólnopolskiej Sekcji Polskich Teologów Moralistów. Nieprzerwanie uczestniczył w dorocznych spotkaniach naukowych poczynając od 1977 roku. W latach 1980–1986 był sekretarzem Sekcji, or-



► Życiorys Ks. Janusza Nagórnego

ganizując spotkania i sporządzając sprawozdania naukowe. Od 1996 do 2006 przez dwie kadencje był przewodniczącym Sekcji, która dzięki jego osobistemu zaangażowaniu stała się forum wymiany myśli naukowej i środowiskiem współpracy wykładowców teologii moralnej w Polsce. Za jego kadencji wydano 10 tomów materiałów ze spotkań naukowych.

Był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL oraz członkiem Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II w Lublinie. Brał udział w pracach Teologów Moralistów Europy Środkowo-Wschodniej oraz teologów języka niemieckiego. Był organizatorem kongresu teologów Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie w r. 1991. W ramach współpracy zagranicznej w 1993 brał udział jako ekspert teologiczny w symposium Rady Konferencji Episkopatów Europy w Pradze. Występował na temat przyszłości Europy. Wygłaszał serie wykładów dla Polonii w Kanadzie, Australii oraz w Niemczech. Kilkakrotnie zapraszany do prowadzenia konferencji dla Polonii w Kanadzie i USA dla podtrzymania ducha narodowego. Wielokrotnie brał udział w kongresach i spotkaniach naukowych krajowych i zagranicznych.

Był uznanym i cenionym kaznodzieją. Wydał drukiem cieszące się powodzeniem dwa tomy kazań na niedzielę i święta. Prowadził wiele serii rekolekcji parafialnych i dla różnych grup duszpasterskich. Prowadził między innymi rekolekcje dla parlamentarzystów RP oraz brał udział w konferencjach tematycznych organizowanych

w Sejmie RP. Czynnie współpracował z Pełnomocnikiem Rządu ds. Rodziny oraz Sejmową Komisją ds. Rodziny. Przez kilka lat angażował się w duszpasterstwo służby zdrowia. Był odpowiedzialny za duszpasterstwo nauczycieli. Był często zapraszany na spotkania duszpasterstw ludzi pracy i środowisk twórczych.

Przedmiotem badań naukowych Prof. Nagórnego była problematyka moralności społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem posłannictwa świeckich. Opublikował wiele artykułów na tematy społeczne, w sposób twórczy rozwijając myśl Jana Pawła II. Nie będzie przesadą twierdzenie, że był jednym z najlepszych w Polsce znawców nauczania Ojca świętego. Doskonale rozumiał jego myślenie i był ceniony przez Papieża Polaka. Sługa Boży Jan Paweł II podczas spotkań z naszym Profesorem przypominał, że czytał jego książki. Ks. Profesor jest autorem licznych artykułów naukowych na temat etyki zawodowej, zagadnień z zakresu teologii pracy, kultury, ekologii oraz problematyki małżeństwa i rodziny. Na wielu tych obszarach jego osiągnięcia były prekursorskie i wyznaczały nową perspektywę. Szczególnie cenne były poszukiwania w zakresie antropologii oraz etyki lekarskiej. Zajmował się badaniem moralności Nowego Przymierza. Jego biblijne ujmowanie zagadnień teologicznomoralnych stało się inspirujące dla szeregu polskich teologów. Można powiedzieć, że ks. Nagórny pozostawił po sobie szkołę teologii moralnej inspirującą się jego wrażliwością na orędzie biblijne.

Ks. prof. Nagórny był ceniony jako dydaktyk podejmujący nowe zagadnienia. Oprócz pogłębiania wiedzy w licznych publikacjach naukowych potrafił popularyzować osiągnięcia nauki w licznych prelekcjach, kazaniach oraz felietonach radiowych, które prowadził od wielu lat. Szczególnym powodzeniem cieszyły się jego felietony i wykłady prowadzone na falach Radia Maryja i telewizji Trwam. Był ceniony za jasność wykładu oraz odważne podejmowanie kwestii społecznych. Jego miły i donośny tembr głosu był łatwo rozpoznawany i trafiał do uszu i serc słuchaczy. Mądre i przenikliwe analizy dopełniane były praktycznymi wskazaniem wyływającymi z ducha Ewangelii.

Dotknięty nieuleczalną chorobą poddał się w lutym 2004 roku pierwszej operacji, by potem okazywać wielki hart ducha w walce z postępującą słabością. Do końca swoich dni był aktywny i zaangażowany w pracę naukową. Ostatnie poprawki do przygotowanego na poniedziałek referatu nanosił w przeddzień leżąc już w łóżku. Jego przeżywanie cierpienia potwierdzało nauczanie, które rozwijał w teorii. Okazywał prostą i pokorną wiarę w moc Bożą, opiekę Maryi i wstawiennictwo służi Bożego Jana Pawła II. Zgadzała się z wolą Bożą, nie uciekał od cierpienia i nie chciał przyjmować środków uśmierzających.

Zasnął cicho w Panu w otoczeniu rodziny i przyjaciół w Lublinie, 17 października 2006. Jego śmierć zasmuciła wielu i ukazała jeszcze raz jak krucha jest ludzka egzystencja.

Andrzej Derdziuk OFMCap



Urodził się 10 maja 1939 r. w Ostrowie koło Sieradza w rodzinie robotniczej z ojca Antoniego i Anieli z domu Cieślak. W 1941 r. cała rodzina została

Magister

śp. Waldemar Krawczyk (1939-2006)

wywieziona na roboty do Niemiec, gdzie przebywała do 1948 roku.

Waldemar w 1946 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Dalum w Niemczech, a ukończył po powrocie do Ojczyzny w 1953 r. w Brzeźniu koło Sieradza. W tymże roku rozpoczął naukę w liceum przy Seminarium Duchownym w Łodzi. Świadcstwo dojrzałości uzyskał w 1957 r. w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Łodzi, po likwidacji przez władze państwowe liceum diecezjalnego.

1 października 1957 r. rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Nauk Humanistycznych – sekcja historii. Magisterium uzyskał 29 października 1962 r. na podstawie pracy *Działalność polityczna i społeczna Kazimierza Szulca w latach 1846-1887*, napisanej pod kierunkiem prof. Czesława Strzeszewskiego. Na mocy uchwały Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej z dnia 30 września 1963 r. został przyjęty na studia doktoranckie w zakresie filozofii praktycznej.

1 stycznia 1963 r. podjął pracę zawodową na KUL na stanowisku kierownika sekretariatu Związku Nauczycielstwa Polskiego (1/2 etatu), a od czerwca tegoż roku uzyskał jeszcze 1/2 etatu w Referacie Personalnym. 1 kwietnia 1964 r. przeszedł do pracy w Intendenturze KUL. 1 października 1966 r. został mianowany asystentem w Międzywydziałowym Zakładzie Ustroju i Prawa PRL. Po reorganizacji przeniesiony na stanowisko asystenta dokumentacji naukowej, a następnie dokumentalisty w Zakładzie Prawa Kanonicznego. W 1978 r. wrócił do pracy w Intendenturze, gdzie pełnił kierownicze funkcje aż do przejścia na emeryturę w maju 2004 r.

Władze Uniwersytetu darzyły Waldemara dużym zaufaniem, upoważniały Go do reprezentowania uczelni na zewnątrz w trudnych sprawach administracyjnych, osobowych i gospodarczych.

Rektor ks. prof. Andrzej Szostek, składając podziękowanie za 41 lat bardzo rzetelnej i ofiarnej pracy na KUL, napisał: *„Są ludzie, którzy swoją postawą życiową i swoją pracą wyróżniają się z otoczenia, którzy zostawiają trwałe ślady – materialny owoc swojej pracy, a także trwałe ślady w umysłach i sercach swoich współpracowników i kolegów. Należy Pan, Panie Magistrze, do grona tych wyróżniających się pracowników, którzy są szanowani przez zwierzchników i kochani przez swoich podwładnych. W Pana osobie Uniwersytet znalazł człowieka godnego najwyższego zaufania, na którym nigdy się nie zawiodł, któremu mógł powierzać nawet najbardziej odpowiedzialne sprawy.*

Wypełniał Pan swoje obowiązki bardzo kompetentnie i z wielkim oddaniem, traktując Katolicki Uniwersytet Lubelski jak swój dom i poświęcając mu wszystkie swoje siły, a jakże często swój prywatny czas...”

Waldek cieszył się uznaniem i ogromnym szacunkiem wśród pracowników tzw. „obsługi” – portierów, ślusarzy, mechaników, hydraulików, elektryków, dozorców, kierowców, sprzątaczek (celowo wyliczamy te profesje by podkreślić zakres Jego działalności i odpowiedzialności służbowej). Miał wśród nich „ksywkę” *Magister*. Wielu spośród nich było jego oddanymi przyjaciółmi. On natomiast był dla nich podporą i wsparciem w trudnych chwilach. Obdarzał przyjaźnią, radą, pomagał w rozwiązywaniu trudnych problemów osobistych, rodzinnych, mieszkaniowych; często służył pomocą finansową. Nic dziwnego więc, że w czasie choroby, gdy już nie opuszczał mieszkania lub przebywał w szpitalu, ci przyjaciele tak tłumnie odwiedzali *Magistra*.

Waldek miał przyjaciół i otaczał opieką ludzi w starszym wieku. Przez kilka lat służył codzienną pomocą unieruchomionej chorobą Helenie Sławińskiej. Był bardzo zaprzyjaźniony z prof. Ireną Sławińską, która darzyła go ogromnym zaufaniem. Serce i pomoc okazał prof. Strzeszewskiemu w czasie choroby żony, a po jej śmierci opiekował się profesorem jak ojcem, przyjmując go do swego mieszkania i towarzysząc mu do ostatnich chwil życia.

Słynął też z otwartości i chętnie zapraszał do siebie przyjaciół, pracowni-

ków KUL oraz studentów. „Otwarty dom” Waldka szybko stał się jego znakiem rozpoznawczym. Tętniło tam życie towarzyskie, zawiązywały się trwałe i stale pielęgnowane przyjaźnie, znajomości, a nawet miłości.

Szczególną opieką obejmował również ludzi młodych, zarazając ich swoją pasją do historii, polityki, muzyki klasycznej. Przyjacielski, oddany, wierny, „porażający swoją miłością” – jak stwierdził w homilii pogrzebowej ks. bp Wiesław Mering, który także uważał się za wychowanka *Magistra*.

Przez trzy ostatnie lata ciężko chorował. Często hospitalizowany, był znakiem dla otoczenia, jak w cierpieniu można być zjednoczonym z Chrystusem i dźwigać swój krzyż. Odwiedzających Go przyjaciół zapraszał do wspólnej modlitwy, różańca i odmawiania brewiarza. Codziennie przyjmował komunię świętą, z którą przychodzili do Niego przyjaciele, nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. Prosił też wszystkich o wybaczenie za przykrości, których się w swoim życiu dopuścił.

Odszedł do Pana 27 sierpnia 2006 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele parafialnym w Brzeźnie k. Sieradza (30 sierpnia). 5 września w kościele akademickim, w koncelebrowanej mszy świętej za spójność duszy zmarłego przewodniczył rektor KUL, ks. prof. dr Stanisław Wilk.

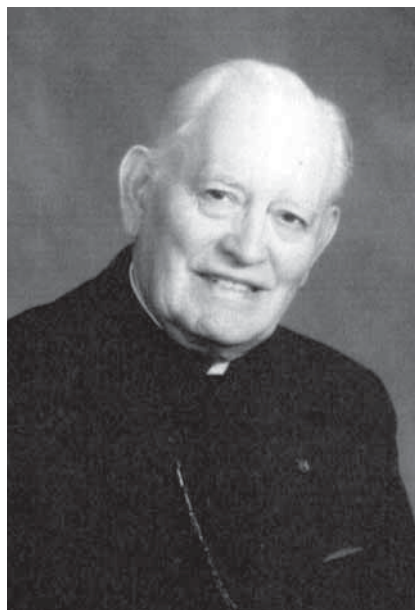
Waldku, śpij w pokoju

Janina Gawrysiakowa, Jadwiga Surdacka
Norbert Wojciechowski, Kazimierz Wojtasik



Bezkompromisowy apostoł dobra

Ks. Wawrzyniec Wnuk (1908-2006)



Są ludzie, albo bywają od czasu do czasu tacy, którzy – jeśli objąć całość ich życia – jakby narodzili się i pracowali po to, by pomagać innym; by wносить radość tam, gdzie trudno się jej spodziewać i by wzniecać nadzieję czasem wręcz w okolicznościach beznadziejnych. Może samemu trzeba się najpierw otrzeć o bezmiar zła i nieszczęść, żeby potem – na skrzydłach wiary i wdzięczności – stać się bezkompromisowym apostołem dobra. Z pewnością taką postacią był ks. infułat Wawrzyniec Wnuk, wielki dobroczyńca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, i hojny – także w aspekcie materialnym – w relacjach z drugim człowiekiem. Kim więc był i co pozostawił po sobie?

Wawrzyniec Antoni Wnuk urodził się 6 sierpnia 1908 r. w miejscowości Witrogoszcz w Piłskim, gdzie – dzięki postawie rodziców Jana i Agnieszki Kowalskiej – wzrastał w atmosferze szczerzej pobożności i bezkompromisowej polskości, tym bardziej heroicznej, jeśli zważyć, iż późniejsza szkoła, a także otoczenie były przepełnione kulturą i językiem niemieckim. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w gimnazjum klasycznym w Nakle nad Notecią, gdzie kształtowano w uczniach umiłowanie do języków klasycznych, tzn. łacińskiego i greckiego, oraz szeroko rozumianej kultury antycznej. Tu także uczył się poszanowania dla nauki, ładu w życiu i odpowiedniej jego or-

► Bezkompromisowy apostoł dobra

ganizacji. Dość powiedzieć, że jako niepełna dwudziestoletni młodzieniec zdał w 1928 r. egzamin maturalny i niebawem zgłosił się do seminarium duchownego w Gnieźnie z myślą o przyszłej pracy apostołskiej wśród ludu. Ogromny wpływ na jego postawę wywarły niepospolite sylwetki księży profesorów z Gniezna i Poznania, głównie dogmatyka – ks. Aleksandra Żychlińskiego, pastoralisty – ks. Kazimierza Rolewskiego i ojca duchownego – ks. Michała Kozala. By zrozumieć gatunek tego oddziaływania, wystarczy dodać, że wszyscy trzej są dzisiaj kandydatami na ołtarze.

Po pięciu latach studiów i formacji w Gnieźnie i Poznaniu W. Wnuk przyjął wraz z 50 kolegami święcenia kapłańskie z rąk kardynała Augusta Hlonda w dniu 10 czerwca 1933 r., a następnie został skierowany do pracy duszpasterskiej jako wikariusz parafii św. Mikołaja w Inowrocławiu (1933-1938), później Trójcy Świętej w Gnieźnie. Niestety, dalszą jego aktywność przerwała II wojna światowa, zbierając – mocą hitlerowskiego prawa – olbrzymie żniwo wśród duchowieństwa. Represje nie ominęły także gnieźnieńskiego wikariusza, który został aresztowany w listopadzie 1939 r. i wywieziony do Piotrkowa Trybunalskiego. Choć po niedługim czasie zwolniono go, aresztowano ponownie 14 sierpnia 1943 r. i zesłano do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Tu zaraził się tyfusem plamistym, z którym – przy pomocy najbliższych – walczył przez szereg miesięcy. Gdy wojska sowieckie w 1944 r. podjęły ofensywę przeciwko Niemcom, w czerwcu z obozu wywieziono do Buchenwaldu grupę ok. 2 tys. Polaków i Rosjan, wśród których był także ks. W. Wnuk. W kwietniu 1945 r. z racji zbliżającego się frontu ewakuowano obóz w kierunku Dachau. Niestety, spośród 2 tys. więźniów morderczego marszu nie wytrzymało ponad 1600 osób. Pozostali natomiast, wraz z późniejszym proboszczem w Windsor, dotarli tylko do Kleinmühlingen, gdzie 29 kwietnia 1945 r. zostali wyzwoleni przez 72. dywizję armii amerykańskiej. Schorowany i wycieńczony ks. W. Wnuk po krótkim pobycie w szpitalu i niezbędnej rekonwalescencji rozpoczął pracę duszpasterską w obozach dla wysiedleńców w Bad Sassendorf i Boghorst. W 1947 r. natomiast powierzono mu obowiązki naczelnego kapelana więzienia w Werl pod Soest, gdzie znajdowało się ponad tysiąc Polaków, a nadto grupa Rosjan, Żydów i Jugosłowian. Dla młodych rodaków zorganizował tu 3-klasową szkołę podstawową. Przygotowywał ich też do I Komunii św. i sakramentu bierzmowania. Od 1948 r. był także dziekanem westfalsko-nadreńskim, a w rok później mianowano go szefem duszpasterstwa w strefie brytyjskiej, co – dzięki kontaktom z angielskimi, niemieckimi i belgijskimi władzami cywilnymi i wojskowymi – znacznie poszerzyło krąg jego działań. Organizował więc rekolekcje i obozy wypoczynkowe dla Polaków, a przede wszystkim spieszył z pomocą najbardziej potrzebującym.

Po kilku latach intensywnej pracy i zmianach ogólnej sytuacji (część Polaków wróciła do Polski, inni wyjechali do Ameryki Północnej) na mocy decyzji ordynariusza dla Polaków w Niemczech biskupa Józefa Gawliny, w porozumieniu z kardynałem Mooney, ks. Wnuk w styczniu 1951 r. udał się do diecezji Detroit w USA. Po krótkim pobycie w Polskim Seminarium Duchownym w Orchard Lake został skierowany do pracy w angielskich parafiach w Detroit, by ostatecznie w 1952 r. podjąć obowiązki wikariusza parafii św. Władysława w Hamtramck. W tym czasie nawiązał kontakty z dawną Polonią, a przede wszystkim z „Dziennikiem Polskim” i polskim programem radiowym w Detroit, co miało kolosalne znaczenie dla przyszłych jego poczynąń duszpastersko-polonijnych. Na mocy bowiem porozumień ks. Jana Achtabowskiego z Thamesville i ks. Franciszka Pluty z London z biskupem diecezji londonkiej Johnem C. Codym w sprawie utworzenia polskiej parafii w Chatham ks. W. Wnuk – po zwolnieniu z diecezji Detroit i zgodzie bpa Gawliny – został w kwietniu 1957 r. mianowany pierwszym proboszczem parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham. Tu bardzo szybko stworzył odpowiednie struktury, wybudował kościół i całe zaplecze gospodarczo-administracyjne oraz zorganizował miejscową Polonię tak pod względem duszpasterskim, jak i kulturalno-społecznym. Po czterech latach dotychczasowy proboszcz z Chatham został mianowany proboszczem polskiej parafii pod wezwaniem Świętej Trójcy w Windsor, aby zastąpić na tym stanowisku schorowanego ks. Ludwika Kociszewskiego. Choć placówka owa, istniejąca od 1916 r., miała już bogatą tradycję, niemniej wymagała pewnej reorganizacji i ożywienia życia zarówno religijnego, jak i społecznego. Stąd od pierwszych chwil pobytu w Windsor skoncentrował się nowy proboszcz na tego rodzaju aktywności.

Zaprowadził regularne duszpasterstwo chorych, zdynamizował służbę liturgiczną oraz organizację dziecięco-młodzieżową, zorganizował orkiestrę parafialną, przyczynił się do założenia młodzieżowej grupy tanecznej „Tatry”, z myślą zaś o odnowie ducha polskości i żarliwości religijnej sprowadził z Polski w grudniu 1965 r. siostry Urszulanki Serca Jezusa Konającego, choć sprawa nie była wcale tak prosta. Formacji religijnej wiernych miały też służyć rekolekcje parafialne, organizowane od tam systematycznie z okazji adwentu i wielkiego postu.

Drugim, poza duszpasterstwem, odciśnięciem pracy ks. Wawrzyńca Wnuka była jego działalność kulturalna i społeczna prowadzona z wielkim zaangażowaniem na rzecz Polonii i rodaków w kraju. A choć nie sposób w tym miejscu scharakteryzować wszystkich inicjatyw tego typu, niemniej kilka z nich, stanowiących wymowną egemplifikację tego nurtu przedsięwzięć, wymaga szczególnej uwagi. Bez wątpienia na pierwszy plan wybija się tutaj niepospolite dzieło, jakże istotne w życiu Polonii windsorskiej, mianowicie stworzenie ośrodka mieszkaniowego pod nazwą „Polonia Park”. Choć była to inicjatywa większego grona osób, jednak *spiritus movens* owej akcji mającej na celu stworzenie zaplecza mieszkaniowego, zwłaszcza dla najmłodszej Polonii, był właśnie ks. infułat Wnuk. Dość powiedzieć, że w 1977 r. rozpoczęto inwestycję, a już 6 października 1979 r. biskup John M. Sherlock poświęcił ośrodek składający się z 42 budynków i 343 mieszkań.

W 1972 r. doszło do utworzenia Wieczystego Funduszu im. Stanisława Grabowieckiego, jako rezultat licznych zabiegów proboszcza z Windsor związanych z testamentem śp. S. Grabowieckiego z Calgary. Ów polski emigrant drogą uczciwej pracy, szczęścia i przedsiębiorczości dorobił się olbrzymiej fortuny, która staraniem ks. W. Wnuka stanowi podstawę funduszu w dyspozycji episkopatu polskiego i kanadyjskiego z perspektywą pomocy także dla przyszłych pokoleń.

Wprowadzenie w Polsce stanu wojennego odbiło się szerokim echem w środowiskach emigracyjnych, wyzwalając ducha olbrzymiej ofiarności i chęci niesienia pomocy udręczonym rodakom w kraju. W takich okolicznościach utworzył ks. Wnuk w 1982 r. specjalny Fundusz Pomocy Polsce – Polish Relief Fund, do którego zostało wciągnięte także społeczeństwo kanadyjskie. Szeroka propaganda prowa-



dzona przez prasę i telewizję przyniosła nadspodziewane rezultaty, a ze zgromadzonych środków wspomagano polskie szpitale, już to w postaci lekarstw, narzędzi chirurgicznych, odżywek dla dzieci, już to w postaci innej pomocy okazywanej polskiemu szpitalnictwu.

Trudno w tym miejscu nie wspomnieć także o innej inicjatywie duszpasterza windsorskiego, podjętej wraz z całą wspólnotą parafialną, świadczącej o wielkim otwarciu na potrzeby bliźnich. Wspólnie ustalono bowiem – choć musiał być promotor tego przedsięwzięcia – że środki wydawane zazwyczaj na życzenia świąteczne, kwiaty, kondolencje i inne tego typu okazjonalne wydatki będą odtąd przeznaczane do wspólnej kasy jako konkretna pomoc dla głodujących dzieci i sierot na terenach misyjnych. Nie ulega wątpliwości, że tylko roztropne działanie ks. W. Wnuka i jego niepodważalny autorytet w środowiskach polonijnych mogły doprowadzić do tak zgodnej inicjatywy.

W 1979 r. w tragicznym wypadku samochodowym zginęli Tadeusz Polewski i Ludmiła Szulgo, osoby mocno zaangażowane w życie wspólnoty parafialnej i utożsamiające się na co dzień z jej funkcjonowaniem. Dla uczczenia ich pamięci utworzono fundację ich imienia, z której odsetki każdego roku przekazywane są głównie na pożywienie dla dzieci tych krajów, w których panuje głód (np. Brazylia, Liban). Z okazji natomiast Roku Kopernikowskiego, uroczystości obchodzonego wśród emigracji polskiej, parafia Świętej Trójcy na wniosek ks. Wnuka utworzyła na miejscowym uniwersytecie Stypendium Kopernikowskie (10 tys. dolarów) dla najbardziej potrzebującego studenta, niezależnie od jego

pochodzenia. Z tej samej okazji nawiązano bliższe kontakty z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu i ufundowano liczne pomoce naukowe oraz spektrograf.

Tak wszechstronne zaangażowanie ks. Wawrzyńca Wnuka na rzecz pomocy Kościołowi i Polakom w ojczyźnie, wyzwało ogromną wdzięczność tak poszczególnych osób, korzystających z tego wsparcia, jak i oficjalnych czynników kościelnych. Między innymi spektakularnym podziękowaniem dla niezmordowanego proboszcza z Windsor był fakt mianowania go w kwietniu 1969 r. przez prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego, kanonikiem honorowym Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie. Cztery lata później, w 1973 r., na wniosek ordynariusza diecezji London Emmetta Cartera papież Paweł VI obdarzył go godnością prałata. Z tej okazji – z wyrażonej inicjatywy windsorskiego proboszcza – Polonia z Windsor ufundowała stypendium im ks. W. Wnuka dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zebraną wówczas sumę 20 tys. dolarów zdeponowano w banku, a roczne odsetki przekazywane od 1974 r. do dyspozycji rektora KUL przeznaczano m.in. na budowę Kolegium Jana Pawła II.

Rok 1973 miał też niemałe znaczenie dla ks. Wnuka z innego powodu. Otóż, zaproszony do Polski przez kardynała S. Wyszyńskiego przewodniczący Konferencji Episkopatu Kanady kard. E. Carter poprosił duszpasterza z Windsor nie tylko o zorganizowanie jego podróży, lecz także o towarzyszenie mu podczas wyjazdu. Ks. prałat Wnuk tak zorganizował etapy tej wizyty, aby kanadyjski dostojnik miał najlepszy obraz Polski w jej historycznych uwarunko-

waniach. Z doborem odpowiednich miejsc nie było problemu, jako że od lat sześćdziesiątych polonijny duszpasterz co roku przyjeżdżał do swojej ojczyzny, wspomagając przy okazji różne instytucje krajowe, m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski.

W czerwcu 1983 r. odbyły się w Windsor uroczystości złotego jubileuszu kapłaństwa ks. W. Wnuka, w których uczestniczyli dostojni goście z Polski, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wkrótce potem złożył on rezygnację z kierowania parafią, przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w domu sióstr urszulanek przy Langlois Avenue, w pobliżu kościoła Świętej Trójcy. Nie zaniechał jednak ani pracy duszpasterskiej, ani społecznej. Chętnie zatem wspomagał swego następcę oraz organizacje polonijne, np. Okręgowe Stowarzyszenie Polskich Weteranów okręg VI, którego w latach 1961-1981 był kapłanem. Doceniały to, a także całokształt jego aktywności, zarówno władze kościelne, jak i świeckie, czego wymownym wyrazem były godności i odznaczenia. M.in. 15 czerwca 1986 r. Stolica Apostolska wyniosła go do godności protonotariusza apostolskiego (infułata), a rząd kanadyjski w 1992 r. odznaczył specjalnym medalem z okazji 125-lecia Kanady za zasługi na polu społecznym; ponadto ks. W. Wnuk był odznaczony orderem Polonia Restituta, złotym medalem z okazji 50-lecia panowania królowej Elżbiety II, złotym medalem za zasługi dla KUL oraz najwyższym wyróżnieniem prowincji Ontario – Order of Ontario.

Ks. infułat Wnuk, ciesząc się ogromną życzliwością ludzką, uroczystości obchodził kolejne jubileusze kapłaństwa – złoty, diamentowy i kamienny, a każdy z nich był okazją do utworzenia specjalnych funduszy naukowo-charytatywnych dla polskiej młodzieży akademickiej oraz jako pomoc dla rodzin wielodzietnych.

Niezmiernie owocne i pracowite życie ks. Wawrzyńca Wnuka, wielkiego przyjaciela naszego Uniwersytetu i autentycznego jego ambasadora w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, dobiegło końca w sierpniu bieżącego roku. Odszedł – jak napisano w jednej z gazet polonijnych – „wspaniały człowiek i wielki kapłan, który swe długie i pełne doświadczeń, i prób wiary życie poświęcił służbie Bogu i człowiekowi; odszedł do Ojca Wszechmogącego po dobrze zasłużoną nagrodę w dniu 98. rocznicy swych urodzin, 6 sierpnia 2006 roku”. Pochowany zaś został – zgodnie z ostatnią wolą – na cmentarzu zakonnym sióstr urszulanek w Pniewach pod Poznaniem.

Ks. Jan Walkusz



Kalendarium

2 października

uroczystą mszą świętą w kościele akademickim rozpoczął się 89. rok pracy naszego Uniwersytetu. Mszy św. przewodniczył ks. prof. Antoni Dębiński – dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, homilię wygłosił ks. prof. Marek Chmielewski – prodekan Wydziału Teologii. Po mszy odbyły się spotkania organizacyjne dla studentów I roku.

5-7 października

Instytut Filologii Klasycznej KUL zorganizował międzynarodową konferencję naukową z okazji siedemdziesięciolecia urodzin ks. prof. Remigiusza Popowskiego – *Obraz i obrazowanie w teorii i praktyce starożytnych Greków i Rzymian*. Na konferencję zaproszono naukowców z Poznania, Krakowa, Wrocławia i Torunia, a także gości zagranicznych z Amsterdamu i Lwowa.

6 października

w Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL odbył się wernisaż malarstwa Magdaleny Moskwy. „Magda Moskwa jest artystką osobną, istniejącą niezależnie od „scen malarskich” i aktualnie obowiązujących trendów. Nie sposób oglądać tego malarstwa bez odniesienia się do emocji i to tych skrajnie subiektywnych. Wyróżnia je też pewna cecha, którą można nazwać świadomością prowincjonalną. To odpowiedzialna, celowa fascynacja niechcianym poboczem światowego, medialnego życia.” Artystka studiowała w PWSSP w Łodzi, w 1996 r. uzyskała dyplom w Pracowni Malarstwa i Pracowni Druku Dekoracyjnego.

11-12 października

Instytut Historii Sztuki i Katedra Historii Sztuki Średniowiecznej Powszechnej zorganizowali ogólnopolską konferencję *Obraz i żywy świat*. W konferencji, obok przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych, udział wzięli także teologowie i przyrodnicy.

13 października

Wyższe Seminarium Duchowne Zgromadzenia Księży Marianów, funkcjonujące w ramach Wydziału Teologii KUL, było gospodarzem kolokwium eschatologicznego. Celem kolokwium była debata teologiczna pod kierunkiem jednego z wybitniejszych teologów niemieckich – ks. prof. Antona Ziegenausa, nad umiarem i życiem wiecznym, nadzieją zmartwychwstania wszystkich, a realną możliwością potępienia i orędziem Zmartwychwstałego.

15 października

odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2006/2007. Mszy świętej przewodniczył abp prof. Józef Życiński, Wielki Kanclerz KUL, homilię wygłosił abp Józef Michalik, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie Collegium Humanisticum, poświęcenia dokonał Józef kardynał Glemp. Podczas pierwszej części uroczystości na Auli im. Stefana kard. Wyszyńskiego nastąpiła immatrykulacja studentów, zostały wręczone odznaczenia, nagrody i Medale za Zasługi dla KUL. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Janusz Janecki z Instytutu Architektury Krajo-
brazu (*Dzieła sztuki zwane ogrodami a kształtowanie wrażliwości*). Słowo do zgromadzonych skierował Pry-

mas Polski Józef kard. Glemp. Część popołudniowa poświęcona została na wręczenie nominacji profesorskich i promocje doktorskie.

Chór KUL wystąpił z koncertem w Filharmonii Lubelskiej z okazji Dnia Papieskiego oraz 85-lecia swojej działalności. W programie koncertu: Samuel Barber – *Adagio*, Henryk Mikołaj Górecki – *Totus Tuus*, Wojciech Kilar – *Exodus*, Anton Bruckner – *Te Deum*.

16 października

z inicjatywy Instytutu Jana Pawła II odprawiona została msza święta w kościele akademickim KUL w rocznicę wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra. Mszy świętej przewodniczył ks. bp Mieczysław Cisko; homilię wygłosił ks. prof. Andrzej Szostek MIC.

Katedra Mariologii KUL zorganizowała międzynarodowe sympozjum teologiczne: *Mariologia Jana Pawła II. Problem interpretacji – sposób recepcji*. Głównym celem sesji było wypracowanie właściwej hermeneutyki teologicznej dla poprawnego interpretowania mariologii Jana Pawła II.

16-17 października

odbyło się sympozjum *25 lat „Laborem exercens” – Ewangelia pracy a polska polityka społeczna*, zorganizowane przez Katedrę Polityki Społecznej KUL, Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN i Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Celem spotkania była refleksja nad przesłaniem encykliki Jana Pawła II *Laborem exercens* w świetle doświadczeń na polu etycznym, społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturowym ze szczególnym uwzględnieniem sfery polityki społecznej – postrzeganej w kluczu ludzkiej pracy. Udział wzięli wybitni specjaliści z zakresu katolickiej nauki społecznej, polityki społecznej, polityki gospodarczej, etyki społecznej, antropologii, a także teologii moralnej. Patronat honorowy objął ks. Stanisław kard. Dziwisz, Metropolita Krakowski.

17 października

odbyła się inauguracja *Konwersatorium Myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Uświetnił ją koncert poetycko-muzyczny na kanwie poematu Karola Wojtyły *Myśl jest przestrzenią dziwną* w wykonaniu Jerzego Żelnika (recytacja) oraz Andrzeja Tatarskiego (fortepian) z muzyką F. Chopina i K. Szymanowskiego.

Katedra Metodologii Nauk zorganizowała wykład prof. Arkadiusza Chrudzimskiego pt. *Czy Brentano był arys-
totelikiem?*

18 października

odbył się wykład pt. *Być i istnieć: o przedmiotach me-
nongowskich*. Wygłosił go prof. Arkadiusz Chrudzimski (Uniwersytet Szczeciński, Universität Salzburg). Organizatorem była Katedra Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej.

18-20 października

Duszpasterstwo Akademickie KUL zorganizowało re-
lekcje na rozpoczęcie roku akademickiego 2006/2007. Poprowadzili je ks. Przemysław Szewczyk i ks. Jarosław Życki.

19 października

w ramach Komisji Badań nad Antykiem Chrześcijańskim TN KUL odbyło się posiedzenie naukowe z referatem dr. Macieja Rajewskiego (UMCS, Lublin) nt. *Architektura*

koptyjska klasztorów św. Antoniego i Pawła Pustelnika w Egipcie.

Instytut Psychologii zorganizował konferencję *Alkohol, przemoc... i co dalej?* Konferencja dotyczyła rozwiązywania problemów alkoholowych i problemu przemocy, z uwzględnieniem współdziałania służb i instytucji zajmujących się tymi problemami. Sesja realizowana była w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

19-20 października

odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Naukowa w ramach projektu *Współpraca uniwersytetów wspierająca rozwój regionów – lubelskiego i lwowskiego* nt. *Rozwój zrównoważony na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym – doświadczenia polskie i możliwości ich zastosowania na Ukrainie*. Konferencja została zorganizowana przez Katedrę Ochrony Środowiska i Katedrę Prawa Zarządzania Środowiskiem KUL we współpracy z Państwowym Uniwersytetem im. Iwana Franki we Lwowie. Patronat nad konferencją objął Minister Środowiska prof. Jan Szyszko.

20 października

Katedra Prawa Katolickich Kościołów Wschodnich była gospodarzem międzynarodowej konferencji z okazji 15-lecia wejścia w życie KKKW *Ustrój hierarchiczny katolickich Kościołów wschodnich*. Na konferencji gościli o. prof. Cyril Vasil SJ (dziekan Wydziału Wschodniego Prawa Kanonicznego – Papieski Instytut Nauk Wschodnich – Rzym), ks. dr Oleg Khortyk (Katolicki Uniwersytet Ukrainy – Lwów – Tarnopol) oraz ks. dr František Čitbaj (Prešovská univerzita – Gréckokatolícka teologická fakulta – Prešov – Słowacja).

21 października

odbyła się konferencja naukowa *Internet a globalizacja-Kościół-katecheza* zorganizowana przez Radę Naukową Wydziału Teologii KUL ds. teologicznego i pastoralno-katechetycznego wykorzystania Internetu. Poruszono zagadnienia związane z rolą Internetu w budowaniu społeczeństwa wiedzy, wykorzystaniem Internetu w katechezie, zagrożeniem uzależnienia od Internetu.

23 października

Instytut Teologii Dogmatycznej zaprosił na gościnny wykład ks. prof. José Ramona Villara, dziekana Wydziału Teologii Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie. Wykład był poświęcony eklezjologii *communio*. Po wykładzie odbyła się dyskusja na temat współczesnej eklezjologii hiszpańskiej i obecnej sytuacji Kościoła w Hiszpanii.

Ojciec Święty Benedykt XVI udzielił audiencji Rektorowi KUL ks. prof. Stanisławowi Wilkowi. Spotkanie odbyło się w Sali Błogosławieństw Pałacu Apostolskiego w Watykanie. Rektor przekazał Ojcu Świętemu miniaturę pomnika znajdującego się na dziedzińcu KUL.

23-24 października

pracownicy Katedry Pedagogiki Rodziny zorganizowali ogólnopolską konferencję naukową pt.: *Szkola Rodziców. Aktualny stan i perspektywy*. Pierwszy dzień przeznaczony został na obrady plenarne, drugi na wykłady i dyskusje w następujących sekcjach: podmiotowy charakter edukacji rodziców, udział Kościoła w edukacji rodziców, instytucje i organizacje wobec edukacji rodziców, potrzeby dziecka a edukacja rodziców.

25 października

odbyła się sesja naukowa *Hominum causa omne ius constitutum est*, po której miała miejsce uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej Profesor Alicji Grześkowiak.

25-26 października

odbyła się konferencja „*Pokój dla świata*” *Znaczenie dialogu międzyreligijnego (w kontekście „Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nostra aetate Soboru Watykańskiego II”) dla społeczności polskiej i ukraińskiej oraz Kościoła w Europie Środkowowschodniej w budowaniu kultury tolerancji i dialogu (1965-2005)*. Organizatorzy: Pracownia Literatury Polsko-Żydowskiej, Instytut Filologii Polskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie.

26 października

Katedra Metodologii Nauk zorganizowała konferencję naukową *Metodologiczne idee ks. profesora Stanisława Kamińskiego*, w 20. rocznicę śmierci Księdza Profesora.

26-27 października

Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL zorganizował cykl wykładów prof. Pawła Zeidlera, pt. *Spór realizm-antyrealizm w dwudziestowiecznej filozofii nauki*.

26-28 października

miały miejsce Jesienne Międzynarodowe Dni Biblijne. Pierwszy dzień przeznaczony został na prezentację książek z teologii biblijnej; natomiast sympozjum nt. *Jezus jako Syn Boży* zostało podzielone na dwie części tematyczne: w Nowym Testamencie i wczesnej literaturze chrześcijańskiej, oraz – w współczesnym świecie. Organizatorem był Instytut Nauk Biblijnych KUL.

4 listopada

odbyła się premiera nowej wersji musicalu „Historia” Teatru ITP. To opowieść o człowieku i jego dojrzewaniu do spotkania z Bogiem. Prapremiera miała miejsce w 2002 r. – od tego czasu zmienił się skład teatru, scenariusz dojrzał, nastąpiły zmiany w choreografii, dialogach, scenografii – tak, że właściwie powstało nowe przedstawienie. Tematy tam poruszane są w dzisiejszym świecie trochę przemiełczane (śmierć, miłość, Bóg, wybory, moralność...).

6 listopada

Ośrodek Doskonalenia Umiejętności Prawniczych i Katedra Prawa Unii Europejskiej KUL wraz z Instytutem na rzecz Państwa Prawa zorganizowali szkolenie z zakresu monitoringu przestrzegania praw człowieka, adresowane w szczególności do prawników, którzy pracują w organizacjach pozarządowych. Szkolenie przeprowadził Dr Wouter Vandenhoele z Instytutu Praw Człowieka Katolickiego Uniwersytetu w Leuven oraz Uniwersytetu w Tilburgu.

7 listopada

odbyła się ceremonia wręczenia Nagrody im. Czesława Zgorzelskiego przyznawanej za najlepsze polonistyczne prace magisterskie. W tegorocznej – piątej – edycji tego konkursu zwyciężyły: w zakresie literaturoznawstwa Barbara Niebelska z KUL (Estetyka cudowności w „Jerozolimie wyzwolonej” Tassa-Kochanowskiego) w zakresie językoznawstwa Małgorzata Kosińska z UJ (Feministyczna Anty(g)żona – czyli jak pogrzebać Mat-



prof. Cz. Zgorzelski

kę Polkę). Nagrody w wysokości 4 tys. zł wręczył prof. Tomasz Pokrzywniak (UAM), przewodniczący Konferencji Dyrektorów Polonistik Uniwersyteckich. Nagroda im. Czesława Zgorzelskiego przyznawana jest od 2001 r. z inicjatywy akredytowanych instytutów polonistycznych w Polsce.

Uroczystości towarzyszyło spotkanie wspomnieniowe w 10. rocznicę śmierci prof. Czesława Zgorzelskiego (1908-1996) profesora KUL, jednego z najwybitniejszych historyków literatury polskiej, znakomitego znawcy poezji romantycznej, filologa edytora, przede wszystkim dzieł Adama Mickiewicza.

odbył się I etap XXV Olimpiady Języka Łacińskiego, której współorganizatorem jest Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych KUL i Instytut Filologii Klasycznej KUL.

9 listopada

Katedra Etyki Szczegółowej zorganizowała sesję „Etyka i technika. Odpowiedzialność na miarę możliwości”.

w kościele akademickim KUL odbył się koncert połączonych chórów: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Studenckiego Chóru Uniwersytetu w Münster, Niemcy. Koncert był finałem warsztatów w ramach międzynarodowego programu wymiany młodzieży „Muzyka łączy” realizowanym przez Fundację Szczęśliwe Dzieciństwo oraz Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

14 listopada

odbyła się sesja naukowa *Rodzicielstwo zadaniem człowieka* zorganizowana przez Katedrę Psychologii Społecznej i Psychologii Religii oraz Międzywydziałowe Podyplomowe Studium Rodziny KUL.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II we współpracy z Kuratorium Oświaty w Lublinie, Oddziałem Lubelskim PAN oraz Instytutem Agrofizyki PAN w Lublinie zorganizował sympozjum naukowe *Człowiek a środowisko* połączone z podsumowaniem trzeciej edycji konkursu pod hasłem *Kształtujemy tożsamość krajobrazu*. Zadaniem podlegającym ocenie było zaprojektowanie i stworzenie ogrodu przyszkolnego, który powinien pełnić funkcje edukacyjne.

Instytut Jana Pawła II zorganizował, w ramach Konwersatorium Myśli Karola Wojtyły - Jana Pawła II, referat i dyskusję nt. *Etyka filozofii pierwszą? Karola Wojtyły idea „normatywnej mocy prawdy” i jej znaczenie dla etyki jako antropologii filozoficznej*. Wprowadzenie do dyskusji wygłosił dr Kazimierz Krajewski (Katedra Etyki KUL).

Koło Polonistów zorganizowało występ *Teatru MMS* z Łodzi – była to opowiedziana z dużą dawką humoru opowieść o „prawdziwych mężczyznach”.

15 listopada

odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Wychowanie chrześcijańskie wobec wyzwań współczesności” zorganizowana przez Katedrę Pedagogiki

Chrześcijańskiej KUL. Patronat honorowy nad konferencją objął: kard. Zenon Grochowski, Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej, bp dr Kazimierz Nycz, Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz prof. Michał Seweryński, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Uczestnicy konferencji skoncentrowali się na następujących pytaniach, wyznaczających bloki dyskusyjne: Co stanowiło i stanowi istotę wychowania chrześcijańskiego? Jakie są jego najważniejsze kryteria, płaszczyzny, koncepcje? Czym jest warunkowany proces tego wychowania i jaką rolę pełnią w nim instytucjonalne środowiska wychowawcze? Jakie zadania stoją po stronie wychowywanych? Co mogą zrobić media elektroniczne i jak wychować do właściwego ich odbioru? Jakiego człowieka chcą wychować współczesne kościelne ruchy religijne i na czym opierają swoją pedagogię? Przed jakimi wyzwaniami (problemami i zagrożeniami) staje dziś wychowanie chrześcijańskie i propagująca je pedagogika?

15-16 listopada

Katedra Relacji Między Nauką a Wiarą, Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych oraz Sekcja Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego zorganizowali Międzynarodową Konferencję pt. *Nauka-wiara. Rola filozofii*.

odbyła się konferencja naukowa *Losy zesłańców postyrczaniowych w Imperium Rosyjskim (w 140. rocznicę polskiego powstania nad Bajkałem 1866 r.)* zorganizowana przez I Katedrę Historii Nowożytnej KUL i Komisję Historyczną Oddziału Lubelskiego PAN. Towarzyszyły jej wystawy: *Prace historyczne o zesłaniach i Rosji, „Z pól bitewnych Lubelszczyzny. 1863” - materialne ślady, „Sybiracy w dziejach Nałęczowa”, Usowanie na fotografiach ze zbiorów Muzeum m. Lublina, Ze zbiorów W. Lasockiego w Bibliotece Łopacińskiego; Syberia, Bajkał i Tunka w fotografii dziś oraz filmy red. Adama Sikorskiego o 1863 r. na Lubelszczyźnie (TV Lublin).*

16 listopada

dr Grzegorz Maziarczyk (KUL) wygłosił wykład w Bibliotece Brytyjskiej UMCS pt. *Speech Rulz: Spoken Language in Contemporary British Fiction*.

16-17 listopada

odbyła się konferencja naukowa *Polityka Unii Europejskiej wobec Ukrainy: partnerstwo czy członkostwo?* zorganizowana przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franka we Lwowie. Celem konferencji była analiza polityki Unii Europejskiej wobec Ukrainy w kontekście podstawowego pytania, czy Ukraina powinna stać się strategicznym partnerem albo czy może w określonej perspektywie czasowej stać się pełnoprawnym członkiem Unii. Projekt pod patronatem Prezesa Rady Ministrów RP Jarosława Kaczyńskiego i Wojewody Lubelskiego, Wojciecha Żukowskiego.

17-18 listopada

Katedra Katechetyki Integralnej zorganizowała Ogólnopolskie Sympozjum Katechetyczne *W poszukiwaniu nowych metod katechetycznych*.

18-19 listopada

odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa *Edukacja osób z uszkodzeniami słuchu – nowe wyzwania dla logopedów i pedagogów* zorganizowana przez Centrum



Kalendarium

Edukacji Niesłyszących i Słabo Słyszących oraz Podyplomowe Studium Surdopedagogiki działające w Katedrze Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki KUL. Podjęto następujące tematy: wczesna, kompleksowa i ustawiczna stymulacja rozwoju dziecka z uszkodzeniem słuchu; dziecko z uszkodzonym narządem słuchu i jego rodzina; programy i efekty opieki logopedycznej; organizacja i metody kształcenia dzieci i młodzieży z uszkodzeniami słuchu; osoba niesłysząca i jej kompetencje; wsparcie społeczne młodzieży i dorosłych osób z uszkodzeniami słuchu.

20 listopada

Instytut Ekumeniczny KUL zorganizował konferencję naukową *Wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie*, połączoną z jubileuszem Ks. Profesora Wacława Hryniewicza i uroczystością wręczenia Jubilatowi Księgi Pamiątkowej „Instaurare omnia In Christo”. Sesja była również okazją do dorocznego spotkania Sekcji Wykładowców Ekumenizmu.

Ośrodek Doskonalenia Umiejętności Prawniczych KUL oraz Fundacja Instytut na rzecz Państwa Prawa zorganizowali spotkanie z prof. Davidem A. Sonensheimem z Temple University na temat prawniczych studiów podyplomowych w USA pt. *Getting LL.M. in United States*.

21-22 listopada

odbyła się konferencja z okazji 25. rocznicy ogłoszenia adhortacji „Familiaris consortio” nt. *Sens i wartość sakramentu małżeństwa*.

odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Żydzi w Lublinie. Żydzi we Lwowie. Miejsca - Pamięć - Współczesność* zorganizowana przez Pracownię Literatury Polsko-Żydowskiej KUL oraz Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” we współpracy z Narodowym Uniwersytetem im. Iwana Franki we Lwowie. Jest to część projektu „Współpraca Uniwersytetów” wspierającego rozwój regionów lubelskiego i lwowskiego (program Sąsiedztwa Polska - Białoruś - Ukraina Interreg III A/TA-CIS CBS). Obrady koncentrowały się wokół trzech zagadnień: charakterystyki miejsca zamieszkiwania Żydów, pamięci o nich i odniesieniu do współczesności. Pokłosiem konferencji będzie monografia wydana w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim.

22-23 listopada

odbył się IX Kiermasz Wydawców Katolickich, w którym udział wzięły 34 oficyny wydawnicze z całego kraju.

23 listopada

odbył się Europejski Dzień Języków (European Day of Languages), obchodzony w Lublinie po raz pierwszy z inicjatywy Koła Naukowego Zarządzania i Marketingu, Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz AEGEE Lublin.

Tego dnia równolegle w wielu miejscach w Europie odbyły się różnego typu imprezy, których wspólnym celem była promocja języków i kultury krajów europejskich.

23-24 listopada

Instytut Muzykologii KUL uroczysto obchodził jubileusz 50-lecia. Każdy dzień rozpoczynał się mszą św. sprawowaną w kościele akademickim KUL, której oprawę muzyczną przygotowały zespoły Instytutu Muzykologii

Otrzęsiny na teologii

22 listopada odbyły się otrzęsiny dla studentów pierwszego roku teologii oraz nauk o rodzinie, którą zorganizowali studenci drugiego roku obydwu kierunków. Otrzęsiny rozpoczęły się mszą św., której przewodniczył ks. dr hab. Marek Chmielewski, prodziekan Wydziału Teologii.

Głównym hasłem imprezy był wierszyk dla dzieci „W pokoiku na stoliku”. Całość prowadziły starościny drugiego roku obydwu kierunków: Agata Żyła i Ewa Pawlak. Na początku młodzi studenci złożyli śluby wierności i posłuszeństwa Uczelni. Następnie studenci pierwszego i drugiego roku zaprezentowali przygotowane przedstawienia. Największymi brawami nagrodzona została grupa „pierwszaków”, którzy przy pomocy znanych melodii opisali pierwszy rok życia studenta, np. opowieści o sesji towarzyszyła piosenka „Oblawa” Jacka Kaczmarskiego.

Po części artystycznej nastąpiły gry i zabawy, które poprowadziły Anna Ruszowska i Paulina Kowalska. Zgodnie z tradycją otrzęsin, każdy z uczestników musiał przejść przez szereg „prób”, które miały „otrząsnąć” go ze złudzeń i zmobilizować do systematycznej nauki. Wszyscy wyszli z otrzęsin w dobrych humorach, z przekonaniem, że była to świetna zabawa studencka.

Anna Trzos, II rok teologii

– Schola Gregoriana i Chór „Cantores Ecclesiae”. W ramach obchodów został wręczony Medal za zasługi dla KUL Ks. Prof. Karolowi Mrowcowi, odbyło się spotkanie z absolwentami muzykologii oraz nadano imię ks. prof. Hieronima Feichta sali C-1003 (Biblioteka IM KUL, Collegium Jana Pawła II, X p.).

24 listopada

Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL oraz Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie zorganizowali konferencję naukową *Tradycja i postęp w nowelizacji prawa cywilnego sądowego*.

24-25 listopada

Instytut Teologii Duchowości zorganizował ogólnopolskie sympozjum *Aniołowie i demony* w ramach XXXI Dni Duchowości. Zaproszeni goście przedstawili m.in. referaty nt. spirytyzmu, kultu aniołów, posługi egzorcysty i walki z pokusą.

Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce we współpracy z Komisją Historyczną przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych po raz 35. zorganizował ogólnopolską konferencję naukową historyków zakonnych. W tegorocznej konferencji, zatytułowanej *Kościół wobec stanu wojennego w Polsce*, podjęta została refleksja na temat roli jaką odegrał Kościół katolicki w okresie stanu wojennego.

25 listopada

miały miejsce uroczyste obchody XX-lecia Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL. W programie: wykład dr. hab. Lechosława Lameńskiego, premiera filmu „Herbert – fresk w kościele”, otwarcie wystawy rysunków Zbigniewa Herberta oraz wieczorny spektakl Sceny Plastycznej „Bruzda”.

Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim zorganizował międzynarodową konferencję naukową nt. *Bezpieczeństwo Ekonomiczne Państw*.

28-29 listopada

Instytut Badań nad Antykiem Chrześcijańskim był gospodarzem sympozjum patrystycznego: *Jan Paweł II*



a antyk chrześcijański.

29 listopada

Instytut Historii Kościoła był gospodarzem uroczystości wręczenia Złotego Dyplomu i Księgi Jubileuszowej Ks. Prof. Markowi Zahajkiewiczowi z okazji 50-lecia kapłaństwa i 50-lecia pracy dydaktycznej.

30 listopada

odbyła się sesja naukowa z okazji promocji „Leksykonu teologii pastoralnej” pod redakcją R. Kamińskiego, W. Przygody, M. Fiałkowskiego.

30 listopada i 1 grudnia

studenci Sekcji Uchodźczej Uniwersyteckiej Poradni Prawnej KUL zorganizowali mikołajkową zbiórkę przyborów szkolnych i zabawek dla dzieci czeszczeńskich uchodźców przebywających na Lubelszczyźnie.

30 listopada - 3 grudnia

Chór KUL wziął udział w 16. Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Adwentowej i Bożonarodzeniowej w Pradze, w którym wzięło udział ponad 60 zespołów chórnych z 17 krajów. Chór KUL pod dyktando dr. hab. Grzegorza Pecki otrzymał Złoty Laur oraz wyróżnienie za kompozycję i dramaturgię programu konkursowego.

1-3 grudnia

odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Od teatru do terapii” na temat *Arteterapia w edukacji*. Konferencji towarzyszył bogaty program kulturalny, m.in. występ Teatru Kleks z Puław; koncert zespołu „Asi Mina oraz mik.girls i mik.boys” z Katowic; spotkanie z Piosenką Nieprzetartego Szlaku; spektakl Teatru Krug z Moskwy; wystawa i promocja książki „Od teatru do terapii”.

3-10 grudnia

Chór i Orkiestra Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II pod dyktando Grzegorza Pecki udali się z koncertami do Włoch. Koncerty odbyły się z okazji 40-lecia Chóru Polifonicznego Gottardo Tomat w Spilimbergo w hołdzie Wolfgangowi Amadeuszowi Mozartowi w 250. rocznicę jego urodzin.

A portrait of Bishop Stanisław Wielgus, an older man with white hair and blue eyes, wearing a pink zucchetto and a black cassock with pink buttons and trim. He is seated in a dark, ornate wooden chair. A silver chain with a large white cross hangs around his neck.

6 grudnia

**bp prof.
Stanisław
Wielgus**

rektor KUL w latach 1989-1998,
od 1999 r. biskup płocki,
został powołany na zwierzchnika
Archidiecezji Warszawskiej



50 lat

24-25 listopada 2006

Muzykologii